Historia Chojnic

Historia Chojnic

Chojniczanie w podróży

Chojniczanie z pasją

ISSN 2082-5625

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO - HISTORYCZNY

chojniczanin.pl

Gazeta i portal www

SIERPIEŃ Nr 08/2023 (132) www.chojniczanin.pl **GAZETA BEZPŁATNA**

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

Jak napisać testament, żeby był ważny?

W okresie wakacyjnym nasze myśli są zaprzątnięte raczej relaksem i wypoczynkiem. Chcielibyśmy jednak poruszyć temat, który zwłaszcza w gronie rodzinnym wywołuje niepokój, konsternację i niestety często prowadzi do konfliktów. Co warto wiedzieć o rozporządzeniu majątkiem na wypadek śmierci? Jak zabrać się do sporządzenia testamentu? Co jeśli testamentu nie ma? Temat ten przybliży Agnieszka Rolbiecka z Kancelarii Radców Prawnych Piotrowski Rolbiecka.

Chojniczanin: Dlaczego sprawy związane z dziedziczeniem budzą tyle emocji?

Radca prawny Agnieszka Rolbiecka: Temat rzeczywiście nie jest łatwy zarówno z punktu widzenia społecznego, jak i prawnego. Wydaje się, że sporządzenie testamentu nie jest procesem bardzo skomplikowanym, często jednak dokumenty, z którymi spotykamy się w naszej pracy, są sporządzone nieprawidłowo, co wpływa na ich ważność. Najprościej – i bez dodatkowych kosztów – jest przygotować testament własnoręczny. By taki dokument mógł zostać uznany za ważny, musi być sporządzony w całości pismem ręcznym przez spadkodawcę, własnoręcznie podpisany i opatrzony datą.

Po co data?

By w razie kwestionowania zdolności testatora do czynności prawnych, w toku postępowania przed sądem, biegli mogli określić, czy stan zdrowia – bo to okoliczność najczęściej podnoszona przy podważaniu testamentu własnoręcznego – pozwalał przygotować oświadczenie o danej treści. Mając plan rozporządzenia majątkiem na wypadek śmierci, testament można również sporządzić w formie aktu notarialnego przed wybranym notariuszem. Notariusz przed przystąpieniem do czynności upewnia się, czy osoba mająca złożyć oświadczenie woli jest świadoma swojego działania i rozumie treść oświadczenia, co minimalizuje ryzyko późniejszego podważenia dokumentu. Wyżej wymienione formy testamentów, zgodnie z przepisami, są zaliczane do zwykłych. Podobnie oświadczenie składane ustnie w obecności dwóch świadków wobec wójta, burmistrza, prezydenta miasta, starosty, marszałka województwa, sekretarza powiatu albo gminy lub kierownika urzędu stanu cywilnego. Z czynności sporządzany jest protokół, a z formy tej nie mogą skorzystać osoby głuche lub nieme.

Czy to wszystkie możliwości?

Przepisy przewidują także szczególne formy testamentów, z których najczęściej spotykamy testament ustny. Wydaje się, że nie ma nic prostszego niż sytuacja, kiedy bliscy spadkodawcy usłyszą od niego w różnych okresach życia, co chciałby zrobić z majątkiem i zaświadczą o tym przed sądem po jego śmierci. Jednak by czynność prawna w ten sposób dokonana mogła być uznana za ważną, konieczne jest spełnienie warunków przewidzianych w Kodeksie cywilnym. Po pierwsze, testament ustny jest zasadny, gdy istnieje obawa rychłej śmierci spadkodawcy albo jeżeli zachowanie zwykłej formy jest niemożliwe lub znacznie utrudnione. Po drugie, konieczna jest jednoczesna obecność trzech świadków. Treść testamentu ustnego stwierdza się przez spisanie przez jedną z obecnych osób oświadczenia spadkodawcy z podaniem daty i miejsca złożenia oświadczenia oraz sporządzenia pisma. Niezbędne jest jego podpisanie przez spadkodawcę i dwóch lub wszystkich świadków. Spisanie oświadczenia musi mieć miejsce w ciągu roku od dnia jego złożenia. Treść testamentu ustnego można również potwierdzić zeznaniami obecnych przy tym świadków złożonymi przed sądem w ciągu sześciu miesięcy od dnia otwarcia spadku, to jest od dnia śmierci spadkodawcy. Kodeks cywilny przewiduje także inne testamenty szczególne, jak podróżny, czy też testamenty wojskowe.

Czy testament można zmienić?

Zmiana testamentu jest bardzo prosta, wystarczy sporządzić nowy. Ale uwaga – jeżeli nowy testament nie będzie zawierał wyraźnego sformułowania, że odwołuje się wcześniejszy lub wcześniejsze postanowienia testamentowe, po śmierci spadkodawcy mogą być badane wszystkie rozporządzenia, o ile ich zapisy wzajemnie się nie wykluczają.

Co w sytuacji, gdy testamentu nie sporządzimy?

W takim przypadku mamy do czynienia z dziedziczeniem ustawowym. Co do zasady jest ono w równych częściach dla każdej z osób uprawnionych. I tak w pierwszej kolejności dziedziczą dzieci i małżonek, a część przypadająca małżonkowi nie może być mniejsza niż 1/4 spadku. Jeżeli spadkodawca nie pozostawił dzieci, do dziedziczenia w drugiej kolejności powołani są małżonek i rodzice, a część przypadająca małżonkowi nie może być mniejsza niż 1/2 wartości spadku. I tutaj powinniśmy rozpatrzeć, co dalej, jak nie ma rodziców, jaki udział minimalny przypada

rodzicom, czy coś należy się dziadkom, jak dziedziczą dalsi krewni. Każda sytuacja rodzinna wymaga szczegółowej analizy, a rozwiązania oparte na przepisach zawsze się znajdą.

Co testament powinien zawierać?

Testament to rozporządzenie majątkiem na wypadek śmierci. Powinien być sporządzony tak, by jego zapisy były jasne, zrozumiałe i nie wymagały wykładni. Dlatego najlepiej w jak najprostszy sposób wskazać, kogo powołujemy do całości spadku lub wymienić poszczególne jego składniki ze wskazaniem osoby, której mają przypaść. W testamencie można zawrzeć także zapisy i polecenia lub zastosować instytucję wydziedziczenia. Warto przed sporządzeniem ostatniej woli skonsultować rozwiązania z najbliższymi, ale też z prawnikiem, by przede wszystkim zachować ważność czynności prawnej i zapisać wszystko, na czym spadkodawcy zależy.

Dz***iękuję za rozmowę***

Tancerki ChCK na międzynarodowym festiwalu w Bułgarii

Tancerki z Chojnickiego Centrum Kultury spędziły cały tydzień na Międzynarodowym Festiwalu „WYSPA SZTUKI", który odbywał się na pięknej, zabytkowej starówce w Neseberze, w południowym Słonecznym Brzegu.

Czy latem można zakochać się w bułgarskim Neseberze? Tak! Piękne zabytki, czyste ciepłe morze, przepiękne plaże, znakomite zaplecze hotelowe, mnóstwo słońca i szczęśliwych wczasowiczów z całego świata, zdrowa kuchnia pełna warzyw i owoców, do tego festiwal, na którym prezentowali się utalentowani tancerze w cudownej scenerii zabytkowego amfiteatru otoczonego cerkwiami z VIII i XIV wieku. Najstarsza cerkiew w pobliżu pochodziła z IV w n.e. Niektóre zabytki Neseberu mają fundamenty liczące trzy i pół tysiąca lat.

Międzynarodowy Festiwal rozpoczął się 1 lipca spotkaniami organizacyjnymi, 2 lipca odbyło się oficjalne otwarcie festiwalu w amfiteatrze nad Morzem Czarnym. Od 3 do 5 lipca trwały koncerty konkursowe a 6 lipca nastąpiło ogłoszenie wyników.

Magia lipcowego wieczoru sprzyjała koncertom, które rozpoczynały się o godz. 20.00 i kończyły po godzinie 23.00, przy wypełnionym po brzegi amfiteatrze. 3 lipca, przy znakomitym wsparciu turystów z Polski, zatańczył zespół ARABESKA do 13 lat, zespół SIGMA modern oraz solistki. Koncert zamknął zespół MUSIC DANCE (Sigma) Magic Show, który w sposób szczególny podbił serca widzów. 4 lipca prezentowało się trio modernowe. Kolejnego dnia osoby zgromadzone na widowni zachwyciły solistki show dance, acro dance i modern&contemporary do 15 lat i powyżej. Publiczność bardzo gorąco i życzliwie przyjęła polskie tancerki.

Jury najwyżej oceniło prezentacje solo show dance i jazz lyrical w wykonaniu Amelii Pawlak - II miejsce w kategorii wiekowej solo do 15 lat (druga grupa wiekowa), III miejsce do 15 lat otrzymały aż trzy solistki: Lena Barczyńska, Agnieszka Kitowska, Oliwia Jelińska. Zespół Sigma otrzymał IV miejsce w grupach do 15 lat, IV miejsce w solo wytańczyła Jasmina Kloskowska, V miejsce zajęła Jagoda Grudzina w solo do 15 lat.W kategorii wiekowej pierwszej, do 12 lat: III miejsce w solo zdobyła Lena Piskor, zespół Arabeska do 12 lat zajął IV miejsce.

W trzeciej grupie wiekowej, w solo powyżej rocznika 2007: III miejsce otrzymała Kinga Kitowska, IV miejsce Natalia Mosek & IV miejsce Maja Lenz, Trio modernowe zajęło IV miejsce.

Organizatorzy festiwalu dbali o uczestników, codziennie jeździły autokary dla tancerek a Hotel Palazzo okazał się prawdziwym pałacem, z przestronnymi pokojami oraz z widokiem na dwa duże baseny. Niezwykle serdeczną opieką w Bułgarii objęło nas niezawodne biuro podróży z Neseberu. Dziękujemy serdecznie Pani Katyi Rusewej za opiekę nad nami, podczas całego tygodnia pobytu w słonecznej Bułgarii.

Monika Michalewicz

chojniczanin.pl
Gazeta LOKALNA

Verba volant, scripta manent

Jacek Klajna
redaktor naczelny
naczelny@chojniczanin.pl

NA DOBRY POCZĄTEK

Szanowni Czytelnicy. Mam nadzieję, że będziecie tworzyć tę gazetę razem ze mną i zespołem redakcyjnym. Chciałbym by chojniczanin.pl stał się publikatorem opinii ludzi wrażliwych na problemy naszego miasta. Gazeta jest bezpłatna, a cała redakcja na czele ze mną pracuje „non-profit". To po prostu zespół zapaleńców i „chojnickich fanatyków" Zapraszam do pisania.

Teatralna Fiesta. Chudo przed jubileuszem

Pogoda wymarzona, widownia dopisała. Teatr na ulicy nie musi się tak bardzo o nią martwić, bo zatrzymają się przechodnie, rzucą okiem goście ogródków piwnych. Ale...tradycja zobowiązuje, żeby się trochę postarać.

W tym roku menu okazało się dietetyczne. W piątek 7 lipca były tylko dwa wieczorne spektakle i to raczej odbiegające charakterem od tego, do czego się przyzwyczailiśmy. Organizatorzy postawili na efekty i zabawę. No i OK, w końcu jest lato, ludzie chcą się rozerwać. Ale – dobrze byłoby nie tracić jednak z oczu duchowej strawy, która zwłaszcza teraz jest nam tak potrzebna, gdy w życiu publicznym dominują chaos i pomieszanie pojęć. Czy nie można było nawiązać kontaktu z gdańską Fetą i sprowadzić jakiś spektakl z tamtejszego festiwalu? Może Voskresennia z Ukrainy, z bardzo aktualną sztuką opartą m.in. na tekstach Tarasa Szewczenki? Czy znowu brakuje na to pieniędzy, by festiwalowa oferta w Chojnicach była jednak trochę bardziej kaloryczna?

Piątkowych spektakli nie obejrzałam, znam je tylko z opowieści widzów, którzy chwalili Sztukmistrzów z Lublina za „ogniowe" efekty, a Teatr na Walizkach z Wrocławia – za humor sztuki pt. „Ristorante".

Dobrze, lepiej, katastrofa...

8 lipca można było świetnie się bawić, oglądając paradę i miniwystępy aktorów zespołu Projekt 41 (piosenki z „Kleksów" robiły furorę). Dzieci z otwartymi buźkami śledziły spektakl „Księga Błazna", przywieziony przez Teatr Rozrywki Trójkąt z Zielonej Góry, który łączył żywą grę aktorów z animacją kukiełkami. Rewelacyjny okazał się spektakl „Dobrze, lepiej, katastrofa" Teatru Ewolucji Cienia z Poznania, który przeniósł nas w czasy PRL i zafundował całą serię zabawnych sytuacji z propagandą sukcesu, transparentami na cześć i chwałę przywódcy, które bardzo łatwo zmieniają sens...Na scenie mamy akcesoria z epoki – budkę telefoniczną, „mieszkania dla każdego", klasę robotniczą i małego fiata – prawie dla każdego...Aktorzy wciągają widzów do wspólnej zabawy – okrzyków na cześć przywódcy narodu, rozdają talony (na upragnionego fiata, ale nie ma lekko, trzeba podać nazwisko i nazwę partii – ktoś powie, że należy do jedynie słusznej...)...i papier toaletowy. Jest i pointa, bardzo przewrotna...

Zgubowisko na koniec

Ostatni spektakl to popis akrobatyczno-żonglerski Sztukmistrzów z Lublina, ich „Zgubowisko" miało już mniejszą widownię, bo ile można wytrzymać w pełnym słońcu, przy 27 stopniach?

Drugiego dnia było wiele atrakcji dodatkowych: malowanie, gry i zabawy, upiększanie buziek, „żywe posągi", z którymi można było sobie strzelić fotkę, maskotki w wersji L, a nawet auto, w którym można było przećwiczyć, jak wygląda dachowanie! Były też edukacyjne gry i zabawy z Urzędem Marszałkowskim i promocja systemu Fala. Słowem, działo się! Ale niedosyt pozostaje... To była 29. Teatralna Fiesta. Może jubileuszowa będzie bardziej wypasiona?

Tekst i fot. Maria Eichler

Uwaga, teatr wychodzi na ulicę!

XIV Jarmark Ekoturystyczny „Czym chata bogata"

W Charzykowach odbył się XIV Jarmark Ekoturystyczny „Czym chata bogata". Tematem wiodącym była „Woda – temat rzeka".

Na jarmarku wystawcy prezentowali i sprzedawali to, czego nauczyli się produkować, wykorzystując m.in. naturalne składniki, była to więc okazja by nabyć zarówno przedmioty codziennego użytku, obrazy i grafiki jak i ciekawe bibeloty czy świece.

Na straganach można było zakupić także artykuły spożywcze, miody, serki góralskie i zwykłe sery, pieczywo czy wypić kawę. Zorganizowano oczywiście również liczne animacje dla dzieci oraz warsztaty, np. z malowania ceramicznych kubków czy wyszywania na płótnie. Aby wziąć udział w losowaniu nagrody specjalnej – ROWERU – ufundowanego przez Stowarzyszenie „Charzy" z udziałem finansowym powiatu chojnickiego, należało wziąć udział w zaplanowanych zadaniach oraz wykonać zakupy w stoiskach rękodzielniczych za kwotę minimum 50 zł.

Organizatorami wydarzenia byli: Stowarzyszenie „Charzy …", Gminny Ośrodek Kultury w Chojnicach, Promocja Regionu Chojnickiego oraz Zaborski Park Krajobrazowy.

AUTOMATYKA do BRAM
ogrodzenia ▪ bramy garażowe
P.H.U. AUTOTECH
kom. 604 096 837 ▪ kontakt@phu-autotech.pl
WYCENA ▪ SPRZEDAŻ ▪ MONTAŻ ▪ SERWIS

KRONIKA WYDARZEŃ

01 lipca
W charzykowskim amfiteatrze rozbrzmiały szanty. Zagrały zespoły „Ciągle na fali" i „Atlantyda". Sponsorami byli Chojnicki Klub Żeglarski i Ludowy Klub Sportowy.

02lipca
Burgery, makarony, panini, tajskie lody, azjatyckie pierożki – to wszystko czekało na miłośników kuchni z całego świata na placu przed chojnickim Kauflandem. Spotkania „food-truckowe" wpisały się na stałe w mapę miejskich wydarzeń na świeżym powietrzu.

04 lipca
Odbyło się oficjalne oddanie do użytku ul. Igielskiej i Igły w Chojnicach. Remont niespełna 2 kilometrowej drogi trwał od marca ubiegłego roku i wyniósł ponad 17,6 mln zł. Inwestycja była współfinansowana ze środków Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w wysokości 10 mln zł oraz ze środków gminy Chojnice w kwocie 2,7 mln zł. Pozostałe środki, to wkład gminy miejskiej Chojnice.

08 lipca
W sobotę 8 lipca Kartuzy na jeden dzień stały się stolicą Kaszub. Tego dnia do tego miasta zawitało kilka tysięcy osób utożsamiających się z Kaszubami, w tym liczna delegacja z Chojnic. Tegoroczny XXIV Światowy Zjazd Kaszubów nawiązał do stulecia nadania praw miejskich Kartuzom. Zjazdowi towarzyszyło wiele imprez, wśród których nie zabrakło turnieju gry w Baśkę, czy Buczkę.

09 lipca
W niedzielne popołudnie, na boisku przy parku wodnym, rozpoczął się festyn charytatywny dla maleńkiego mieszkańca naszego miasta – Aleksa - chorującego na rdzeniowy zanik mięśni. Dla najmłodszych były zabawy i dmuchane zamki, malowanie twarzy i tatuaże oraz grill i kiermasz ciast.

09 lipca
Na stadionie miejskim w Chojnicach strażacy z terenu powiatu chojnickiego rywalizowali w Powiatowych Zawodach Sportowo-Pożarniczych OSP o Puchar starosty chojnickiego. Publiczność, dopingowała druhny i druhów z dziesięciu drużyn rywalizujących w konkurencjach pożarniczych. Celem zawodów sportowo-pożarniczych OSP jest doskonalenie umiejętności obsługi sprzętu, popularyzacja zagadnień ochrony przeciwpożarowej, a także ocena stanu wyszkolenia pożarniczego. Pierwsze miejsce wśród żeńskich drużyn zajęły druhny z OSP Ciechocin, drugie - OSP Czapiewice, trzecie - OSP Leśno. Wśród męskich drużyn wygrali strażacy z OSP Ogorzeliny. Kolejna była drużyna z OSP Leśno, a trzecie miejsce na podium należało do OSP Charzykowy.

12 lipca
W ratuszu zakończono zbieranie wniosków od chętnych do wyremontowania na swój koszt mieszkania komunalnego w zamian za jego przydział. Zakład Gospodarki Mieszkaniowej przygotował siedem pustostanów potrzebujących remontu. Chętni znaleźli się na 3 lokale.

13 lipca
W gminie Chojnice podpisano umowę z wykonawcą remontu fragmentu drogi w Nieżychowicach. Odcinek ma 238 mb i biegnie od DW 212 do miejscowego kościoła. Zamiast asfaltu, który jest w bardzo złym stanie, będzie tam ułożona kostka betonowa typu „behaton". Wyremontowany i poszerzony będzie także chodnik. Spośród 8 oferentów najniższą kwotę zaproponowała firma Piotra Paszko z Chojniczek (ok. 420 tys. zł).

13 lipca
Podpisano umowę na modernizację Technikum im. Stefana Bieszka. Zadaniem zajmie się firma PHU Monika Szynwelska. Wartość zadania wynosi 3.29 mln zł. W ramach zadania zostanie między innymi wymieniona instalacja elektryczna, drzwi, okna, posadzki. Zostanie również zamontowana winda dla osób niepełnosprawnych, aby ułatwić funkcjonowanie na terenie placówki. Okres realizacja zadania wynosi 16 miesięcy.

14 lipca
Gmina miejska Chojnice otrzymała dofinansowanie z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków o łącznej wartości 4,43 mln zł. na „Konserwację i restaurację średniowiecznej Baszty Kościelnej wraz z gotyckim murem obronnym, położonych w kompleksie Bazyliki Mniejszej w Chojnicach" (wartości 3,5 mln zł) oraz na „Konserwację i restaurację wraz ze wzmocnieniem konstrukcji zabytkowego średniowiecznego muru obronnego przy ul. Sukienników w Chojnicach" (1,31 mln zł). Planuje się, iż obie inwestycje zostaną zrealizowane wraz z końcem przyszłego roku. Powiat wnioskował natomiast o dotację na: zabytkową Basztę Wronią, pochodzący z końca XIX wieku budynek Starostwa Powiatowego oraz kościół parafialny p.w. NMP Królowej Różańca Świętego w Rytlu. Władze powiatu zabiegały o zdobycie 8,5 mln zł na realizacje tych trzech zadań. Niestety żaden z projektów nie znalazł się na liście.

18 lipca
Burmistrz Arseniusz Finster poinformował na konferencji prasowej o przebiegu konsultacji ws. koncepcji przebiegu łącznicy Kościerska – Gdańska. Ratusz otrzymał do piątku 14 lipca 28 uwag w tej sprawie.

22 lipca
Sobota była dniem obchodów święta powiatu chojnickiego. Impreza odbyła się w parku 1000 - lecia opodal tzw. Górki Piaskowej oraz na bulodromie i przyległych terenach. Tegoroczną nowością była prezentacja wszelkich powiatowych instytucji i służb, które współpracują z powiatem chojnickim, jak m.in. CE-W, muzeum, PUP, policja, straż pożarna, straż miejska czy szpital. Obchody święta powiatu chojnickiego przyciągnęły tłumy mieszkańców. Jednym z punktów obchodów były potyczki samorządowe, gdzie rywalizacja była bardzo zacięta. Imprezę połączono z 25-leciem istnienia samorządów powiatowych.

25 lipca
W siedzibie Zaborskiego Parku Krajobrazowego w Charzykowach odbyła się promocja książki przygotowanej i opracowanej przez Zaborski Park Krajobrazowy wspólnie z Muzeum Historyczno-Etnograficznym w Chojnicach. Publikacja zawiera dziewięć referatów, zaprezentowanych w ubiegłym roku na wpisującym się w obchody 100-lecia żeglarstwa chojnicko-charzykowskiego sympozjum popularno-naukowym „Połączeni dziedzictwem Łukomia". Znajdziemy w niej informacje m.in. o tradycjach żeglarskich, historii początków letniska w Charzykowach, o nazwach toni rybackich i innych miejsc związanych ze spławem drewna lub rozwojem żeglarstwa, o zmianach warunków środowiska wodnego i roślinności wodnej oraz o stanie poznania awifauny Jeziora Charzykowskiego.

26 lipca
Z inicjatywy Młodzieżowej Rady Miejskiej w Chojnicach w amfiteatrze w Fosie Miejskiej został wyświetlony musical „Mamma Mia!". W amfiteatrze zgromadziło się wielu widzów, ale przeważała młodzież.

27 lipca
„Inicjatywa Mieszkańców „Chojnice 2025/2075 dla Ochrony Lasku Miejskiego, Doliny Strugi Jarcewskiej i Jarcewskiej Alei Drzew" zaprosiła lokalne media na konferencję prasową. Szerzej na str. 14.

28 lipca
W drugiej serii spotkań, II ligi, Chojniczanka podejmowała na własnym boisku zespół Lecha Poznań II. Gospodarze rozpoczęli sezon od porażki z Wisłą Puławy, natomiast w drugim spotkaniu pokonali swojego przeciwnika. Chojniczanka - Lech II Poznań 1:0 (1:0)

28 lipca
W Fosie Miejskiej odbył się koncert „Młodzi śpiewają Maanam". Okazją do jego zorganizowania była przypadająca tego dnia 5 rocznica śmierci wokalistki tego zespołu Kory Jackowskiej. Wystąpili: Weronika Kowalska (wokal), Zofia Kosobucka (chórek), Maria Cyborowska (chórek), Janusz Łangowski (gitara elektryczna), Mateusz Stachurski (gitara elektryczna), Bartosz Werachowski (gitara basowa), Bartosz Nowak (perkusja).

29 lipca
Urząd Gminy poinformował, iż kąpielisko w miejscowości Małe Swornegacie zostało zamknięte do odwołania z powodu zakwitu sinic.

29 lipca
Kolejna (14) edycja Jarmarku Ekoturystycznego w Charzykowach odbyła się w tym roku nie tylko na terenach przy amfiteatrze, ale także w pobliżu plaży. Tematem wiodącym było „Woda – temat rzeka". Na straganach można było kupić artykuły spożywcze, miody, serki góralskie i zwykłe sery, pieczywo czy wypić kawę. Jak co roku nie brakowało stoisk parków krajobrazowych i nadleśnictw. Po raz pierwszy, w związku z głównym hasłem Jarmarku, było stoisko Wód Polskich. W centrum terenu pomiędzy promenadą, a amfiteatrem, stanął wielki namiot, w którym odbywały się gry i zabawy teatrzyku dla dzieci. Inicjatorką jarmarków jest Bożena Stępień ze Stowarzyszenia „Charzy...".

30 lipca
W kościele Zwiastowania NMP w Chojnicach wystąpił znakomity organista Michał Botor. X Letnie Koncerty Organowe rozpoczęły się w tym roku 9 lipca. Podczas letnich festiwali organowych mamy możliwość podziwiać muzykę wielkich mistrzów, przeznaczoną do wykonań koncertowych. Celem, który przyświeca organizacji tych koncertów, jest promowanie i wspieranie twórczości artystycznej, jak również popularyzacja muzyki organowej i kameralnej znanych kompozytorów i solistów.

29-30 lipca
Podczas ostatniego lipcowego weekendu, swe wdzięki prezentowali posiadacze czterech łap i merdających ogonów. W Parku Tysiąclecia odbyła się Krajowa Wystawa Psów 1. i 2. Grupy FCI oraz XLV Międzynarodowa Kaszubska Wystawa Psów Rasowych. Kaszubska wystawa psów rasowych od lat jest jedną z większych w Polsce i jedną z najstarszych. W obu wydarzeniach udział wzięło łącznie 634 wystawców i 915 psów, które przyjechały z 8 krajów. Natomiast na wybiegach można było podziwiać czworonogi aż 160 różnych ras.

31 lipca
W Czytelni MBP odbyła się promocja 44. numeru „Kwartalnika Chojnickiego". Spotkanie prowadzili dyrektor MBP Anna Lipińska i redaktor naczelny Kazimierz Jaruszewski.

31 lipca
Podczas sesji rady miejskiej burmistrz Arseniusz Finster ustosunkował się do zarzutów przedstawionych przez uczestników plenerowej konferencji prasowej zorganizowanej w dolinie Strugi Jarcewskiej przez Inicjatywę Mieszkańców „Chojnice 2075". Więcej na stronie sąsiedniej.

31 lipca
W Bazylice Mniejszej podczas porannej Mszy św. odprawianej przez ks. bp. Pelplińskiego Ryszarda Kasyny zostali pożegnani pielgrzymi z grupy zielonej, czyli chojnickiej, z 32 Pieszej Pielgrzymki do Częstochowy.

REDAKCJA GAZETY
chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA
Kupi stare zdjęcia i widokówki
Poszukujemy starych zdjęć i widokówek przedstawiających miasto Chojnice i najbliższą okolicę
Wycena i płatność w dniu transakcji. Atrakcyjne ceny.
Zadzwoń: **601 533 588** lub napisz: redakcja@chojniczanin.pl. Skontaktujemy się niezwłocznie.

LVI SESJA RADY MIEJSKIEJ VIII KADENCJI - 31.07.2023

31 lipca 2023 roku odbyła się LVI sesja rady miejskiej VIII kadencji. Do sesji zasiadło 18 radnych. Sesję rozpoczął przewodniczący rady miejskiej **Antoni Szlanga**. Sekretarzem sesji został **Krzysztof Pestka**, a komisji wnioskowej nie wybrano. Zasadnicza część sesji rozpoczęła się od sprawozdania burmistrza miasta z okresu międzysesyjnego.

Burmistrz Arseniusz Finster - Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, Szanowni Państwo. Kończymy budowę **żłobka** dla stu dzieci. Jesteśmy po odbiorach wszystkich instytucji poza nadzorem budowlanym. Wyłoniliśmy dostawcę mebli, to będzie chojnicka firma Meblik. Dobra wiadomość, bo jak gdyby pieniądze zostają na miejscu. Natomiast meble kuchenne firma z Kielc. Będą teraz się odbywać spotkania z rodzicami. Kończymy układ drogowy, będzie gotowy do 31 sierpnia. Odbędą się zajęcia adaptacyjne. Dzieci po raz pierwszy pojawią się w żłobku 4 września. I we wrześniu chcemy pokazać Państwu radnym jak żłobek pracuje, bo moim zdaniem można zwiedzić obiekt teraz, pokazać jak on wygląda, ale myślę, że stosowniej będzie pokazać ten obiekt w działaniu.

Kończy się inwestycja na **Rzepakowej**, już niewiele zostało do dokończenia. Termin jest 30 września. Wykonawca deklaruje znacznie szybsze oddanie do użytku.

Na **Wyszyńskiego** będzie 8 sierpnia rozłożona trzecia warstwa masy bitumicznej, czyli ta warstwa SMA. Termin wykonania – 22 sierpnia. I temat nie jest zagrożony. Ta ulica robi wrażenie, bo powstało tam dużo zieleni dookoła. Jeszcze będziemy robić zieleń większą, po prostu nie tylko trawnik, ale też krzewy i drzewa. Myślę, że mieszkańcy, którzy mają parkingi pod własnymi domami, są bardzo zadowoleni, bo jest przeszło półtora parkingu na jedną rodzinę i to jest też taka wartość dodana, która porządkuje. Droga wewnętrzna poprawia bezpieczeństwo. Szerokość tej ulicy nie budzi żadnych wątpliwości. W tej chwili położenie drugiej warstwy, będzie oznakowanie poziome i, tak jak wiele ulic w Chojnicach: Bytowska, Strzelecka, Batorego, jest to 6-metrowa ulica, którą będziemy się poruszać.

Dalej, ulica **Modrzewiowa**. Jest pierwsza warstwa położona. Przebijamy się z deszczówką do ulicy Leśnej. Termin 4 października jest zagrożony ze względu na olbrzymie ilości wody, którą musieliśmy pompować igłofiltrami w tym czasokresie, kiedy układaliśmy kanalizację deszczową. I rozszerzyliśmy jeszcze ten temat o ulicę **Daglezjową**, dlatego najprawdopodobniej w połowie listopada będziemy temat kończyć.

Zbudowaliśmy **plac zabaw na Metalowcu**. Zachęcam żeby odwiedzić to miejsce. Bardzo ładny plac zabaw. Wychodzimy już z tych placów zabaw stricte drewnianych, bo po kilku latach są problemy, widać je w Parku 1000-lecia. Będziemy w Parku 1000-lecia wymieniać część zabawek. Po prostu drewno nie jest tym materiałem ponadczasowym, dlatego wchodzimy w kompozyty i w sklejki, i w inne materiały.

Dalej, trwają prace nad budową **spalarni w ZZO** Nowy Dwór. Jesteśmy po rozmowach w narodowym funduszu. Będę Państwa na bieżąco informował. To temat bardzo ważny dla chojniczan, ponieważ poprzez to, że będzie funkcjonowała spalarnia, zatrzymamy wzrost kosztów odpadów komunalnych.

Prace na dworcu postępują rytmicznie i sądzę, że termin koniec września, który jest przedłużony, bo miał być koniec czerwca, zostanie zachowany.

Miasto Chojnice pozyskało środki z Rządowego Programu **Odbudowy Zabytków** – na mury obronne 1.020.000 zł i na basztę i mury przy baszcie 3.430.000 zł. Właścicielem baszty, jak Państwo wiecie, jest kościół i będziemy się starali te środki przekazać w formie dotacji.

Pozyskaliśmy również pieniądze rządowe na remonty: **Błękitnej Armii** – koszt 702.000 zł, dotacja 351.000 zł, fragment **Człuchowskiej**, od BP w stronę Człuchowa, łata i krawężniki, i ścieżka rowerowa – 188.000 zł, dotacja 89.000 zł. Tak więc to z sukcesem, dodatkowe pieniądze do budżetu, które zwiększają nasz front inwestycyjny.

Odbyliśmy konsultacje nad **łącznicą Kościerska-Rzepakowa-Gdańska.** W wyniku tych konsultacji powstał drugi wariant. Pierwszy wariant nie zyskał akceptacji tych osób, które były aktywne w konsultacjach, dlatego powstał drugi wariant, który powoduje, że argumenty używane w konsultacji pierwszego wariantu nie są aktywne. Będziemy ten drugi wariant, i jeszcze pierwszy wariant też, prezentować mieszkańcom jesienią tego roku.

Zgłosiliśmy również **Metalowiec**, czyli kanalizacja sanitarna i wodociąg, do programu FEnIKS. Czekamy na podpisanie umowy na „Modraka 2".

Dalej, ulicę **Działkową, Sobierajczyka i Sikorskiego** zgłosiliśmy do Rządowego Funduszu Dróg Samorządowych i zgłosiliśmy tam również ulicę **Obrońców Chojnic**. Działkowa, Sobierajczyka, Sikorskiego to jest 8.900.000 zł, Obrońców Chojnic z rondem do Subisława – 10.330.000 zł. Zgłosiliśmy **boisko wielofunkcyjne przy ulicy Budowlanych** do tak zwanego programu pegeerowskiego, rządowego. Tutaj mamy nowy kosztorys – 3.250.000 zł. Wiążemy nadzieję z tym programem. Jeżeli nie, to, tak jak powiedziałem, i tak będziemy to boisko budować. Ale nie chcę podejmować decyzji w tej chwili i Państwa namawiać na tę decyzję, żebyśmy już budowali ze swoich, jeżeli można pozyskać pieniądze zewnętrzne. Byłby zarzut dla mnie o niegospodarność – dlaczego nie sięgnąłeś po pieniądze zewnętrzne, tylko wykorzystujesz własne? A więc boisko na pewno będziemy budować.

Jeżeli chodzi o Polski Ład, będziemy zgłaszać bardzo kompleksową i dużą inwestycję, to jest **Metalowiec i osiedle Bajkowe**. To będzie kwota przeszło 30.000.000 zł. Jeżeliby nam się udało pozyskać, to chwała tym, którzy nam dadzą te pieniądze, byśmy temat po prostu załatwili, jak to się mówi kolokwialnie, w jednym wykopie i za jednym zamachem. No bo budując kanalizację sanitarną przysypujemy, wkładamy deszczową, przysypujemy, a tak będziemy dwa razy kopać. Te koszty są niewspółmierne.

Stare Grunowo i Obrońców Chojnic, powtarzam, z samorządowego, bo gdybyśmy dostali z Polskiego Ładu mamy 98%, a z samorządowego mamy tych procent 50.

21 sierpnia będziemy, mam nadzieję, gościć Komendanta Wojewódzkiego Policji, Pana Posła Aleksandra Mrówczyńskiego i Pana Wojewodę, i będziemy już realizować procedurę przekazania nieruchomości pod budowę **Komendy Powiatowej Policji** w Chojnicach.

Jeżeli chodzi o wydarzenia, to chciałbym pochwalić **Chojnickie Centrum Kultury** i tych wszystkich, którzy realizują zadania kulturalne w Fosie. Fantastyczny koncert „Młodzi śpiewają Maanam". Fosa była pełna i się okazuje, że bez wielkich środków finansowych można zrobić wspaniałą imprezę. Wielkim sukcesem też zakończyła się XLV Kaszubska Wystawa Psów Rasowych. 700 psów, 160 ras z 8 krajów. I otrzymaliśmy medal na moje ręce, miasto Chojnice otrzymało medal z okazji 85-lecia Polskiego Związku Kynologicznego. Wystawa się bardzo udała, bo miejsce jest szczególne, czyli park, i też dopisała nam pogoda, dopiero 2 godziny po wystawie po raz drugi padał deszcz w Chojnicach.

I na koniec, proszę Państwa, jestem winny **wyjaśnienia odnośnie konferencji prasowej**, która odbyła się w Lasku Miejskim, grupy osób, które, mówiąc krótko, w tej konferencji prasowej zarzucają mi kłamstwa, manipulacje, nieprawdy, itd., itd. ... Proszę Państwa, Wysoka Rado. Państwo wiecie jak się uchwala plany miejscowe. Jest uchwała o wywołaniu planu, następnie plan powstaje, plan jest konsultowany, średnio w czterdziestu pięciu, -sześciu instytucjach. Potem jest wyłożony, można do niego zgłaszać zastrzeżenia, wnioski. Rada Miejska je przyjmuje albo odrzuca. I potem Rada Miejska ten plan uchwala lub nie. I my tej procedury dochowaliśmy. Nie wiem co miał na myśli Pan radny Bluma mówiąc, że nieprawidłowo pracowaliśmy nad tym planem. Jeżeli tak mówi, a tak powiedział na konferencji prasowej, to niech wskaże jakie były nieprawidłowości. To po pierwsze.

Po drugie, wśród tych czterdziestu pięciu, -sześciu instytucji, w których konsultujemy i opiniujemy plan miejscowy, jest Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków. I tutaj muszą Państwo wiedzieć, że te konsultacje odbywały się w taki sposób, że my zawiadomiliśmy PWKZ, czyli konserwatora, o wywołaniu planu. Następnie przekazaliśmy plan do konsultacji. PWKZ, czyli pomorski konserwator zabytków, miał 30 dni na opiniowanie tego planu i ewentualne złożenie zastrzeżeń. Przez 30 dni konserwator wojewódzki się nie odezwał w sprawie tego planu i wtedy funkcjonuje tak zwana milcząca zgoda. Bo jeżeli wysyłamy do kogoś – napisz opinię o tym, czego problem dotyczy, a on milczy przez 30 dni, to jest tak zwana milcząca zgoda. Ale my oprócz tego, bo byliśmy zaskoczeni, że konserwator tak się zachował, **zadzwoniliśmy do PWKZ** i zapytaliśmy, czy na pewno w trybie milczącej zgody Państwo opiniujecie, bo to była opinia, opiniujecie ten plan. Odpowiedź brzmiała: **tak**. ... W oparciu o tę milczącą zgodę i słowa konsultacje opiera się cała ta konfiguracja, którą przedstawiają Państwo z tej konferencji prasowej.

Ale wrócę do Pana radnego Bartosza Blumy. Pan radny podnosił temat, że nie można na jednej sesji głosować studium i planu miejscowego. Wojewoda Pomorski odpowiedział – pod względem formalnoprawnym nie będzie tej uchwały uchylał. W wyniku podjętych działań nadzorczych organ nadzoru nie stwierdził istotnego naruszenia prawa, które skutkowałoby koniecznością stwierdzenia nieważności wyżej wymienionych uchwał. Na wstępie należy wskazać, że w ocenie Wojewody Pomorskiego nie stanowi istotnego naruszenia prawa podjęcie uchwał w sprawie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy oraz planu zagospodarowania przestrzennego na tej samej sesji. Więc tutaj mówiłem o tym, że tak będzie i tak też się stało. Dalej cytuję Pana Wojewodę, bo musimy oprzeć się na dokumentach, bo jeżeli będziemy mówić tylko z głowy, to ktoś znowu zarzuci mi, że kłamałem lub mówiłem nieprawdę lub mówiłem półprawdę, jak to mawia Pani Marzenna Osowicka. Biorąc pod rozwagę zarzut sprzeczności przedmiotowej uchwały ze studium... – bo moi adwersarze podnoszą, że uchwała o planie miejscowym nie jest zgodna ze studium. I teraz: biorąc pod rozwagę zarzut sprzeczności przedmiotowej uchwały ze studium poprzez niewypełnienie zapisów dotyczących ochrony ekspozycji panoramy i sylwety miasta, wskazać należy, że pomimo umieszczenia w planie zapisu mówiącego o braku konieczności określenia zasad ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków, w tym krajobrazów kulturowych oraz dóbr kultury współczesnej, nie doszło w ten sposób do naruszenia prawa. Więc tutaj Pan Wojewoda potwierdza, że jeżeli w studium piszemy o panoramie, sylwecie, itd., to w planie miejscowym nie musimy wprost jak gdyby nawiązywać tutaj do studium. Uzgodnienie projektu planu przez Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków nastąpiło w formie milczącej zgody. Wyżej wymieniony organ nie sprzeciwił się postanowieniom projektu planu w późniejszym czasie, co przez miasto zostało uznane za potwierdzenie ustnych ustaleń dokonanych wcześniej z tym organem. Wojewoda Pomorski uznał wyjaśnienia miasta Chojnice za wystarczające. Pomimo nie zamieszczenia w uchwale zapisu o ochronie ekspozycji panoramy i sylwety miasta, uchwała realizuje tę ochronę poprzez przyjęte parametry zgodne z ustaleniami z Pomorskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Potem konserwator w swojej korespondencji do pana Bartosza Blumy, której w ogóle nie dał do mojej wiadomości, co ciekawe, tłumaczy, że on by tego planu tak nie uzgodnił, że to, co my zrobiliśmy z sylwetą miasta w planie miejscowym, jest jego zdaniem złe. No to świadczy o tym, że chyba jednak nikt u konserwatora nie analizował tego naszego planu. To jest po prostu bardzo zła sytuacja dla konserwatora zabytków, no bo konserwator mówi co by zrobił gdyby. No miał 30 dni żeby to zrobić, prawda? Ktoś się w ten plan powinien wczytać. Również Pan Igor Strzok, Wojewódzki Konserwator Zabytków, w swoim piśmie informuje, że odbył wizytę studyjną w Chojnicach, której powodem była tocząca się procedura uzgadniania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulicy Derdowskiego; z uwagi na tożsamą nazwę dwóch procedowanych w tym samym czasie planów miejscowych – dwóch procedowanych planów w tym samym czasie – w rejonie ulicy Derdowskiego (jeden obejmujący teren będący aktualnie w posiadaniu firmy Doraco, drugi stanowiący tereny d. zakładów mięsnych), stworzono chaos informacyjny, który dopuścił możliwość m.in. błędnej interpretacji istoty spotkania (wizji PWKZ w terenie) oraz wniosków z niego płynących.

No tu Pan konserwator już przesadził, bo po prostu, proszę Państwa, tak: plan firmy Doraco to jest 2020 rok, plan zakładów mięsnych Andrzeja Skiby to jest 2022. A Pan konserwator był u nas w 2020. To jak może twierdzić, że jest chaos informacyjny i robimy drugi plan na boku, nie informując go o tym? No po prostu powinien to sprostować. Zgoda czy nie? Są dokumenty, są dokumenty źródłowe.

Dalej Pan konserwator zabytków pisze tak: w trakcie tej wizyty nie było w żadnym momencie mowy o opracowaniu MPZP dla sąsiedniego terenu – pewnie że nie, bo nawet plan nie był wy-wołany, czyli sam sobie przeczy tutaj – i tenże sąsiedni teren nigdy nie był w związku z tym ana-lizowany przez PWKZ, ani w trakcie wzmiankowanej wizji lokalnej... Ale mógł być analizowany przez 30 dni, gdzie nikt u konserwatora nie sięgnął do dokumentów, które wysłaliśmy do opiniowania. Słowem, PWKZ nie posiadał żadnej wiedzy o opracowaniu przez miasto równolegle z MPZP dla terenu Doraco innego planu dla sąsiedniego terenu. Z tej przyczyny twierdzenie Urzędu Miasta jakoby taki plan „był konsultowany" przez PWKZ nie odpowiada prawdzie. No bardzo przepraszam, ale w myśl prawa, jeżeli ja wysyłam dokumenty i ktoś przez 30 dni milczy, to uznaję dokument za skonsultowany. Milcząca zgoda. Nie bardzo rozumiem o co tutaj Panu konserwatorowi chodzi. ...

Niestety ograniczona ilość miejsca nie pozwala nam na zamieszczenie całej wypowiedzi burmistrza oraz na opublikowanie dyskusji radnych na sesji. Jednak protokół z sesji można pobrać ze stromy internetowej urzędu, gdzie odsyłamy zainteresowanych.

chojniczanin.pl
Gazeta LOKALNA

Jesteś klientem PKO BP - uważaj Zrobisz tę jedną rzecz i stracisz oszczędności

Klienci banku PKO BP znów są w niebezpieczeństwie. Wystarczy chwila nieuwagi, aby zostać okradzionym. W sieci krąży bowiem oferta, która może skusić niejedną osobę. W efekcie zostaje się z niczym.

Obietnica dużych korzyści

Cyberprzestępcy opracowali kolejną metodę, aby okradać niczego nieświadomych ludzi. Warto mieć się na baczności i zwracać uwagę na możliwe nieprawidłowości w publikowanych w internecie ofertach i reklamach. CSIRT KNF ostrzega Polaków przed kolejną kampanią oszustów, która jest wycelowana w konkretną grupę odbiorców, a mianowicie w klientów PKO Banku Polskiego.

Przeglądając sieć, można natknąć się na wiele informacji o korzyściach płynących z brania udziału w różnych akcjach banku. W przypadku tej jednej oferty trzeba być szczególnie ostrożnym, ponieważ jest ona fałszywa i można stracić pieniądze.

Kradzież zamiast pomnażania majątku

CSIRT KNF przestrzega przed fałszywymi reklamami dotyczącymi PKO BP. Oszuści sięgają w tym przypadku po kuszenie klientów wysokimi zyskami z inwestycji. Reklamy dotyczące zarabiania z PKO BP na aktywach oraz inwestowania w lokatę pojawiają się zarówno podczas przeglądania stron w sieci, jak i przy korzystaniu z mediów społecznościowych.

Reklamy te prowadzą do nieprawdziwej strony internetowej banku, a wypełniając formularz i inwestując tu pieniądze, przekazujemy je w rzeczywistości złoczyńcom. Oszuści zdobywają dostęp do naszych informacji oraz kradną pieniądze pod płaszczykiem lokowania ich w korzystnej inwestycji.

Oznaki phishingu

Są jednak pewne oznaki, że dana reklama to kampania phishingowa. Oszuści podszywający się pod różne instytucje są często z zagranicy, przez co zdarza się, że w ofertach widać błędy w języku polskim. W przypadku reklam inwestycyjnych banku PKO BP oszustwo widać także w samej nazwie strony oraz adresach wyświetlanych przy postach w mediach społecznościowych. Nie są one powiązane z nazwą banku.

Nawet jeśli klikniemy baner reklamowy skuszeni wizją pomnażania pieniędzy, to nie wypełniajmy żadnych formularzy na podejrzanie wyglądającej stronie. By zapoznać się z propozycjami banku, najlepiej udać się bezpośrednio do placówki lub poprosić o ofertę kontaktując z infolinią.

Uwaga na fałszywy komunikat Poczty Polskiej. To oszuści czyhający na Twoje pieniądze

CSIRT KNF ostrzega o kolejnym niebezpiecznym ataku cyberprzestępców, który wycelowany jest w osoby korzystające z usług Poczty Polskiej. Kampania ta jest częścią globalnego planu złodziei. Można wiele stracić.

Szeroko zakrojona kampania

Oszuści znowu atakują. Tym razem za cel obrali po raz kolejny klientów Poczty Polskiej. Sugerują, że instytucja potrzebuje wprowadzenia odpowiednich zmian w adresie korespondencyjnym odbiorcy. Jak się okazało, SMS-y wysyłane do Polaków na temat konieczności aktualizacji adresu to oszustwo, a przestępcy mogą w ten sposób zyskać dane do konta ofiary. Nie tylko Polacy są atakowani. CSIRT KNF odkrył globalną kampanię phishingową, w której przestępcy podszywają się pod różne instytucje pocztowe na całym świecie, a Poczta Polska jest jedną z nich.

- Zidentyfikowaliśmy kluczowe elementy infrastruktury wykorzystywanej przez atakujących, co pozwoliło nam odkryć setki fałszywych stron wykorzystywanych do kradzieży pieniędzy — poinformował zespół CSIRT KNF.

Jedną z takich stron w formie linku oszuści wysyłają w wiadomości tekstowej do Polaków. Czego się wystrzegać, jeśli dostaniemy SMS, który rzekomo pochodzi od Poczty Polskiej?

Nie podawaj im swoich danych

CSIRT KNF opublikował wpis, w którym ostrzega Polaków przed możliwymi fatalnymi skutkami wejścia w link przesłany przez przestępców podszywających się pod Pocztę Polską. Osoba, która nie zauważy, że to fałszywa strona instytucji, może łatwo dać się okraść. W witrynie widnieje bowiem formularz, za pomocą którego oszuści wyłudzają od ofiar ich dane wrażliwe, w tym dane kart płatniczych. Adres fałszywej strony to poczta-polsest[.]top, co już powinno wzbudzić podejrzenia odbiorcy wiadomości.

- Uważajcie na fałszywe wiadomości SMS podszywające się pod @Poczta-Polska . Cyberprzestępcy w treści wiadomości informują użytkowników o konieczności zaktualizowania adresu. Wejście w link prowadzi na niebezpieczną stronę, na której oszuści poza danymi osobowymi wyłudzają także dane kart płatniczych. Zachowajcie ostrożność i nie dajcie się okraść!

Opracowano na podstawie: CSIRT KNF oraz https://www.biznesinfo.pl

Chojnickie Centrum Kultury

W pierwszym miesiącu wakacji Chojnickie Centrum Kultury zrealizowało plenerowe wydarzenia, które cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności. W Fosie Miejskiej odbywały się koncerty: „Polish Boogie Festiwal On Tour", „Letnio, łatwo i przyjemnie", „Młodzi śpiewają Maanam". Na Starym Rynku i w Fosie Miejskiej królował teatr, którego miłośnicy podziwiali spektakle wystawiane podczas Festiwalu Sztuki Ulicznej „Chojnicka Fiesta". W pracowni plastycznej odbywały się warsztaty plastyczne i animacyjne dla dzieci, a dla młodych miłośników śpiewu zorganizowano warsztaty wokalne. Przed nami kolejny miesiąc wakacji, który również przepełniony jest licznymi wydarzeniami organizowanymi przez Chojnickie Centrum Kultury. Zapraszamy na kolejną odsłonę letniej oferty programowej.

XXVIII Chojnicka Noc Poetów

W pierwszą sobotę sierpnia odbędzie się XXVIII Chojnicka Noc Poetów. W programie tegorocznej edycji będzie można znaleźć znane i lubiane nazwiska ze świata muzyki i teatru.

Z programem muzycznym na podstawie tekstów Leonarda Cohena wystąpi prof. dr hab. Stanisław Górka -aktor teatralny, filmowy i telewizyjny, producent, reżyser, wieloletni pedagog, znany z serialu „Plebania".

W przestrzeni Fosy Miejskiej poezję powojenną (m.in Leśmian, Różewicz, Miłosz) zaprezentuje jeden z najwybitniejszych interpretatorów poezji, wybitny aktor teatralny, filmowy, telewizyjny Wiesław Komasa.

Muzycznie i lirycznie swój autorski projekt „Licencja na Lirykę", na który składają się utwory samego wykonawcy, jak i utwory znanych i mniej znanych poetów polskich, przedstawi Jacek Bończyk z zespołem muzycznym.

W mocnym finale wydarzenia wystąpi artysta, którego nie trzeba przedstawiać pokoleniu, które wychowało się na wykonaniach artystów Piwnicy pod Baranami - Jacek Wójcicki. Znany i ceniony artysta, który jest obdarzony talentem aktorskim i głosem o charakterystycznej tenorowej barwie, porusza się z łatwością po wielu gatunkach i stylach muzycznych.

Całość wydarzenia będzie okraszona ogłoszeniem werdyktu, wręczeniem nagród oraz prezentacją nagrodzonych tekstów w konkursie „Jednego Wiersza". Fragment swojej twórczości zaprezentują również członkowie jury: Dorota Ryst, Sławomir Płatek oraz Dominika Kaszuba.Na „rozgrzewkę" - jako prolog - wystąpi lokalna grupa teatralna Projekt 41, którego aktorzy przypomną utwory Kabaretu Starszych Panów. Wstęp wolny!

XI Chojnickie Noce Operetkowe

Chojnickie Noce Operetkowe odbędą się 19 i 20 sierpnia o godz. 20:00. W sobotę obejrzymy koncert, zatytułowany „Największe operetkowe przeboje!", w którym zaprezentują się wspaniali soliści: Elżbieta Cabała, Anna Grycan i Rafał Żurakowski. Na scenie wystąpi niezastąpiona Orkiestra Symfoników Bydgoskich pod batutą Bartosza Żurakowskiego. W drugim dniu wydarzenia Fosa Miejska zabrzmi melodiami z najodleglejszych zakątków świata. Na scenie rządzić będą znakomite śpiewaczki: Alejandrina Vazquez z Meksyku oraz Yeyoung Sohn z Korei Południowej. Zaprezentują się zarówno w klasycznym europejskim repertuarze, jak i w utworach pochodzących z ich własnych krajów, dzięki czemu chojnicka publiczność ruszy w absolutnie niezapomnianą podróż. Solistki wesprze cały chór młodych, utalentowanych śpiewaków- chór Adoramus. Nad całością od strony muzycznej czuwać będzie Marek Czekała, a przewodniczką w podróży będzie jego córka, Emilia.

Koncert „Siła lokalności"

Koncert „Siła lokalności" to wspólna inicjatywa Chojnickiego Centrum Kultury i ra- dia Weekend FM. 25 sierpnia w Fosie Miejskiej w Chojnicach zagrają artyści znani z lokalnych scen oraz anteny chojnickiego radia. Wystąpi dziesięciu wykonawców: Pierwiastek z Trzech, Postulat, Layo, Space Bash, Henio, Lui, Julia Szczypior, Arkadiusz Pepliński, Jakub Słubikoraz Pares. Koncert będzie utrzymany w konwencji audycji radiowej oraz transmitowany na żywo w radiu Weekend FM.

XVII Turniej Rycerski

Bractwo Rycerskie herbu TUR oraz Chojnickie Centrum Kultury zapraszają na 17. edycję Turnieju Rycerskiego, który odbędzie się w sobotę 26 sierpnia. Turniej rozpocznie się o godz. 12:00 przemarszem zaproszonych bractw ulicami miasta i koncertem zespołu „Flażolety" w Fosie Miejskiej. Następnie całość wydarzenie przeniesie się do Parku Tysiąclecia gdzie oglądać będzie można: Turniej Łuczniczy, Turniej Tarczy i Miecza, Walki bohurtowe, pokazy tańca i zabawy plebejskie. Jedną z atrakcji będzie inscenizacja bitwy pod Chojnicami z 1454 roku, która odbędzie się o godz. 20:00.Turniej jest okazją do poznania i podziwiania zrekonstruowanych zbroi, broni oraz zwyczajów panujących w epoce średniowiecza. Zapraszamy wszystkich miłośników historii, pasjonatów rycerstwa i spektakularnych walk średniowiecznych.

Wakacyjne warsztaty musicalowe

Chojnickie Centrum Kultury zaprasza na wakacyjne warsztaty musicalowe. Prowadząca Marta Wieczorkiewicz, absolwentka szkoły musicalowej we Wrocławiu, odpowie na pytania: jak odnaleźć się na scenie? Jak pokonać tremę? Jak połączyć śpiew, taniec i aktorstwo? Warsztaty skierowane są do dzieci od 9 roku życia i odbędą się w terminie 7-9 sierpnia, w godzinach 11.00-12.30. Szczegóły na stronie www.ckchojnice.pl. Koszt trzydniowych warsztatów to 100 zł.

Kino w wakacje

Nasze kino poleca się na wakacje. Młodsi miłośnicy filmu będą mogli obejrzeć następujące seanse: „Miss Kraken. Ruby Gillman", „Mavka i strażnicy lasu", „Kicia Kocia na pikniku", „Wojownicze żółwie Ninja: zmutowany chaos" i „Lassie. Nowe przygody". W sierpniowe wieczory zaprezentujemy filmy: „Barbie", „Indiana Jones i artefakt przeznaczenia", „Porady na zdrady 2", „Mission: impossible - dead reckoning. Part one", „Nawiedzony dwór" i „Demeter: przebudzenie zła". Szczegóły na stronie www.ckchojnice.pl

Przykład reprezentatywny dla wariantu 14.020,00 PLN na 12 miesięcy. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 9,97 % dla posiadaczy rachunku oraz 11,93% dla nieposiadających rachunku, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów 14.020,00 PLN), całkowita kwota do zapłaty 14.748,74 PLN dla posiadaczy rachunku oraz 14.875,04 PLN dla nieposiadających rachunku, oprocentowanie stałe: 6,95%, całkowity koszt kredytu 728,74 PLN dla posiadaczy rachunku oraz 855,04 PLN dla nieposiadających rachunku (prowizja: 0 PLN dla posiadaczy rachunku oraz 210,30 PLN dla nieposiadających rachunku, odsetki: 533,74 PLN, ubezpieczenie na życie 111 PLN), 12 rat miesięcznych tj. 11 rat po 1.212,81 PLN i ostatnia wyrównująca rata w kwocie 1.212,83 PLN. Informacje zostały podane na podstawie reprezentatywnego przykładu z dn. 01-07-2022 r. Ostateczne warunki kredytowania zależą od wiarygodności kredytowej klienta oraz wyboru daty wypłaty i daty płatności pierwszej raty kredytu.

BS BANK SPÓŁDZIELCZY W CHOJNICACH
ul. Kościuszki 23 · 89-600 Chojnice

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

Boogie woogie w fosie

W piątek lało jak z cebra i koncert boogie woogie w fosie miejskiej został odwołany. Organizatorzy gryźli palce, ale cóż, niebo nie było łaskawe. A fosa, jak wiecie, zadaszona nie jest...

Ale za to w sobotę 1 lipca łotewski zespół The Swamp Shakers mógł się pojawić na scenie, a dyrektorzy ChCK – Radek Krajewicz i Miejskiego Domu Kultury w Człuchowie – Adam Bondarenko mogli wreszcie odetchnąć z ulgą, że uda się kawałek słynnego Polish Boogie Festival zza miedzy przeszczepić do Chojnic.

Anna z kontrabasem

Łotewska grupa podobno specjalnie została jeden dzień dłużej w Chojnicach, by zagrać dla miejscowej publiczności – niezbyt szczelnie okupującej ławki w fosie, ale za to radośnie reagującej na to, co działo się na scenie.

Bo Łotysze to dynamit. Wszyscy potrafią śpiewać (!), a poza tym grają na gitarze, perkusji i kontrabasie. Przy czym to, co Huraganowa Anna wyprawiała z tym instrumentem, grając na nim bez przerwy, mogło zadziwić. A więc dosiadała go jak konika, traktowała jak leżankę, podnosiła niczym ciężary, wreszcie ruszyła z nim na spacer między rzędy publiczności i razem ze swoim kolegą z gitarą odstawiła małe show.

Boogie Boys na dokładkę

Widowni się podobało. Covery z lat 50. i kompozycje własne grupy wpadały w ucho, nogi same chodziły, ręce składały się do oklasków, a bywało, że i coś zaśpiewało się razem. Pod sceną odważniejsze nastolatki puściły się w tany, a dołączyły do nich także dzieciaki.

Dyrektor Bondarenko wykorzystał okazję do zaproszenia obecnych na tegoroczny Polish Boogie Festival, od 27 lipca w Człuchowie. Rozdawał wizytówki, by ludziom się zakodował termin i impreza. Miał też specjalny prezent – dla obecnych na koncercie bilety z hasłem The Swamp Shakers miały być po starej cenie...

To nie był koniec chojnickiej przygody z boogie woogie, bo 9 lipca w fosie wystąpił zespół Boogie Boys. Wróble ćwierkały, że będzie to rewelacja. I była! Publiczność bawiła się świetnie. I z pewnością wśród chojniczan przybyło fanów boogie woogie....

Tekst i fot. Maria Eichler

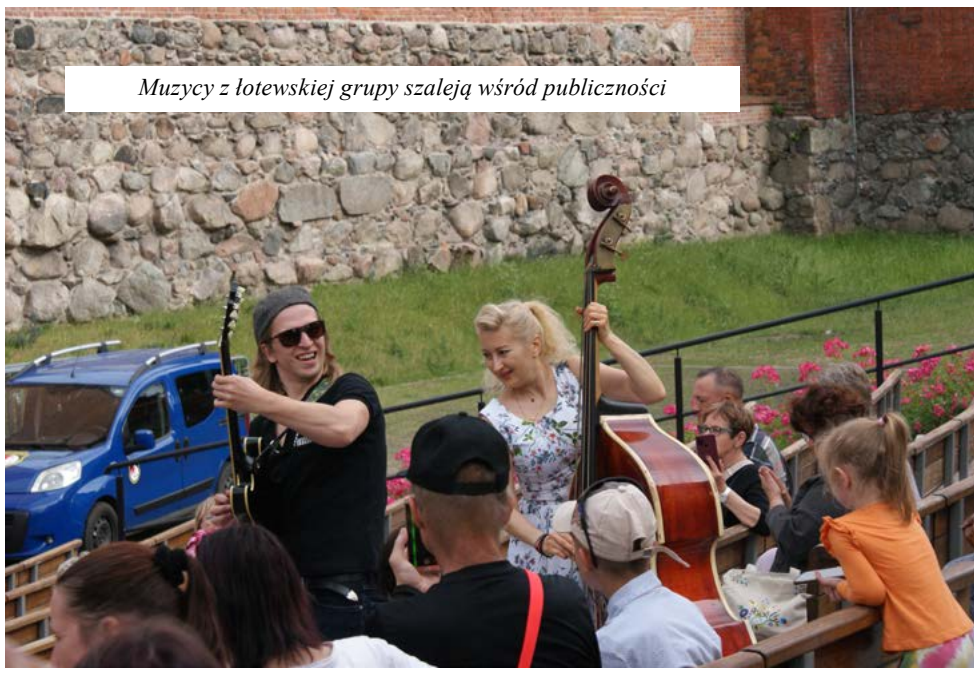

Muzycy z łotewskiej grupy szaleją wśród publiczności

Bracia Bruccy w podziemiach

To było pełne wrażeń popołudnie. Jak skok do przerębli – z rozgrzanej do czerwoności starówki (chyba ok. 28 stopni) do wychłodzonego piwnicznego wnętrza podziemi kościoła gimnazjalnego. Ale spektakl braci Bruckich wyrównał temperaturę...

Mateusz pisze wiersze, Szymon śpiewa i komponuje. Obaj są polonistami i obaj wrażliwie reagują na otaczający ich świat. 15 lipca w podziemiach kościoła gimnazjalnego – na zaproszenie stowarzyszenia Centrum Kultury Podziemia – podzielili się swoją twórczością.

Epicentrum

Ich spektakl pt. „W epicentrum" składał się z czterech części – pierwsza, pt. „Wernisaż" dowodziła fascynacji malarskimi dziełami z różnych epok, druga, pt. „Matczyzna" odnosiła się do romantycznych wzorców ojczyzny i spuścizny tej epoki literackiej, trzecia, pn. „Bliskopisy" była pełna erotycznego napięcia, czwarta – „Epicentrum" nawiązywała i do miejsca urodzenia braci (Bory Tucholskie), i do ich rodzinnych historii.

Jak oznajmił Mateusz, jego kolejny tomik poetycki będzie miał właśnie taki tytuł jak ostatnia część składanki. I ma się ukazać lada moment. Można się było też dowiedzieć, że duchowym przewodnikiem poety na początku jego drogi był Jerzy Fryckowski, że bardzo ceni on też Barbarę Kasicę-Kołomyjską, a jedną z ukochanych poetek jest też Małgorzata Hillar. Ale cytatów i nawiązań było dużo więcej. Jego wiersze, starannie skomponowane i przemyślane, to dojrzała refleksja o świecie, w którym literatura i sztuka w ogóle stanowią punkt odniesienia i oparcia. Szymon wiele kompozycji pisze do poezji swojego przyjaciela Grzegorza Paczkowskiego, ale sięga też po innych poetów – Jarosława Mikołajewskiego czy Józefa Barana. Nie zapominając też o wierszach brata...Ma świetny głos, a w połączeniu z dźwiękiem gitary brzmi jak rasowy bard. Obaj bracia zrobili wielkie wrażenie na kameralnie zgromadzonej publiczności.

Może do nas jeszcze wrócą

Obu rekomendowała też wybitna chojnicka poetka Łucja Gocek, zaznaczając żartem, że choć Szymon jest młodszy, to nie znaczy, że ma mniej osiągnięć na koncie niż starszy brat. Różyczki w podzięce wręczyły artystom prezeska stowarzyszenia CKP Violetta Klugowska i członkini zarządu Aleksandra Roman. A nad akustyczną stroną przedsięwzięcia czuwał Michał Leszczyński.

Obaj bracia wyznawali, że dobrze się im grało, śpiewało i mówiło wiersze w podziemiach. I że przystanek Chojnice to dobra miejscówka. Więc jest szansa na repetę.

Tekst i fot. Maria Eichler

Bracia Bruccy w podziemiach z montażem poetyckim „W epicentrum"

Apollo nie wylądował w lipcu

Pytacie, jaki to kosmiczny statek nie przycumował na Srebrnym Globie? Otóż nic z tych rzeczy. To kościerska firma o tej frapującej nazwie nie skończyła na 1 lipca chojnickiego dworca.

Dlaczego? Bo trudności obiektywne. A detalicznie – z nadmiaru niespodzianek, m.in. w dokumentacji projektowej. No i inwestycja jest wagi szczególnej, bo czuwa nad nią wojewódzki konserwator zabytków. Co to oznacza? M.in. to, że każdą cegłę trzeba pieczołowicie odrestaurować, a fugę wybiera się z siedemnastu propozycji. Tak, by pasowała do żółtej elewacji albo do czerwonej przybudówki od frontu. Ta dwukolorowość dworca wynika z faktu, że jego części powstawały w różnych latach. Żółta wcześniej, czerwona – później.

Na razie w proszku

1 czerwca miasto podpisało aneks do umowy. Firma ma czas do 30 września, by „wylądować". Ale czy zdąży? Gdy spaceruje się po wnętrzu, można mieć mnóstwo obaw, bo prawie wszystko jest tam w proszku. Niemniej kierownik budowy Marek Borzyszkowski zapewnia, że wszystko idzie w dobrym kierunku, a dyrektor wydziału budowlano-inwestycyjnego w ratuszu Jacek Domozych stara się być ostrożnym optymistą.

Elewacja jest prawie gotowa, tylko patrzeć jak na frontowej ścianie pojawi się zegar. Pracownicy układają brukową kostkę – do granicy z terenem PLK...Przed siedzibą dworca jeszcze krajobraz księżycowy, a ma tu być z 50 miejsc parkingowych plus kilkadziesiąt stojaków na rowery. Straszy z boku dawny dworzec, a raczej to, co z niego zostało. Nie ma się co spodziewać, że i on wypięknieje, bo to nie własność miasta, a kolejowi zarządcy do remontu się nie palą...

Zabytkowe polichromie

W środku widać już zarysy przyszłych kas biletowych, w których nie będzie pań w okienku, tylko automaty. W tej części przewidziano także przechowalnię bagażu i rowerów. Mają być tu również punkt informacji turystycznej i salonik prasowy, ale chętnych na prowadzenie takiego biznesu na razie brak. W głębi znajdą się poczekalnia, restauracja i „wagon wspomnień", czyli ekspozycja historyczna o dworcu Stowarzyszenia Miłośników Kolei.

Gdy spojrzymy w górę, to zobaczymy kasetony, w których pojawią się cztery oryginalne polichromie i ich kopie wykonane na wzór. Odkrycie zabytkowych malowideł także przyczyniło się do opóźnienia robót, ale na nie akurat warto było zaczekać...

Na piętrze lwią część pomieszczeń ma zająć straż miejska. Tu będzie centrum dowodzenia, z monitoringiem, salą konferencyjną i gabinetem komendanta, który niestety nie ogrzeje się żarem z pieca z epoki, ale będzie mógł na ten odrestaurowany zabytek popatrzeć. Nie martwcie się, nie zmarznie – dworzec będzie miał ogrzewanie gazowe.

Za ile to wszystko? Małe 25 mln zł i basta!

Tekst i fot. Maria Eichler

Marek Borzyszkowski w ogniu pytań dziennikarzy

Jezioro Charzykowskie łączy ludzi

25 lipca w Zaborskim Parku Krajobrazowym w Charzykowach można było wziąć do ręki właśnie wydaną książkę pt. „Połączeni dziedzictwem Łukomia". To materiały z ubiegłorocznego sympozjum z okazji stulecia żeglarstwa chojnicko-charzykowskiego i Europejskich Dni Dziedzictwa.

Wydawcą jest Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych wraz z charzykowskim oddziałem, współpracy nie odmówiło Muzeum Historyczno-Etnograficzne im. Juliana Rydzkowskiego w Chojnicach, a publikację opracował zespół redakcyjny w składzie: Barbara Zagórska, Anna Urbańska, Marcin Synak, Justyna Rymon Lipińska i Mariusz Grzempa. Ten ostatni witał gości w ZPK, podkreślając, że tytuł książki jest nieprzypadkowy – wszak Jezioro Charzykowskie faktycznie łączy ludzi o różnych pasjach, różnych profesjach i różnych życiowych doświadczeniach.

Ach, te kormorany!

Do czytania zachęcał były już komandor Chojnickiego Klubu Żeglarskiego Krzysztof Pestka. Nie tylko przybliżał pokrótce zawartość książki, ale także popełniał ciekawe dygresje osobiste, jak to zawsze był przy wodzie, najpierw przy ojcu rybaku, potem w ChKŻ, gdzie ponad 40 lat był komandorem, a nadal ma dom z widokiem z balkonu na jezioro... No i oczywiście żegluje...Cieszy się, że ChKŻ przetrwał wszelkie zawieruchy, że szkoli młodych.

Za Marianem Frydą, jednym z autorów w publikacji, przypomniał, że kiedyś jeziora pełniły inną funkcję niż obecnie – miały dostarczać pożywienie i przynosić dochody, tak jak lasy i pola. Powołując się na Krzysztofa Syngierskiego, podkreślał, że od zawsze Charzykowy były zapleczem Chojnic i miejscem wypoczynku „miastowych". Przed wojną żeglarski mundur to była nobilitacja i zaszczyt, na świętojańskie wianki ściągały tłumy. Dziś często Pestka słyszy od turystów pytanie, co my mamy tutaj robić? Bo atrakcji nie ma za wiele, brakuje plenerowego kina, regionalnej kuchni, świeżej rybki – prosto z wody...Ale skąd tę rybkę brać, jak wszystko jak leci zżerają kormorany?

Ludzie i przyroda

Krzysztofa Pestkę zaciekawił tekst Mariusza Grzempy o nazwach, które pojawiały się wokół Łukomia (czyli Jeziora Charzykowskiego). Znał też jednego z bohaterów książki – leśniczego Egona Raszke, o którym pisze Marcin Synak. – *To był gość, fajny facet, hodował wyżły, miał świetne pióro, talent pisarski* – wspominał. Nie znał natomiast innego z ciekawych ludzi, o którym pisze Artur Trapszyc – Władysław Jagiełło pochodził ze Lwowa, był żołnierzem i etnologiem, badaczem rybołówstwa. Z przyjemnością też przeczytał o „wodnej" kolekcji Muzeum Historyczno-Etnograficznego (pióra Barbary Zagórskiej), bo miał kontakty z Olgierdem Turkiem, który malował non stop i do dziś jego prace można napotkać wszędzie, nawet w barze „As". A propos tekstu dr. Rafała Chmary o zmianach warunków środowiska wodnego i roślinności w Jeziorze Charzykowskim Pestka zauważył, że stan jeziora i owszem, się poprawia, ale bardzo martwi rekordowo niski poziom wody. Tak samo odniósł się do artykułu Grażyny Jaszewskiej o awifaunie, że i populacja ptaków się zmienia, co widać gołym okiem.

Nie zabrakło pytań i minidyskusji. Przy poczęstunku toczyły się one także już po zakończeniu oficjalnej promocji książki. Teraz nie pozostaje nic innego, jak tylko czytać!

Tekst i fot. Maria Eichler

Krzysztof Pestka rekomenduje książkę o Łukomiu

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

Pod znakiem lawendy

Ks. proboszcz Robert Mayer podawał 23 lipca na człuchowskim rynku przykład miłości bez granic – oto dokonało się przymierze kościoła z Sabatem! – To chyba jedyny taki przykład w Polsce i na świecie – żartował podczas otwarcia Jarmarku Lawendowego, stojąc w jednym szeregu z szefową Sabatu Szefowych – Marią Danutą Kordykiewicz.

Kontynuując żartobliwą tonację, ks. proboszcz wyraził obawę, czy aby za chwilę na niebie nie pojawią się zaraz czarownice na miotłach....Choć chętnie by taką watahę zobaczył...

Sabat w akcji

„Czarownice" i owszem, były, lecz bez swoich czarodziejskich pojazdów, za to w nastroju roboczym, bo przy okazji jarmarku zdołały omówić najpilniejsze sprawy, m.in. rozpiskę projektu „Kobieta – to brzmi dumnie" i uczestnictwo w Kongresie Kobiet. Pod wodzą Marii Danuty Kordykiewicz (rodowitej chojniczanki, teraz człuchowianki) chojnicko-człuchowski Sabat aktywizuje kobiety do działania, a jego akcje to zachęta do czynienia dobra. Panie z Człuchowa i z Chojnic angażowały się też na samym jarmarku, roznosząc bukieciki lawendy i przepyszną lawendową drożdżówkę z Canpolu, fundując nagrody w rozmaitych konkursach. Specjalne stanowisko miała Bogusia Konczanin, która bawiła się w wróżkę...

A rynek rozkwitał różnymi kramami. – *Mamy tu osiemdziesięciu wystawców* – cieszył się burmistrz Człuchowa Ryszard Szybajło. – *Dziękujemy, że zechcieliście do nas przyjechać.*

Miasto chlubi się Lawendowym Jarmarkiem, którego pomysł zrodził się w głowach członkiń Sabatu. Jarmark z każdym rokiem pączkował i nabierał wigoru, dziś jest marką. A czuwa nad nim św. Jakub, skądinąd także patron miasta.

Gwarno i tłumnie

Z każdą minutą na rynku przybywało zwiedzających i kupujących. Było i coś do jedzenia, i do ubrania, były przepiękne ozdoby, hafty, makatki, obrazy, mydełka, miody, rzeźby, ceramika i wiele, wiele innych cudeniek. Kto chciał, mógł się nauczyć robienia bukietów z lawendy, a Jarosław Arkuszyński pokazywał, jak zrobić na kole garncarskim dzbanek czy miseczkę. Można było przysiąść na ławeczce i popatrzeć na pięknie udekorowaną lawendą fontannę i posłuchać, jak radzi sobie młody talent wokalny – Wiktor Sas. Rzeźbiarz Włodzimierz Faryno strugał z drewna ptaszki i rozdawał je dzieciakom. Było gwarno, tłumnie i ciekawie. Udał się człuchowianom ten jarmark, nie ma co. Warto do nich na niego przyjechać...

Tekst i fot. Maria Eichler

Chojniczanki rozdają bukieciki lawendy

Koncert na organy i obój. Kolejny wkrótce

9 lipca w kościele gimnazjalnym rozpoczęły się X Letnie Koncerty Organowe. Miłośnicy tego rodzaju muzyki mogą się szykować jeszcze na jeden koncert – pod koniec sierpnia.

9 lipca przy wypełnionym po brzegi wnętrzu kościoła rozbrzmiały nie tylko organy, ale także obój. Na pierwszym z tych instrumentów zagrał Karol Gołębiowski (prosto z Brukseli), na drugim – Urszula Bielicka (prosto z Warszawy).

Solo i w duecie

Tradycyjnie w arkana koncertu wprowadził słuchaczy organista bazyliki mniejszej Przemysław Woźniak, który przybliżył i występujących, i repertuar oraz kompozytorów. Słuchacze – także tradycyjnie – dostali do rąk ściągawkę z biogramami występujących i z programem koncertu. Potem można już było tylko słuchać i słuchać, a w repertuarze były utwory na organy solo i z towarzyszeniem oboju. Kompozytorzy? Roman, Bach, Veracini, Faure, Satie, Rachmaninow, CPE Bach, Marcello. No i rozmarzyć można się było przy Arioso Bacha, Largo Veraciniego i przy koncercie obojowym d-moll Marcella.

Niestety, na płytach, jakie były dostępne po koncercie, wykonawcy razem nie występują. Koniecznie muszą to nadrobić, bo brzmią świetnie. Karol Gołębiowski przyznał, że warto o tym pomyśleć...

Trzy to za mało

Koncerty organowe organizuje przy pomocy Chojnickiego Centrum Kultury parafia pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela, wsparcia udzielają miasto i powiat, są też indywidualni sponsorzy i firmy - Ginter, Resler, CMT, kwiaciarnia Margaretka, Marbruk, Hegard i Wit Muter. Szkoda tylko, że pary starcza tylko na trzy takie wydarzenia. Latem, gdy do miasta ściągają turyści, a i miejscowi tęsknią za czymś innym niż disco-polo, warto byłoby częściej fundować taką przyjemność.

A muzyka nie tylko łagodzi obyczaje (podobno!), ale też zbliża do duchowej sfery istnienia. Może więc warto w to inwestować, żebyśmy nie pozostali na poziomie zjadaczy chleba łasych tylko na 500 plus, 800 plus itd.

30 lipca wystąpił z koncertem organowym Michał Botor z Tych, a 27 sierpnia zaśpiewa dla nas Maria Hilla (sopran), na organach będzie jej towarzyszył Karol Hilla (oboje z Gdyni).

Tekst i fot. Maria Eichler

Dziękujemy za piękny koncert Urszuli Bielickiej i Karolowi Gołębiowskiemu

Kasia i Tomek przywieźli medale z Berlina

Byli na paraolimpiadzie w Niemczech. Cieszą się ze srebrnych medali w kajakarstwie – indywidualnie i zespołowo. 27 czerwca witał ich dźwięk dzwonu w Chojnickim Klubie Żeglarskim i wielki tort upieczony przez trenerkę Annę Kosmalską.

Kasia Grzeca opowiada, jak było. Najważniejsze – dopłynąć do mety. Na pewno było niełatwo, ciężej na 500 metrów. Cieszy się z medali, które ma na szyi, aż trzy, wszystkie ze srebra. Tomek Lepak mówi, że było trudno. I że miał apetyt na więcej. Myślał, że krążki będą złote...Może następnym razem...

Dzwon do zadań specjalnych

- *Włożyli ogrom pracy w te zawody* – podkreśla szef sekcji kajakowej „Szansa" przy ChKŻ Tomasz Biesek. – *Ale też akurat teraz oboje zaliczyli szczyt formy. Do sukcesu poprowadziła ich Ania Kosmalska.*

Trenerka podkreśla, że grupę przejęła dwa lata temu. – *Pozostało mi nie zmarnować pracy, jaką włożyli w trenowanie wcześniej przez kilka lat* – śmieje się. – *To jest bardzo duże osiągnięcie. I wielkie emocje, i wielkie wrażenia.*

A ponieważ w „Szansie" wszyscy się wspierają i trzymają za siebie kciuki, więc ci, którzy mogli, wybrali się kibicować do Berlina. To tak blisko, że długo się nie wahali. I nie żałują tego wypadu. Bo mogli na własne oczy przekonać się, jak wspaniałym wydarzeniem jest paraolimpiada i jak to jest dopingować „swoich" na żywo. Zabrali ze sobą ...dzwon. Dość pokaźny, prezent od żeglarza – Edwina Czarnowskiego, którego też zaprosili dziś na powitanie swoich olimpijczyków. Po co im ten dzwon? Na kajak się nie przyda, ale wymyślili, że będzie im obwieszczał radosne i nadzwyczajne wydarzenia. W Berlinie mieli z nim mały kłopot, bo ochroniarze zastanawiali się, czy mogą ich z tym sprzętem, tak nietypowym, wpuścić. Ale machnęli ręką...I dzwon dzwonił, aż miło...- *Byliśmy taką grupą oszalałych kibiców* – śmieje się Tomek Biesek.

We wrześniu ciąg dalszy

Teraz czeka wszystkich kajakowiczów wakacyjna laba, ale jesienią na ogólnopolskie regaty szykują się Miłosz, Krystian, Kamil i Bartek. Zdobyli złote medale w Miastku, zobaczymy, jak poradzą sobie w Bydgoszczy.

Humory w każdym razie dopisują i jest wiara w to, że za cztery lata, na kolejnej paraolimpiadzie także ich nie zabraknie.

Bo przecież „Szansa" to szansa!

Tekst i fot. Maria Eichler

Kasia Grzeca i Tomek Lepak z medalami – powitanie w ChKŻ

Z Wilna do...Piekła

Sama o sobie mówi, że jest uchodźczynią z Wilna. A trafiła do Piekła! I uważa go prawie za raj! Spokojnie, Henryka Lisiecka nie postradała zmysłów, jej raj pod tytułem Piekło Dolne znajduje się w gminie Przywidz, blisko Gdańska.

7 lipca to właśnie ona otwierała wystawę swoich prac w Chojnickim Centrum Kultury. Dlaczego ona? Może dlatego, że wśród jej dzieł są także maski, a te kojarzące się nam do niedawna z pandemią, w lipcu mogą przywoływać tylko teatry uliczne – bo tego dnia były pierwsze wieczorne spektakle. Jak wiadomo, prapoczątki teatru wiążą się z tym atrybutem, więc jako przedsmak Teatralnej Fiesty wystawa była strzałem w dziesiątkę.

Zaczęło się od bólu

Malarka trafiła do Chojnic dzięki Elżbiecie Bieńko-Kornackiej, która też wystawiała swoje prace w ChCK. Na wernisażu opowiadała o swoim exodusie z Wilna, bo wtedy powstał jej pierwszy lub jeden z pierwszych rysunków. – *Miałam cztery lata* – wspominała. – *I bardzo bolały mnie uszy...Więc jako ten bąbel narysowałam postać, z której uszami coś się dzieje...Mam ten rysunek, który zaświadcza, że artysta opowiada o swoim bólu...Bo od tego jest sztuka...*

Śmiała się, że teraz to może nie o bólu, ale myśli o tym, co by tu, cholera, zrobić, żeby malować lepiej, niż robią to inni...Chojnicką wystawę nazywa „estetyczną", bo to dla niej wyraz spotkania z pięknem. A maluje i na płótnie, i na jedwabiu. Nie tylko farbami olejnymi, także temperą, która daje efekt ikony.

Maseczki w prezencie

Obecni na wernisażu obejrzeli pejzaże, i portrety, i dekoracyjne ornamenty roślinno-kwiatowe. Był nawet łabędź, który znajduje się w herbie gminy Przywidz. Ten ptak pojawił się także w kulinarnym kąciku – jako pierniczek w tym kształcie. Bo z panią Henryką przyjechały na wernisaż także jej przyjaciółki z Przywidza, które w miejscowym kole gospodyń rozwijają swoje talenty.

Dla zwiedzających artystka miała prezent w postaci maseczek, takich, jakie kiedyś zabierano na bale...Pięknie wykonane i pięknie zdobione przydały się następnego dnia na paradę teatrów...

Kto nie był na wernisażu, miał jeszcze okazję popatrzeć na prace pani Henryki przez cały lipiec. Wstęp tradycyjnie był wolny w godzinach otwarcia ChCK.

Tekst i fot. Maria Eichler

Dyrektor ChCK Radosław Krajewicz rekomenduje artystkę i jej prace

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

Starosta Powiatu Chojnickiego
Marek Szczepański

Święto powiatu chojnickiego z Kamilem Bednarkiem

Tegoroczne święto powiatu chojnickiego połączone było z 25-leciem samorządu. Lipcowa sobota przepełniona była masą atrakcji i emocji, a występy artystów umiliły to wydarzenie. Gwiazdą wieczoru był Kamil Bednarek.

Impreza odbywała się w Parku 1000-lecia. Najmniejsi mieli okazję skorzystać z darmowych dmuchańców czy malowania twarzy, podczas gdy rodzice mieli okazję skosztować pysznej grochówki. Była też strefa służb mundurowych, wypełniona wozami policyjnymi, strażackimi, sprzętem wojskowym… Na uczestników czekały takie atrakcje jak: symulator dachowania czy laserowa strzelnica. Były również stanowiska powiatowych jednostek oraz szkół. Pracownicy Domu Pomocy Społecznej częstowali pysznym ciastem.

- Nasz zamysł był taki, aby święto powiatu chojnickiego miało formę rodzinnego pikniku, dlatego przygotowane przez nas atrakcje przeznaczone były dla każdego – od najmłodszych dla najstarszych. I co ważne – postawiliśmy na lokalność – czego dowodem między innymi były występy naszych rodzimych artystów – mówi starosta chojnicki Marek Szczepański.

Urzędnicy biegali z cukierkami

Nie zabrakło też potyczek samorządowych. Urzędnicy i radni poszczególnych miast i gmin zmierzyli się w takich konkurencjach jak: bieg z gazetą, hula-hop, bieg z cukierkami, przeciąganie liny i podnoszenie ciężarków. Nie obyło się bez dogrywki. Potyczkom towarzyszyło wiele emocji, ale przede wszystkim liczyła się radość z rywalizacji. Starosta Marek Szczepański podczas wręczania nagród gratulował wszystkim zawodnikom. Powiat chojnicki zajął pierwsze miejsce. Drugie należało do drużyny miasta Chojnice, a na trzeciej pozycji uplasowała się gmina Konarzyny. Kolejne miejsca zajęli: gmina Brusy, Czersk oraz gmina Chojnice.

Po koncercie dyskoteka

Całe wydarzenie było uświetnione występami artystów. Na scenie wystąpili Grzegorz Niemczyk, Zosia Szuca, Karolina Lewińska, Oskar Kucmann, Roksana Latocha, zespoły Do Dna i RoomX. Gwiazdą wieczoru był Kamil Bednarek. Po koncercie na scenie pojawił się Darek Żuchowicz w roli DJ i rozkręcił publiczność dyskotekowymi dźwiękami. *- Dziękuję mieszkańcom i gościom, że byliście tego dnia z nami i wszyscy bezpiecznie bawiliśmy się na 25-leciu powiatu chojnickiego. Dziękuję też naszym powiatowym instytucjom oraz służbom mundurowym za zaangażowanym w to wydarzenie oraz wszystkim artystom za moc dobrej muzyki* – podsumowuje starosta Szczepański.

Chojniczki najpiękniejszą wsią

Chojniczki – to najpiękniejsza wieś powiatu chojnickiego w tegorocznej edycji konkursu Piękna Wieś Pomorska. Powalczy teraz o tytuł najatrakcyjniejszej w województwie pomorskim. Z kolei zagroda Patrycji i Marcina Sikorskich z Windorpia zmierzy się z pozostałymi zagrodami z pomorskiego. Wręczenie nagród odbyło się podczas święta powiatu chojnickiego.

Na scenie oprócz starosty Marka Szczepańskiego oraz dyrektor wydziału Ochrony Środowiska Rolnictwa i Leśnictwa lilli Sząszor pojawili się przedstawiciele sołectw, które znalazła się na powiatowym podium. Obok Chojniczek bowiem dyplomy, puchary oraz nagrody finansowe od starosty trafiły do Laski w gminie Brusy (6 tys. zł) oraz Ciecholew w gminie Konarzyny (3 tys. zł). Natomiast na konto zwycięskich Chojniczek wpłynęło 10 tys. zł.

Starosta podczas wręczania nagród gratulował zwycięzcom. - Tego typu konkursy pomagają w podkreśleniu bogactwa dziedzictwa kulturowego i tradycji wsi, ale także przyczyniają się do integracji lokalnej społeczności – mówi starosta Marek Szczepański.

Konkurs organizowany jest w dwóch kategoriach wieś i zagroda. Chojniczki, w których sołtysem jest Tomasz Sujak to prężnie rozwijająca się wieś, wyposażona w kilka placów zabaw, świetlice i wiatę do spotkań integracyjnych. Wieś ma już pozwolenie na budowę Domu Kultury. Integralną częścią wsi są rolnicy, którzy zajmują się uprawą ziemi i hodowlą zwierząt. Z kolei zagroda Patrycji i Marcina Sikorskich położona jest malowniczo przy rzece Zbrzycy we wsi Windorp, w gminie Brusy i harmonijnie się wpisuje w otaczający krajobraz. Właściciele posiadają wydzielone miejsce na odpoczynek, wybudowaną obszerną altanę, wydzielone miejsca do zabawy dla swoich dzieci oraz staw rybny. Powierzchnia gospodarstwa wynosi 70 ha, z czego 45 ha stanowią lasy, a 25 ha ziemia orna, na której uprawiane są głównie: gryka, łubin i trawy.

Lipcowe regaty na Jeziorze Charzykowskim

W lipcowy weekend (8-9.07.2023) odbyły się regaty drużynowe dla zawodników w klasie Optimist - Chojnice Team Cup. Są to jedne z nielicznych w kraju regat drużynowych, które są znakomitym sprawdzianem przed Drużynowymi Mistrzostwami Polski oraz Drużynowymi Mistrzostwami Europy. Regaty te różnią się od tradycyjnych regat ponieważ nie jest ważne zwycięstwo danego zawodnika, ale całej drużyny.

Warunki wietrzne pozwoliły na rozegranie wyścigów tylko pierwszego dnia i na podstawie wyników poszczególnych meczy wyłoniono zwycięzców. Najlepszą drużyną byli gospodarze z ChKŻ Chojnice w składzie: Bartosz Żmudziński, Stanisław Nosol, Antonina Puchowska, Bartosz Dynia i Piotr Sołtysiak.

Łącznie w regatach startowało 13 drużyn z całej Polski m.in. z Gdyni, Poznania, Warszawy i Charzykowa. Po zakończeniu regat drużynowych, część zawodników pozostała i rywalizowała w kolejnych regatach pn. „Chojnicki Złoty Konik Morski". Regaty odbyły się w dniach 10-11.07.2023 r. i rywalizowali w nich wyłącznie zawodnicy w klasie Optimist Gr. B. Na starcie stanęło 17 zawodników. Przez dwa dni regat warunki wietrzne dopisywały zawodnikom i udało się przeprowadzić 6 wyścigów, gdzie wyłoniono zwycięzców.

W kategorii dziewczyn wygrały:

1. Mila Pawłowska z ChKŻ Chojnice
2. Anna Sobieraj z ChKŻ Chojnice
3. Antonina Wiatrowska z ChKŻ Chojnice

W kategorii chłopców wygrali:

1. Paweł Gibowski z LKS Charzykowy
2. Jan Brdulak z Sailing Legia Warszawa
3. Filip Sołtysiak z ChKŻ Chojnice

Regaty „Chojnice Team Cup" oraz „Chojnicki Złoty Konik Morski" zostały dofinansowane przez Urząd Miejski w Chojnicach, powiat chojnicki i gminę Chojnice.

Łukasz Dzięcielski, ChKŻ

Najszczersze kondolencje i wyrazy współczucia

Przewodniczącemu Rady Nadzorczej

Damianowi Pilackiemu

z powodu śmierci brata

składają

Członkowie Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chojnicach oraz Zarząd i pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej w Chojnicach

Turniej eliminacyjny do Mistrzostw Polski

W dniach 14-15 lipca w Gdańsku odbył się turniej eliminacyjny do Mistrzostw Polski w beach soccera kobiet z udziałem najlepszych 10 drużyn z Pucharu Polski podzielonych na dwie grupy.

Drużyna Red Devils Ladies Chojnice zwyciężyła we wszystkich czterech spotkaniach i zostanie rozstawiona przy losowaniu grup turnieju finałowego Mistrzostw Polski (3-5 sierpnia w Gdańsku). Cieszy wysoka forma przed decydującym turniejem, w którym zespół wzmocni pochodząca z Japonii Saki Kushiyama, która jest jedną z najlepszych piłkarek beach soccerowych na świecie.

Red Devils Ladies Chojnice - Zdrowie Garwolin 10:0 (4:0, 3:0, 3:0)

bramki: Paulina Kościecha 3, Wiktoria Słowy 3, Weronika Sikorska, Agnieszka Szultka, Katarzyna Gozdek, Magdalena Szpera. Wysoko wygrywamy pierwszy mecz na turnieju kwalifikacyjnym do Mistrzostw Polski kobiet w beach soccera pokonując 10:0 zespół Zdrowia Garwolin. Od początku mecz toczył się pod nasze dyktando, w każdej tercji nasze zawodniczki wyraźnie przeważały nad rywalkami, stwarzając raz po raz sytuacje pod bramką Garwolina. „Magul" i „Dzidek" popisały się hat-trickami, a „Gozdi" efektowną przewrotką.

Red Devils Ladies Chojnice - AP Orlen Gdańsk 13:1 (4:0, 5:0, 4:1)

bramki: Magdalena Szpera 4, Katarzyna Gozdek 2, Aleksandra Sudyk 2, Paulina Kościecha, Weronika Sikorska, Julia Jargieło, Dagmara Świt, Martyna Krygier. Drugie spotkanie grupowe wyglądało podobnie jak pierwsze, od samego początku nasz zespół przeważał i dyktował warunki gry. Drugie wysokie zwycięstwo, cztery bramki Magdaleny „Madziaka" Szpery - wypada się tylko cieszyć.

Red Devils Ladies Chojnice - Czarni Rząśnia 4:1 (3:0, 0:1, 1:0)

bramki: Katarzyna Gozdek 2, Weronika Sikorska 2. Trzecie spotkanie turniejowe nie było już tak łatwym pojedynkiem, jak wcześniejsze. Z zespołem z Rząśni graliśmy dwukrotnie w ubiegłym sezonie (wygrane 5:3 i 3:2), także dzisiaj wygraliśmy, ale rywalki dzielnie się broniły pozwalając nam na strzelenie tylko 4 bramek. Przebieg meczu ustawiła pierwsza tercja, gdzie szybko nasze zawodniczki zdobyły trzy gole. Potem mecz się wyrównał, rywalki wygrały drugą tercję, a w 3 Weronika Sikorska ustaliła wynik meczu na 4:1.

Red Devils Ladies Chojnice - FC10 Zgierz 1:1 (0:0, 1:1, 0:0, 0:0) rzuty karne 6:5

bramka: Karolina Palacios

rzuty karne: Gozdek, Sudyk, Słowy, Szultka, Krygier, Jargieło. Turniej kwalifikacyjny do Mistrzostw Polski w beach soccera kobiet kończymy czwartym zwycięstwem, tym cenniejszym, iż odniesionym nad aktualnym Mistrzem Polski, drużyną FC10 Ladies Zgierz. Oba zespoły są znane z bardzo dużej mocy w ofensywie, ale tym razem to formacje defensywne z bramkarkami górowały w pojedynkach. Po dogrywce mieliśmy remis 1:1 (bramkę zdobyła nasza bramkarka Karolina Palacios), a więc sędziowie zarządzili serię rzutów karnych. Tutaj „Paczo" wykazała się ponownie broniąc dwa rzuty karne, a zwycięskiego gola zdobyła Julia Jargieło pieczętując wygraną całego zespołu.

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

Kora żyje w piosenkach

28 lipca przypadła piąta rocznica śmierci Kory. W Chojnicach tę charyzmatyczną, oryginalną i do nikogo innego niepodobną artystkę przypomniała Weronika Kowalska, która wraz z towarzyszącymi jej muzykami przygotowała program „Młodzi śpiewają Maanam". I to było wyzwanie nie lada.

Projekt uzyskał stypendium burmistrza, zaś największe przeboje zespołu Maanam zabrzmiały w fosie miejskiej, a ta była zapełniona po brzegi. Czy sprawił to czar Kory, czy sentyment do lat młodości (na widowni sporo osób w wieku 50 plus), czy wiara, że młodzi dadzą radę? Nie wiadomo. Ważne, że ludzie chcieli posłuchać koncertu i że żywo reagowali.

Boski luz

Weronika Kowalska nie po raz pierwszy staje przed publicznością. Jest dobrze znana ze swoich występów i m.in. z projektu „Młodzi śpiewają Zauchę". Ma świetny głos, którym pięknie operuje zarówno w lirycznym repertuarze, jak i w jazzujących kawałkach, ale też jak się okazuje, w trudnych i wymagających solidnej ekspresji „numerach" Kory. Nie tylko udźwignęła zróżnicowany jej repertuar – od balladowych rytmów piosenki „Kocham cię, kochanie moje", po kipiące gorączką „Boskie Buenos" czy transowe „Cykady na Cykladach", ale pokazała sceniczny pazur. I raczej nie chodziło jej o to, by imitować wokalistkę Maanamu, ale żeby ciekawie zaśpiewać jej piosenki. Udało się. Przy czym widać, że Weronika jest już bardzo otrzaskana ze sceną, że stać ją na luz, na żart, że się uśmiecha i że występ jej nie paraliżuje. Opowiedziała, że pierwszy kontakt z utworami Maanamu miała jako kilkunastolatka – i to dzięki fanowi zespołu, którym był jej wujek...Od razu ją zelektryzowało, bo wszystko zaczęło się od utworu „Raz dwa raz dwa", a jak nie ulec jego magii...

Wokalistka miała przy sobie świetnych muzyków: na gitarach grali Janusz Łangowski, Bartek Werachowski i Mateusz Stachurski, perkusję „ujeżdżał" Bartek Nowak, a małe wejście „na zastępstwo gitarowe" miał młody zdolny Tobiasz Bartoś.

Tu jest mój dom

Weronikę wspierał chórek – Marysia Cyborowska i Zosia Kosobucka, obie miały także okazję wystąpić solo (brawa!). Pewnie niejednemu słuchaczowi łezka zakręciła się w oku, gdy wszystkie wokalistki zaśpiewały piosenkę „Tu jest mój dom". Publiczność świetnie się bawiła, niektóre refreny nuciła z wokalistką, a na koniec domagała się bisów owacją na stojąco.

I najważniejsze, nie zlekceważono apelu Weroniki, by okazać serce i wrzucić datek do puszki dla chorej na raka Oliwii. Ustawiały się kolejki. Niestety, następnego dnia nadeszła smutna wiadomość, że Oliwii nie udało się uratować.

Tekst u fot. Maria Eichler

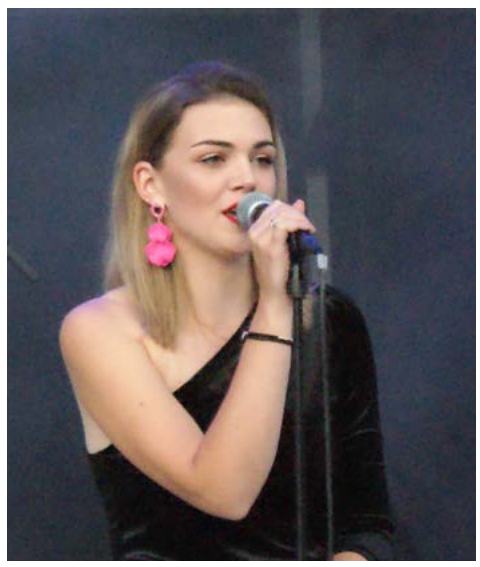

Weronika Kowalska

DZIAŁKA NA SPRZEDAŻ

Silno, ul. Gockowicka

Siedliskowa - Budowlana - 3000 m²

Tel. 604 253 070

W obronie chojnickiej panoramy

27 lipca na mostku na Jarcewskiej Strudze grupa chojniczan podczas konferencji prasowej tłumaczyła, dlaczego trzeba na nowo podyskutować o planie miejscowym uchwalonym w kwietniu przez Radę Miejską dla ul. Derdowskiego.

Plan został uchwalony, nic nie dał sprzeciw radnych PiS, bo nie oni mają większość w Radzie Miejskiej. Wedle zapewnień burmistrza Arseniusza Finstera dokument otrzymał wszelkie możliwe pozwolenia i żaden urząd go nie zakwestionował.

Konserwator dementuje

Tymczasem jak wynika z korespondencji radnego Bartosza Blumy (PiS) z wojewódzkim konserwatorem zabytków Igorem Strzokiem, ten i owszem był w Chojnicach i konsultował, ale wytyczne dla terenu sąsiedniego – po Zakładach Mięsnych, w miejscu, gdzie miała powstać galeria handlowa Victoria, a którym to miejscem zarządza teraz trójmiejska firma Doraco. O terenie bliżej Lasku Miejskiego, gdzie mieści się firma Andrzeja Skiby, mowy nie było. – To nieprawda, że były takie konsultacje – można wyczytać w piśmie Igora Strzoka.

Mało tego, konserwator wytyka także, że w Chojnicach na jednej sesji uchwalono dwa rozbieżne opracowania planistyczne – studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Chojnice i miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenu przy ul. Derdowskiego. Dlaczego rozbieżne? Bo w studium jest mowa o zasadności utrzymania strefy ochrony ekspozycji (panoramy miasta), a w projekcie planu zrezygnowano z jej określania. To budzi duże wątpliwości konserwatora.

Na tym nie koniec. Konserwator uważa, że burmistrz błędnie ocenił wpływ zapisów planu na ekspozycję i sylwetę miasta, bo możliwość zbudowania na tym terenie obiektów o wysokości do 20 m oznacza destrukcję historycznej panoramy miasta i nieodwracalną degradację kulturowego krajobrazu.

Nasza Toskania?

Mimo zażalenia radnego Blumy wojewoda także „klepnął" plan. Pytanie polega na tym, jaką miał wiedzę o kulisach konsultowania planu i czy w ogóle taką wiedzę miał?

Obecni na konferencji prasowej Monika Szczukowska, Marzenna Osowicka, Marek Wituszyński, Zdzisław Januszewski, Bartosz Bluma, Michał Gruchała, Krzysztof Haliżak i Sławomir Rząska domagają się otwarcia planu i ponownych konsultacji.

- Ochrona naszego dziedzictwa, a więc i historycznej panoramy miasta to nie jest tylko obowiązek konserwatora – mówiła Monika Szczukowska. – *To także zadanie burmistrza, radnych, właściciela terenu. Arseniusz Finster ma telefon do konserwatora, może z nim na bieżąco to robić. Było to jego urzędniczym i etycznym obowiązkiem. Skoro tego nie zrobił, domagamy się otwarcia planu i zapisów o ochronie dziedzictwa.*

- Zobaczcie, jesteśmy tutaj od prawej do lewej, ludzie o różnych poglądach – konstatował Zdzisław Januszewski. – *Tu nie chodzi o personalne rozgrywki, tylko o obronę tej panoramy.*

Z mostku na Strudze Jarcewskiej rozciąga się faktycznie piękny widok – najpierw na łąki, potem na starówkę z dwoma kościołami. – *Nie ma co jeździć do Toskanii* – śmiała się Monika Szczukowska. – *Tutaj jest ładniej...*

Ale jeśli pojawi się wysoka zabudowa, jeśli teren zacznie pełnić przemysłowe funkcje – z wszystkimi tego konsekwencjami – to z Toskanii w Chojnicach będą nici... Gwarancji że tak się nie stanie, praktycznie nie ma.

Postscriptum

31 lipca na sesji Rady Miejskiej temat konferencji prasowej w plenerze musiał się pojawić. Burmistrz Arseniusz Finster stanowczo zaprotestował przeciwko nazywaniu go kłamcą i manipulatorem, odpierał zarzuty, że posługuje się półprawdami, gdy informuje o planie miejscowym dla terenu przy ul. Derdowskiego.

- Dochowaliśmy procedur – mówił. – *Co to znaczy, że nieprawidłowo pracowaliśmy nad planem? Zawiadomiliśmy wszystkie instytucje, daliśmy plan do konsultacji, dostał go też wojewódzki konserwator zabytków. I przez 30 dni się nie odezwał. Więc zgodnie z zasadami uznaliśmy, że jest to „milcząca zgoda". Zadzwoniliśmy do konserwatora, czy aby na pewno tak opiniuje.*

Burmistrz podkreśla, że wojewoda planu nie zakwestionował, nie uznał, że przyjmowanie na sesji RM dwóch dokumentów planistycznych – studium i planu – to błąd, a to m.in. wytknął w swoim piśmie do Bartosza Blumy konserwator zabytków. Skąd więc to całe zamieszanie? – Czyżby w biurze konserwatora nikt tego planu wcześniej nie oglądał? – zastanawia się Finster.

I proponuje tym, którzy kwestionują procedury, by skierowali skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, a najpierw niech zbada sprawę komisja rewizyjna RM. – *Nie interesują nas spory personalne* – zapewniał radny Zdzisław Januszewski. – *Chcemy chronić dziedzictwo kulturowe. A tu mamy do czynienia z różnicą zdań. Bo konserwator twierdzi, że tego planu nie konsultował. Więc jeśli w urzędzie są jakieś protokoły czy notatki na ten temat, będę za nie wdzięczny.*

Gdy poziom wymiany zdań na sesji stał się jednak bardziej gorący (m.in. pytanie burmistrza do Januszewskiego, czy ten robi z niego idiotę...), zdecydowanie wkroczył przewodniczący Rady Miejskiej Antoni Szlanga. – *Nie kontynuujmy już tej chojnickiej Rospudy* – zakończył dyskusję.

Tekst i fot. Maria Eichler

Chojniczanie protestują przeciwko degradacji krajobrazu

XXVIII CHOJNICKA NOC POETÓW

Goście nocy:

Stanisław Górka

Jacek Bończyk z zespołem

Wiesław Komasa

Jacek Wójcicki

Poeci: Dorota Ryst, Sławomir Płatek, Dominika Kaszuba

Laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Jednego Wiersza”

5.08.2023 GODZ.18:00

FOSA MIEJSKA W CHOJNICACH

Organizatorzy: Urząd Miejski w Chojnicach, Chojnickie Centrum Kultury, Miejska Biblioteka Publiczna

WSTĘP WOLNY

ZDANIEM BURMISTRZA

chojniczanin.pl
Gazeta LOKALNA

Budowa zachodniego obejścia - 20.07.2023 - rondo Bytowska/Leśna

Od kilku miesięcy obserwują Państwo jak przebiegają prace przy budowie tzw. zachodniego obejścia. Konsorcjum firm Kobylarnia/Mirbud, która wygrały przetarg na budowę nowej drogi bardzo szybko przystąpiły do prac. W ciągu kilku tygodni udało się wytrasować cały przebieg zachodniego obejścia, a od połowy czerwca trwają prace przy budowie pierwszego z trzech docelowych rond, które połączą miasto z nowym przebiegiem drogi wojewódzkiej 212. To jest ten element infrastruktury zachodniego obejścia, który ma funkcjonować już jesienią tego roku. Nie będzie już skrzyżowania skanalizowanego z sygnalizacją świetlną, tylko będzie po prostu rondo, którym pojedziemy w ul. Leśną i przejedziemy w ulicę Bytowską. Nie będziemy jeszcze mogli wjeżdżać na zachodnie obejście, ponieważ będą trwały dalsze prace.

Od kilku dni z budowy dochodzą głośne huki. Słychać je szczególnie na osiedlach Asnyka i Kolejarz. Jest to efekt kolejnej fazy prac związanych z palowaniem, czyli jedną z grupy robót fundamentowych polegającej na osadzaniu w gruncie przy użyciu odpowiednich technologii stałych pali. Inaczej mówiąc chodzi o wzmocnienie gruntu, na którym będą stawiane konstrukcje przyszłej drogi.

Drogowa inwestycja nie byłaby możliwa bez wsparcia samorządu województwa. Z budżetu województwa przeznaczono na nią prawie 35 mln zł. Około 25 mln pochodzi z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, a 10 mln zł z budżetu Chojnic i powiatu chojnickiego. Zgodnie z przyjętym harmonogramem prace budowlane powinny zakończyć się w styczniu 2025 r.

(foto: UM Chojnice/D. Frymark)

TWOJE
NOWE
MIESZKANIE

GDAŃSKA 95

605 90 60 20

www.urbaniakinwestycje.pl

Bartosz Bluma

Wakacyjne przemyślenia urbanistyczne

Szanowni Państwo,

Początek sierpnia świadczy bezapelacyjnie, że półmetek wakacji już za nami. Zresztą niniejszy artykuł mam okazję pisać do Państwa dosłownie znad brzegu naszego kochanego Bałtyku, gdzie już tradycyjnie od kilku lat spędzam część urlopu z rodziną. I jak zawsze spędzamy go pod namiotami. Zresztą polecam Państwu taką formę wypoczynku, która pozwala dzieciom doświadczyć niesamowitych przeżyć. A potwierdzają to ich wspomnienia z minionych lat, kiedy z radością na ustach wspominają różne doświadczenia i wydarzenia z tym związane.

Ale wakacje to również znakomity czas na dostrzeganie jak rozwijają się nasze nadmorskie miejscowości. Jak wiele nowych inwestycji jest w nich realizowanych i jak poprawia się infrastruktura turystyczna. Jednocześnie przy tej okazji można również dostrzec absurdy rozwiązań planistycznych i architektonicznych „dziwolągów" jakie powstają nad polskim morzem. Niestety i w tym miejscu „patodeweloperka" jest łatwo dostrzegalna.

I tym sposobem wracamy do naszego lokalnego podwórka, gdzie moim zdaniem planowanie przestrzenne przeżywa potężny kryzys. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (dalej: mpzp) przy ul. Dworcowej jest jednym z tego przykładów. Kiedy w kwietniu jako Rada Miejska, przyjmowaliśmy projekt tej uchwały zgłaszałem liczne uwagi do mpzp oraz projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta. W efekcie klub radnych Prawa i Sprawiedliwości nie poparł obu uchwał. Swoje uwagi skierowałem również do wojewody, który wszczął właściwe postępowanie, ale uchwała nie została unieważniona. Efektem przyjęcia nowego planu jest zmiana funkcji terenu przy ul. Derdowskiego, która może zostać zabudowana w 50 % powwierzchni oraz mogą powstać budowle nawet do 20 m wysokości. A jak to było możliwe? Złożyły się na to dwa elementy. Pierwszym jest decyzja miejskich władz o zmianie formy przeznaczenia tego terenu i świadoma zgoda na zmianę krajobrazu tego terenu w przyszłości. Drugim zaś elementem, który tą zmianę umożliwił, była „milcząca zgoda" Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, który we właściwym czasie nie zajął stanowiska w sprawie zapisów tego planu. Zaniechanie konserwatora zabytków dało furtkę do dokonania radykalnych zmian. Kolejne pisma konserwatora i jego stanowisko mówiące o licznych uchybieniach w przyjętym planie są - co muszę stwierdzić z przykrością - w dużej mierze „musztardą po obiedzie".

Na konferencji, jaką wspólnie z innymi środowiskami pod koniec lipca zorganizowaliśmy przy mostku w Dolinie Strugi Jarcewskiej, wyraziliśmy nasz sprzeciw przeciwko złym zmianom w planowaniu przestrzennym naszego miasta. Jak podkreślałem wtedy i co będę powtarzał nadal – moim zdaniem planowanie przestrzenne nie może być planowaniem pod wpływem bieżących potrzeb, ale na kolejne pokolenia. Ze złych decyzji nie da się w wielu przypadkach wycofać, co doprowadza do katastrofalnych błędów w planowaniu i zagospodarowaniu przestrzeni publicznych i miejsc istotnych również z krajobrazowego punktu widzenia. Najbardziej boli mnie fakt, że instytucje do tego powołane nie stanęły na wysokości zadania i nie zrealizowały celów jakie przed nimi stoją. I żeby była jasność, taka sytuacja nie dotyczy wyłącznie Chojnic, ale podobnych przykładów w Polsce są dziesiątki. Dopiero czas i kolejne pokolenia weryfikują brutalnie jak decyzje z minionych lat zmieniły otoczenie i jakie „kwiatki" architektoniczne mamy okazję oglądać. Zachęcam do większej refleksji, kiedy jeszcze jest na to czas.

Leszek Redzimski

Kontrowersyjne łącznice

Sporo emocji wśród chojniczan wzbudziły dwie koncepcje łącznic. Sądzę, że nikogo nie trzeba przekonywać co do konieczności nowych rozwiązań drogowych, które usprawnią ruch pojazdów w naszym mieście. Cieszy każda zmodernizowana ulica, wzbogacona o ścieżki rowerowe, sprawny system deszczowo-kanalizacyjny.

Tutaj pozwolę sobie na dygresję. Coraz częściej nawiedzają nas ulewne deszcze. Niestety, z góry można przewidzieć gdzie stworzą się bajora na ulicach. Mam na myśli ul. Jana Pawła II przy Galerii „Proxima", wiadukty na Tucholskiej i Dworcowej czy główne ronda. Także w wielu innych miejscach woda znacznie utrudniała życie mieszkańcom. Trzeba sobie jednak uzmysłowić, że nie ma miasta wielkości zbliżonej do Chojnic, które byłoby w stanie przyjąć do „deszczówek" takie ilości wody w jednym momencie. Stworzenie systemu odbioru wody deszczowej na podobne okoliczności to niebotyczne koszty. Nie znaczy to jednak, że nic nie możemy zrobić. Prezes Miejskich Wodociągów Tomasz Klemann w wypowiedzi dla Radia „Weekend" nie ukrywa, że mamy tylko elementy, a nie system zagospodarowania wód deszczowych. Bez inwestycji w tym zakresie się nie obędzie, a to są poważne koszty. Potrzebna jest wizja i etapowe dochodzenie do niej w perspektywie wielu lat.

Wróćmy do łącznic drogowych. Pierwsza - łącząca ul. Strzelecką ze skrzyżowaniem ulic Ceynowy, Derdowskiego i Igielskiej. Półtora roku temu radni miejscy wybrali jedną z trzech koncepcji. Jej szczegółowe opracowanie przewiduje wycinkę blisko 500 drzew, ponieważ będzie przebiegać przez część lasku miejskiego. To budzi emocje, bo ingerencja w lasek wpłynie silnie na otoczenie przyrodnicze okolic drogi. Burmistrz chce porozumienia w tej sprawie w drodze konsultacji społecznych. Gdyby nie udało się osiągnąć konsensusu, planuje zorganizować referendum. Jeśli będzie ono prostym wyborem – czy jesteś za łącznicą czy nie, to łatwo przewidzieć, że zdecydowana większość będzie na tak. Gdyby jednak pojawił się wybór między łącznicą z wycinką drzew, a skorygowaną wersją bez ingerencji w lasek miejski, to obstawiam wygraną drugiej opcji.

Pojawiła się też koncepcja łącznicy ul. Kościerska – ul. Gdańska. Miała ona przechodzić m. in. przez dzisiejszy teren rekreacyjny przy ul. Karsińskiej/Czerskiej. Dano bardzo krótki czas na zgłaszanie uwag do ratusza, z czego skorzystało 28 mieszkańców. Dotyczyły one, oprócz ingerencji w wypoczynkową oazę osiedlową, hałasu i zanieczyszczenia powietrza. Burmistrz uwzględnił je i zamierza zlecić opracowanie zmodyfikowanej wersji, którą zaproponował redaktor Jerzy Erdmann. Ominie ona teren rekreacyjny, ale nadal będziemy mieli wzmożony ruch od skrzyżowania ul. Kościerskiej z ul. Bałtycką, która stanowi krótkie przedłużenie ul. Ceynowy. Poza tym spaliny staną się nieodłącznym elementem terenu rekreacyjnego zafundowanym przez łącznicę. Konieczność przygotowania dojazdu do przyszłej Komendy Policji można załatwić inaczej niż za cenę takich niedogodności.

Czy nie warto wrócić do koncepcji północnego obejścia miasta od ul. Gdańskiej do ul. Kościerskiej za cmentarzem komunalnym? Wystarczy spojrzeć na mapę Google, która pokazuje najkrótszą trasę od ronda na ul. Gdańskiej, przez wytyczenie nowej drogi do ul. Dalekiej, a dalej szlak wyznacza droga gruntowa, która dochodzi do ul. Kościerskiej na wysokości ul. Igły. Wtedy autentycznie mielibyśmy zmniejszenie ruchu w mieście, który odczuliby chojniczanie. Wiele wskazuje na to, że będzie to rozwiązanie o wiele tańsze, budowa nieutrudniająca życia mieszkańcom, ruch na ul. Kościerskiej mniejszy, a mieszkańcy Osiedli 700-lecia i Kaszubskiego nie otrzymają dodatkowej dawki spalin.

21.07.2023

Współmieszkańcom życzę udanych sierpniowych urlopów i wielu ciekawych wakacyjnych doznań w trakcie lata w mieście.

Chojnice dawniej i dziś - Cegielnie

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

Wiesława Gołuńska
nauczycielka historii, regionalistka

Cegła – materiał budowlany w kształcie prostopadłościanu także klina, uformowany z gliny, wapna, piasku, cementu lub innych surowców mineralnych, który wytrzymałość mechaniczną i odporność na wpływy atmosferyczne uzyskuje poprzez proces suszenia, wypalania lub naparzania parą wodną. Cegły służą m.in. do wznoszenia ścian, murów, filarów, słupów, a także fundamentów i ścian fundamentowych. Cegły mogą też być wypełnieniem stropów.

Wynalezienie cegły ludzkość zawdzięcza ludom zamieszkującym pustynne tereny południowo-zachodniej Azji – nie było tam dość drewna i kamienia do budowy domów. Najstarsze świadectwa stosowania cegły pochodzą sprzed VI tysiąclecia p.n.e. Archeolodzy odkryli ją w najstarszych miastach świata Jarmo, Jerycho. Najdawniejsze cegły wytwarzano ręcznie, za pomocą prostokątnej drewnianej formy otwartej od góry i od spodu, z mułu rzecznego, lub z gliny z domieszką sieczki. Przed użyciem, suszono je zazwyczaj na słońcu przez kilka miesięcy. Kształtowano je również rękami i wówczas, na każdej cegle pozostawał ślad palców, które ją lepiły, przyjęła się nazwa palcówka.

W starożytnej Mezopotamii, obok drewna i kamienia, cegła była podstawowym materiałem budowlanym. Najpierw cegłę formowano z gliny lub mułu z dodatkiem słomianej sieczki. Słoma wchodziła w reakcję chemiczną z gliną i zwiększała wytrzymałość produktu. Zamiast słomianej sieczki jako domieszkę stosowano trawę lub węgiel drzewny. Niekiedy układano je jeszcze wilgotne i czekano aż wyschnie cała budowla. Ten rodzaj surowej cegły sprawdzał się w pustynnym klimacie.

Jako pierwsi zaczęli wypalanie cegły w ogniu ok. 3000 p.n.e. Sumerowie (starożytna Mezopotamia). Wytwarzanie cegieł wypalanych było jednak skomplikowane. Ponieważ w Mezopotamii brakowało drewna, w piecu do wypalania cegieł używano nawozu i krzaków. Temperatura wypalania była niska od 550 do 600 stopni Celsjusza. Cegła wyjmowana z takiego pieca była tak miękka, że można było ją kroić. Wymagała dalszej obróbki. W tym celu Sumerowie polewali ją żywicą ziemną, która wsiąkając w pory cegły, wzmacniała i czyniła ją trwalszą.

Wypalana i polewana cegła była droga, dlatego używano wyłącznie do budowy pałaców i świątyń. W podobny sposób budowano w Egipcie. Egipskie malowidła sprzed 3500 lat ukazują robotników, czerpiących wodę, innych kopiących motykami glinę, która układano w drewnianych formach. Tragarze zajmowali się transportem cegieł. W Egipcie cegła była stopniowo wypierana przez kamień.

Na szerszą skalę cegły wypalanej zaczęto używać dopiero w cesarstwie rzymskim. Rzymianie wykorzystywali ją do tworzenia monumentalnych budowli, akweduktów, łuków triumfalnych czy Colosseum. Tworzenie tak skomplikowanych gmachów stało się możliwe dzięki wynalezieniu betonu i zaprawy cementowej wiążącej cegły. Rzymianie pierwsi zaczęli używać cegły to tworzenia konstrukcji łukowych. Cegła rzymska była kwadratowa i dość duża. Imperium rzymskie, podbijając inne narody upowszechniało jednocześnie swój sposób budowania, stąd cegła stała się znana w prawie całej Europie. Po upadku cesarstwa została jednak zapomniana. Powtórnie zaczęli wyrabiać cegłę w XI wieku Hiszpanie, a w XIII w. była ona już znana w całej Europie. Jednak nadal budowano z niej głównie miejski mury obronne, zamki, obiekty sakralne. W Polsce zastosowano ją po raz pierwszy na początku XIII w. do budowy kościoła św. Jakuba w Sandomierzu.

Cegła staniała i rozpowszechniła się w budownictwie dopiero wtedy, gdy zaczęto ją produkować maszynowo, czyli w XIX w. Także w XIX w. pojawiły się pierwsze budowle szkieletowe – do stawiania ścian wewnętrznych i przepierzeń potrzebowano lżejszej cegły, zaczęto produkować pustaki, duże cegły w środku puste. Obecnie cegła jest stosowana w budownictwie jednorodzinnym i wiejskim.

Cegły pojawiły się w Polsce około 1150 roku. W latach 1200 – 1300 cegły pochodziły prawie wyłącznie z importu, ewentualne produkcje cegieł odbywały się na małą skalę w rodzinnych gospodarstwach. Jakość cegieł rodzimej produkcji nie odbiegała znacznie od tych importowanych. Za czasów króla Kazimierza Wielkiego (XIV w), w dobie znacznego ożywienia w budownictwie, powstawały licznie cegielnie królewskie, książęce, miejskie oraz parafialne. Wówczas to na terenach polskich rozpoczęła się masowa produkcja cegieł. W parze z tą zmianą zdecydowana większość budowli wraz z murami obronnymi była wznoszona już z cegły. Wraz ze wzrostem produkcji cegieł, wzrosły wymagania co do jej jakości, a tym samym wykwalifikowani ceglarze byli poszukiwani w każdym mieście. Glinę do produkcji cegieł czerpano z wyrobisk. Ceglarze już wtedy potrafili intuicyjnie do produkcji cegieł wybierać glinę lepszej jakości, tj. żelazistą, pochodzącą z bagiennych moczar.

W XIX w. wprowadzono maszynową produkcję cegieł, a tym samym rozmiary i jakości cegieł zostały po raz pierwszy znormalizowane. Cegły wypalało się w jednorazowych piecach mielerzowych, gdzie warstwami układało się cegły w formę piramidy, pomiędzy którymi w pozostawionych kanałach układało się drewno do spalenia. Cały proces wypalania, razem z ułożeniem pieca, paleniem i studzeniem trwał od 4 do 6 tygodni. Cegły ze środka pieca były najlepiej wypalone i stanowiły cegłę pierwszego gatunku tzw. wiśniówkę.

Chojnice otoczono Kamiennym Pierścieniem murów obronnych już w okresie średniowiecza, za panowania książąt pomorskich. Zachowały się ich znaczne fragmenty. Krzyżacy, którzy opanowali w 1309 roku Pomorze Gdańskie, chcieli aby Chojnice pełniły funkcję twierdzy na południowym krańcu Zakonu. Zasadniczą sprawą, o którą zadbał Zakon po zajęciu miasta stało się obwarowanie miast.

Początki budowy z cegły murów obronnych, bram i baszt oraz kościoła farnego w Chojnicach sięgają czasów krzyżackich. Olbrzymich budowlanych potrzeb Krzyżaków nie była w stanie zaspokoić jedyna chojnicka średniowieczna cegielnia. Była ona usytuowana na wyniosłym brzegu jeziora przy ulicy (obecnie) Ogrodowej. Stąd nazwa drogi prowadzącej do zakładu produkcji cegieł a pobliskie jezioro nazwano Cegielnianym. Monografia Chojnic z 1971 roku podaje błędną nazwę jeziora Cegielnianego – „Kozie". Materiały historyczne w wiekach XVI-XVII nie potwierdzają istnienia w Chojnicach cegielni. Z tego powodu domy mieszkalne w mieście budowano z drewna, gliny.

Niewielkie zapotrzebowanie miasta na materiały ceramiczne być może były realizowane przez zakłady z pobliskich miast. Sytuacja zmieniła się po wielickich pożarach w 1733 i 1742, kiedy w ciągu trzech dekad w obrębie murów obronnych odbudowano ok. 2000 domów w głównej mierze z cegieł. Z inicjatywy burmistrza Goedtke, który organizował odbudowę miasta powstała cegielnia komunalna. Poza cegłami jej wyroby to płytki ceramiczne i dachówki. W 1772 w Chojnicach pracowało 5 ceglarzy. Silny rozwój ceglarstwa przypada na II połowę XIX wieku: w 1880 istniało w Chojnicach 8 cegielni, łącznie zatrudniających 42 robotników, w 1897 roku 5 cegielni z liczbą 46 robotników. Największa cegielnia zakładu poprawczego zatrudniała 32 pracowników. Na przełomie lat 1906 i 1907 w Chojnicach istniało 6 cegielni – ich właścicielami byli Richard Korth, Rudolf Korth, Amalia Schmidt, Bernardt Schweitzer, Adolf Tuchler a także zakład poprawczy. Cztery z tych cegielni znajdowały się przy Szosie Gdańskiej nr 35, 37, 38, 40. W 1937 roku Zakładów Opieki Społecznej przy Sz. Kościerskiej oraz cegielnia miejska w Chojnatach. W okolicy funkcjonowały dwie cegielnie – w Pawłowie i w Krojantach. Zakład w Pawłowie należał do Gelba przewodniczącego gminy żydowskiej w Chojnicach.

Po II wojnie światowej cegielnia przy Gdańskiej 33 stanowiła mienie poniemieckie i została przejęta pod tymczasowy zarząd państwowy. W krótkim czasie przeszła na własność miasta. Cegielnia przy ulicy Kościerskiej początkowo pracowała w strukturze zakładu poprawczego. Na początku lat pięćdziesiątych obie cegielnie weszły w skład nowo utworzonych w Chojnicach Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych – produkcją cegieł zajmował się tylko zakład przy Kościerskiej, która była ostatnią z chojnickich cegielni. Brak możliwości pozyskania odpowiedniej gliny spowodował ostatecznie zaprzestanie produkcji w połowie lat siedemdziesiątych. Pozostałością po wiekowej działalności cegielni przy ulicy Gdańskiej były liczne glinianki – stawy na pobliskich polach. Ostatnie z glinianek znikły w trakcie budowy osiedla 700-lecia.

Chojnice 1935. Rodzina właścicieli oraz pracownicy cegielni położonej przy Szosie Gdańskiej. Cegielnia była położona przy obecnej ulicy Andrzeja Frycza Modrzewskiego i ulicy Majkowskiego. Do chwili obecnej z zabudowań cegielni zachował się dwukondygnacyjny budynek (obecnie w gestii ZGM-u) położony przy ulicy Majkowskiego 6, mieszczący dawniej pomieszczenia biurowe i socjalne cegielni, oraz kilka budynków gospodarczych wbudowanych we frontową ścianę budynku. Widoczny na fotografii komin cegielni znajdował się w miejscu dzisiejszej posesji przy ul. Majkowskiego 10.

1913. Grupa polskich robotników cegielni, mieszczącej się na terenie zaboru pruskiego, najprawdopodobniej w okolicach Złotowa, krótko przed rozpoczęciem pierwszej wojny światowej (rys. W. Gołuńska).

Andrzej Lorbiecki
Pasjonat chojnickiej historii. Autor licznych artykułów, książek i publikacji naukowych.

Chojnickie kasyna cz. 2

~ dokończenie z numeru lipcowego

Poza kasynem oficerskim w Chojnicach, znajdowało się jeszcze kasyno dla podoficerów, dzisiaj nazwalibyśmy to miejsce „kantyną podoficerską". Mieściło się ono, przy ulicy Człuchowskiej nr.29 (dzisiaj ul. 31 Stycznia nr 27 i ul. Szeroka nr 1). Przed oraz w okresie międzywojennym, te dwa budynki stanowiły integralną całość. Sala balowa była dawną salą restauracji Juliusa Heinricha. Główne wejście do budynku (obecnie dwóch budynków), znajdowało się od strony ul. Człuchowskiej. Sala posiadała stlizowane łuki a w budynku przy dzisiejszej ul. Szerokiej nr 1, znajdował się bufet. Wejścia od ulicy nie było a dodatkowe wejście do tego domu było od podwórza. Na początku lat 50 XX wieku, w budynku tym, dobudowano drugie piętro przystosowując je do zamieszkania (totalny brak nowych mieszkań komunalnych w mieście). Kasyno korpusu podoficerskiego tętniło życiem i integrowało się z chojnickim społeczeństwem.

Kasyno podoficerskie

Tak opisuje wydarzenie odbywające się w kasynie wojskowa gazeta "Wiarus" nr. 44 z 1937 roku:

„9 października bierzącego roku urządził korpus podoficerów zawodowych garnizonu Chojnickiego swą doroczną, pomanewrową zabawę jesienną w salwach kasyna podoficerskiego, przy współudziale licznego obywatelstwa miasta Chojnic. Zabawa udała sięnadzwyczajnie, toteż uczestnicy jej w bardzo miłym nastroju przy dzwiękach orkestry bawili się wyśmienicie do późnej nocy.Wodzirejami-jak zwykle- byli i tym razem koledzy Bednarczyk, Szewa i Jachowaki. Te miłe spędzone chwile na pewno pozostaną długo w pamięci uczestników zabawy…

16 października1937 roku odbyło się w kasynie podoficerskim garnizonu chojnickiego pożegnanie kolegi starszego sierżanta Tylocha Stanisława przeniesionego do innego garnizonu. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością komendant garnizonu z adiutantem. Przy skromnie zastawionych stołach zasiedli koledzy, gwarząc zawzięcie z odchodzącym kolegą. Przewodniczący korpusu kolega starszy sierżant Żywicki Wiktor żegnał kolegę Tylocha z wielkim żalem, albowiem swym szlachetnym charakterem zaskarbił on sobie poważanie i sympatię całego naszego korpusu. Pod koniec swego przemówienia wręczył mu pierścień, jako miłą pamiątkę długoletniej pracy na tutejszym terenie dla dobra ojczyzny i wojska.

Komendant garnizonu również przemówił do odchodzącego, podkreślając jego wartości moralne i służbowe walory na każdym odcinku pracy, tak w koszarach nad wyszkoleniem żołnierza, jaki poza nimi. Starszy sierżant Tyloch, bowiem długie lata pracował w Obwodowej komendzie WF i PW, gdzie spełniał swe obowiązki zawsze z całym poświęceniem i oddaniem. Komendant garnizonu życzył koledze Tylochowi, aby na nowym miejscu służbowym również tak poświęcił się pracy, jak na naszym terenie i aby odnosił takie samo zadowolenie ze spełnionego obowiązku, jak w garnizonie chojnickim. Wzruszony tymi serdecznymi słowami, kolega starszy sierżant Tyloch podziękował komendantowi garnizonu za tę miłą ocenę oraz wszystkim kolegom, którzy przybyli na to pożegnanie za okazywaną mu życzliwość...

Dończyk Franciszek, plutonowy"

W okresie okupacji Niemcy używali kasyna w koszarach przy ul. Hindenburgstrasse, (dzisiaj ul. Świętopełka) a także kasyna w domu Łukowiczów przy ul. Mackensenstrasse nr 41 (dzisiaj Piłsudskiego 41), które mieściło się na wysokim parterze. Powyżej mieszkały niemieckie rodziny a na drugim piętrze były mieszkania gościnne i mieszkała tam jedna polska rodzina.

Po zakończeniu działań wojennych i opuszczeniu Chojnic przez Armię Radziecką w 1952 roku sprowadzono do miasta 31 pułk Artylerii Pancernej, jednostkę wojskową nr 2672, którą umieszczono w czerwonych koszarach. Dowództwo tej jednostki otworzyło dla oficerów kasyno oficerskie w budynku przy ul. Warszawskiej nr 18 (dzisiaj po nowej numeracji nr 14). Kasyno to działało przez okres przebywania tej jednostki w Chojnicach.

Dom Łukowiczów, niemieckie kasyno na wysokim parterze, (dziś ul. Piłsudskiego nr 41)

Kasyno oficerskie przy ul. Warszawskiej

Z budynkiem tym wiąże się jeszcze inna historia: W okresie międzywojennym budynek należał do chojnickiego kupca Władysława Schreibera. Syn właściciela, również Władysław, ur. 7 kwietnia 1921 roku, uczeń gimnazjalny, został oskarżony o wybicie szyby w oknie kupca Benewitza i uszkodzenie wystawionego tam portretu Hitlera. Został zatrzymany przez gestapo, wyprowadzony jeszcze z dwoma chojniczanami, Michałem Bembenkem i Leonem Schön do lasku miejskiego i tam, w dniu 15 września 1939 roku rozstrzelany.

Od 1945 roku w budynku tym znajdował się posterunek NKWD, obok w budynku świetlicy i sali balowej „Kolejarz „ stacjonowała kompania KBW. Żołnierze nosili okrągłe czapki z granatowym otokiem a ich dowódca szczycił się tym, że zawsze chodził w przedwojennej rogatywce.

Tekst i zdjęcia
Andrzej Lorbiecki

Dwie rocznice. Z Opola na ziemię chojnicką

Kazimierz Jaruszewski
Prezes Chojnickiego Towarzystwa
Przyjaciół Nauk

Organizatorem i pierwszym dyrektorem reaktywowanego w 1815 r. gimnazjum pruskiego w Chojnicach był przybyły ze Śląska Opolskiego Anton Piehatzek. Kierował on szkołą w trudnym okresie jej formowania. Był to wówczas jedyny między Gdańskiem a Toruniem zakład oświatowy, w którym można było uzyskać maturę. Po trzech latach energicznej pracy A. Piehatzek opuścił Chojnice. Wrócił do Opola. Jego następcą został dr Joseph Müller. Gimnazjum ustabilizowało się pod kątem struktur organizacyjnych i poszerzyło się grono pedagogiczne.

Kapłan diecezji chełmińskiej

Syn A. Piehatzka, **Konstantin**, urodził się w Opolu 26 kwietnia 1823 roku, a więc kilka lat po powrocie ojca z Prus Zachodnich, do których należały wówczas Chojnice. Wykształcenie średnie zdobył w rodzinnym mieście. Po uzyskaniu matury (w wieku 19 lat) podjął we Wrocławiu studia uniwersyteckie z zakresu teologii katolickiej. W tym ośrodku akademickim poznał wielu studentów z Prus Zachodnich, Polaków i Niemców. Po niespełna trzech latach przeniósł się do Seminarium Duchownego w Pelplinie. W diecezji chełmińskiej brakowało w tym czasie kapłanów i na jej teren przybywali kandydaci do stanu duchownego ze Śląska, z Moraw, z Warmii i innych regionów.

Trzeciego kwietnia 1847 roku Konstantin Piehatzek otrzymał w pelplińskiej katedrze święcenia kapłańskie. Pierwszą placówką duszpasterską, do której skierowały go władze diecezjalne, było Nowe nad Wisłą. Co może zaciekawić Czytelników naszego miesięcznika 175 lat później, w ubiegłym roku, również do Nowego skierowany został po konsekracji chojniczanin ks. Patryk Jutrzenka Trzebiatowski. Później ks. Piehatzek trafił do niezbyt odległego Gniewu, a następnie przeniesiony został w okolice dobrze znane jego ojcu – do Wiela na południu Kaszub. Stamtąd blisko było już do Chojnic, dlatego ks. K. Piehatzek prawdopodobnie z zadowoleniem przyjął dekret o powierzeniu mu parafii w Nowej Cerkwi. Był najpierw jej administratorem, a od 8 maja 1851 r. jej proboszczem. Parafią zarządzał przez okres prawie 22 lat, do śmierci 16 marca 1873 roku. Angażował się nie tylko w życie religijne wspólnoty, ale również bliskie były mu sprawy społeczne i obyczajowe. Przejawem takiej postawy było m.in. założenie w Nowej Cerkwi k. Chojnic Bractwa Trzeźwości. Ks. Piehatzek pełnił ponadto obowiązki inspektora szkół ludowych.

Jubileuszowe wspomnienie

W br. przypada zatem 200. rocznica urodzin i 150. rocznica śmierci kapłana, którego ojciec również związany był, choć tylko przez kilka lat, z ziemią chojnicką. Takich Ślązaków, którzy w XIX w. zapisali trwałe ślady w historii życia oświatowego i religijnego w Chojnicach i okolicy było znacznie więcej.

Majestatyczny kościół pw. św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty w Nowem n. Wisłą. Miejsce pierwszej posługi duszpasterskiej ks. Piehatzka. Fot. autora

OBWIESZCZENIE STAROSTY CZŁUCHOWSKIEGO

art. 11 a i art. 11 f ust. 3 i ust. 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (T.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 162) w związku z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego (T.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 775 ze zm.)

Starosta Człuchowski podaje do publicznej wiadomości, iż na wniosek Wójta Gminy Chojnice, złożonego w dniu 16.11.2022 r., uzupełnionego dnia 10.03.2023 r., wydał decyzję nr 2.2023 (sygn. akt BiA.7012.2.8.2022.RB) w dniu 01.08.2023 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

Budowa drogi gminnej wraz z odwodnieniem na odcinku od drogi wojewódzkiej nr 212 do Osady Wolność na dz. nr 247, 246/4 i 246/5 obręb Charzykowy

Postępowanie administracyjne zostało przekazane w dniu 14 grudnia 2022 r. do Starostwa Powiatowego w Człuchowie zgodnie z postanowieniem Wojewody Pomorskiego nr WI III.7843.5.70.2022.EK z dnia 12 grudnia 2022 r. w celu przeprowadzenia postępowania w przedmiotowej sprawie z uwagi na wyłączenie organu Starosty Chojnickiego z postępowania ww. sprawy na podstawie art. 25 § 1 pkt 1 k.p.a.. Inwestycja zlokalizowana na poniżej określonych nieruchomościach gruntowych:

A. Działki w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego dróg publicznych:
A.1. dróg gminnych:
A.1.1. [działki niepodlegające podziałowi] - 247, 246/5, 246/4.
A.1.2. [działki podlegające podziałowi] - **246/35** (246/6), **246/37** (246/7), **246/39** (246/9), **246/21** (246/10), **246/23** (246/11), **246/25** (246/12), **246/27** (246/13), **246/29** (246/14), **246/31** (246/15), **246/33** (246/16), **246/18** i **246/19** (246/17), **524/2** (524/1).
(*) W nawiasach podano numery działek przed podziałem według oznaczeń w ewidencji gruntów.

B. Wykaz działek objętych obowiązkiem budowy/przebudowy sieci uzbrojenia terenu, budowy/przebudowy innych dróg publicznych, budowy/przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych oraz budowy/przebudowy zjazdów:
B.1. [działki niepodlegające podziałowi] -
B.2. [działki podlegające podziałowi] -

Od decyzji stronie przysługuje prawo do wniesienia odwołania w terminie 14 dni od skutecznego doręczenia do Wojewody Pomorskiego za pośrednictwem Starosty Człuchowskiego. Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Z aktami sprawy można zapoznać się w Wydziale Budownictwa i Architektury Starostwa Powiatowego w Człuchowie (pokój nr 203) od poniedziałku do piątku w godz. od 07:15 do 15:15 oraz w następujący sposób:

- telefonicznie: +48 59 83 434 61-62, wewn. 42; fax: +48 59 834 25 39
- drogą elektroniczną: e-mail: starostwo@czluchow.org.pl
- platforma ePUAP: /9a997paoev/SkrytkaESP

Starosta Człuchowski
mgr inż. Aleksander Gappa

100 lat temu pisały o Chojnicach i pobliskich miejscowościach gazety pomorskie.

Słowo Pomorskie, Numer 173. Toruń, środa 1 sierpnia 1923

~ Chojnice. (Suchy powiat). Jak donosi prasa chojnicka, tut. wydział powiatowy nosi się z zamiarem zredukowania liczby wyszynków alkoholu do liczby 29 w całym powiecie. Z tego – według odnośnego projektu – przypada: na miasta Chojnice 9, na Czersk 4 i na Brusy dwa wyszynki; reszta podzielona została na większe wioski.

Słowo Pomorskie, Numer 178. Toruń, wtorek 7 sierpnia 1923

~ Czersk. (Orgje paskarzy). Pewien gospodarz we wtorek ub. tygodnia zażądał na targu 150 000 marek za centnar świeżych kartofli. Ponieważ to cena dotąd tu niebywała, cena lichwiarska, przeto jedna z kupujących pań zameldowała lichwiarza na policji, która kartofle skonfiskowała. – przestroga to dla innych.

Gazeta Gdańska, Numer 181. Gdańsk, środa 15 sierpnia 1923

~ Chojnice. (Regulacja terenu). W „Dzienniku Chojnickim" czytamy co następuje: „Największe dobrodziejstwo, które mógł rząd polski tut. okolicy wyświadczyć, jest, że zabrał się do osuszenia około 15 tysięcy mórg łąk mokrych, położonych nad Niechwaszczem. Do dzieła tego zamierzał się już zabrać już dawniej rząd niemiecki, lecz gdy później nastąpiły czasy hakatyzmu, odstąpił od zamiaru, uzasadniając odstąpienie tem, że rozchodzi się w tym wypadku o polską część powiatu i przeważnie samych posiedzicieli polskich. To jeszcze dziś na starostwie czytać można w aktach o odwołaniu Niechwaszczu z dopiskiem hakatystycznego landrata Kreidla."

~ Tuchola. (Kurs muzyczny). Zapadły kąt pomorski – miasteczko maleńkie, czyste, ale dziwnie martwe – położone na płaszczyźnie. Sławna puszcza Tucholska brzmi obiecująco, lecz tutaj zaznacza się tylko niewielkimi łaskami, położonymi opodal. Tutaj pracuje gorliwie gromadka nauczycieli, zebranych z różnych stron kraju. W ogromnych gmachu seminarium rozmieszczeni są uczestnicy dość wygodnie, mając ad libitum instrumentów muzycznych – bo aż 5 fortepianów- fisharmonja i organy. Poważni latami i nawet posiwiali pedagodzy, na równi z młodymi, prześcigają się w pracy w ćwiczeniach, rozpoczynanych już od godz. 5-tej z rana. – wszyscy stanowią karną gromadkę, ożywioną zapałem i nawet, rzec można śmiało, zadowoleniem z obecnej pracy. Sprawiły to przede wszystkim znakomite wykłady kierownika kursu pana prof. dr. Piotrowskiego i prof. Kazury. Obaj oddani sprawie podniesienia wiedzy i kultury muzycznej u nas, wskazują drogi, doświadczeniem własnym i własną pracą zdobyte - a wprowadzają na nie tak ciekawie, że zainteresowanie potęguje się nieomal z dniem każdym. Kurs rozpoczęto 9 lipca. – P. prof. Piotrowski wykłada harmonię – analizę dzieł muzycznych i grę skrypkową. Wykłady tego znakomitego profesora stanowią najsilniejszą bodaj atrakcję. Nowością i sposobem prowadzenia wykładów budzi w słuchaczach świadomość ogromu pracy, w jakiej muzykowi nie należy ustawać, by nie cofać się. Lekcje sofleżu i chórów prof. Kazuro są ostatecznym wyrazem ujęcia pedagogicznego prowadzenia i wyszkolenia chórów. Zespół obecny, składający się tutaj z nauczycieli szkół wyższych i seminariów, aczkolwiek nieliczny, doszedł pod batutą p. Kazuro do bajecznych rezultatów – aż żal pomyśleć, że wkrótce ten idealnie brzmiący akord rozejdzie się na wsze strony.

Gazeta Gdańska, Numer 187. Gdańsk, czwartek 23 sierpnia 1923

~ Chojnice. (Śmierć w nurtach rzeki Brdy). W miejscowości Swornegacie powiat chojnicki utonęła przed kilku dniami 15-letnia dziewczynka robotnika Grochowskiego, która uganiała się na łodzi za kaczkami na rzece Brdzie i chciała je skierować ku brzegowi. Łódź uderzyła nieszczęśliwie w ławkę, skutkiem czego dziewczynka niespodziewanie wpadła wypadła z łodzi i utonęła.

Słowo Pomorskie, Numer 192. Toruń, piątek 24 sierpnia 1923

~ Chojnice. (Nieczynne młyny w powiecie). W tutejszym powiecie od szeregu dni jest nieczynnych 4 czy też 5 młynów. Przyczyny tegoż są rozmaite i to: młyn w Silnie spalił się, młyn w Pawłowie nie ma zboża, młyn w Brusach przebudowują, młyn w Ogorzelinach podjął podobno reparację, a także i młyn Stockebranda w Chojnicach jest na razie nieczynny.

Słowo Pomorskie, Numer 193. Toruń, sobota 25 sierpnia 1923

~ Chojnice. (Zakłady użyteczności na własność miasta). Według obwieszczenia tut. magistratu zakłady użyteczności w Chojnicach jak elektrownia, gazownia i wodociągi przechodzą w posiadanie miasta. Zakłady te były dotychczas własnością pewnej spółki akcyjnej.

Słowo Pomorskie, Numer 194. Toruń, niedziela 26 sierpnia 1923

~ Chojnice. (Wykryty morderca małoletniej dziewczyny). W dniu 16 bm. podczas zbierania kłosów zamordowaną została (o czym już donosiliśmy) 12-letnia córka kolejarza L. Rodzice dziecka znaleźli je dnia następnego na polu z poderzniętem gardłem. Mordercą okazał się niepełnoletni osobnik niejaki Kamiński. Przyznał się przed komisją do winy.

Słowo Pomorskie, Numer 197. Toruń, czwartek 30 sierpnia 1923

~ Czersk. (Poświecenie kaplicy). W pobliskiej Szlachcie dzięki ofiarności obywateli miejscowych stanął skromny kościół. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał w ubiegłą niedzielę proboszcz ks. dr. Raszeja ze Śliwic. W dniu tym zebrały się tłumy ludności nawet z odległej odleglejszych okolic, aby wziąć udział w tym tak uroczystym dniu dla nowo powstałej parafii w Szlachcie. Wieś wprost wzorowo przyozdobiono. Szczęść Boże nowym parafianom!

~ Tuchola. (Posiadłości przechodzące w ręce polskie). Gospodarz Popławski z Tucholi nabył 70 morgowe gospodarstwo od kolonisty Grothe`go. Niejaki Gromski nabył za pośrednictwem komitetu likwidacyjnego w Poznaniu 74 morgowe gospodarstwo z kompletnym inwentarzem od kolonisty Radatza w Kamieniu pow. sępoleńskim. Gospodarstwo 60 morgowe w Pamiętowie pow. Tucholski otrzymał lekarz dr Prais z Tucholi.

chojniczanin.pl
Gazeta LOKALNA

Malta – muzeum i studio filmowe w jednym miejscu

Tysiące zabytków i żadnej rzeki, plenery filmowe i lewostronny ruch – wszystko to czeka na gości na Malcie. Wyspa to idealne miejsce zarówno dla miłośników historii i zabytków, jak i wylegiwania się na plaży.

Decyzja o urlopie na Malcie zapadła jeszcze zimą. Oglądając polskie widoki za oknem w styczniu nietrudno zdecydować o zakupie biletów na południe Europy. Tym razem impulsem była fotka Blue Hole na wyspie Gozo (wchodzi w skład Archipelagu Maltańskiego). To naturalna studnia położona między skałami nad brzegiem morza. O tym, że sielskie widoki najczęściej występują na zdjęciach, a rzeczywistość jest różna, powiemy sobie za chwilę.

Podróż odbyliśmy na przełomie czerwca i lipca. Pogoda na Malcie jest wtedy pewna jak „śmierć i podatki". Wystarczy powiedzieć, że Malta jest najbardziej słonecznym państwem w Europie, a w jej stolicy – Valletcie jest ponad 300 słonecznych dni w roku. Dotarcie na Maltę nie jest trudne. Z Gdańska lata tam tani przewoźnik z harfą w logo. Lot trwa około 3 godzin.

W kraju jak w tyglu miesza się historia i wpływy innych nacji, które w ciągu wieków panowały na Malcie. Język maltański jest pokrewny arabskiemu, ale pisany alfabetem łacińskim. Religią dominującą jest katolicyzm, a kościoły są praktycznie na każdym kroku. Zabudowa w wielu miejscach przypomina kraje arabskie. Podejście do czystości na ulicach też jest lekkie, chociaż ludzie tam raczej się tym za bardzo nie przejmują. Nie można jednak powiedzieć, że jest brudno. Malta jest niewielka i liczy trochę ponad pół miliona mieszkańców. Są bardzo przyjaźni i chyba beztrosko podchodzą do życia. W takim miejscu wydaje się zresztą, że życiowych problemów jest mniej.

Urlop dobrze rozpocząć od wypoczynku, więc pierwszy dzień spędziliśmy na plaży. Wybraliśmy Ghajn Tuffieha na zachodnim wybrzeżu i był to strzał w dziesiątkę. Piaszczysta plaża (prawdziwie piaszczystych nie ma zatrzęsienia na Malcie, a w wielu pod wodą czekają ukryte skały, wskazane buty do pływania), była malownicza położona w zatoce, oddzielonej od kolejnej plaży niewielkim półwyspem. Miejsce urokliwe, a widoki z góry niepowtarzalne. Godna polecenia jest także plaża Mellieha.

Kolejny dzień poświęciliśmy na zwiedzanie zabytkowych miast w głębi wyspy, czyli dawnej stolicy Mdiny i Rabatu. Mamy XXI wiek, ale można tam było poczuć się jak przed wiekami. Jedynie widok aut przypominał o współczesności. Na każdej ulicy stał kościół lub inny zabytek. I tu ciekawostka: zgodnie z lokalną tradycją kościoły posiadają dwa zegary wskazujące różne godziny. Podobno ma to zapobiec wizycie diabła na mszy świętej. Maltę można też uznać za mekkę dla nurków. Zahaczyliśmy więc o Blue Grotto, czyli niebieską grotę w nadmorskich klifach. Groty najlepiej obejrzeć na pokładzie motorówki od strony morza. Błękit morza obłędny, a dodatkową atrakcją są podpływające do łodzi meduzy.

Maltańczycy szczycą się też długą historią wyspy. Wielkim zabytkiem są pozostałości megalitycznych świątyni o tysiąc lat starszych niż egipskie piramidy. Kompleksy Hagar Qim i Mnajdra powstały już 3600 lat przed naszą erą. Jeżeli chodzi o zabytki, to na pierwszym miejscu zdecydowanie trzeba postawić stolicę Vallettę. To miasto jest jak jeden wielki zabytek. Bywa zresztą nazywana muzeum pod gołym niebem, a jej starówka jest cała wpisana na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Miasto założone zostało przez joannitów, nazywanych właśnie kawalerami maltańskimi. Miasta nie można opuścić bez zobaczenia Konkatedry św. Jana. Skromna fasada ukrywa we wnętrzu przepych i pokazuje potęgę zakonu, którego rycerze wywodzili się z ośmiu europejskich krain. To tutaj też można zobaczyć dzieła jednego z członków zakonu, mistrza (tym razem malarstwa) Caravaggia. To „Ścięcie św. Jana" oraz „Święty Hieronim piszący". Po obejrzeniu takiej liczby dzieł warto odpocząć w jednej z ulicznych kafejek lub zjeść narodową potrawę maltańczyków – królika. Ważnym aspektem historii i tożsamości maltańczyków jest również wydarzenie z Dziejów Apostolskich. Podczas podróży do Rzymu statek św. Pawła Apostoła rozbił się podczas sztormu. Cudem ocalał i jako rozbitek wylądował właśnie na Malcie. Nie ma tam teraz miejscowości, gdzie nie byłoby ulicy jego imienia.

Malta to też ważny kierunek podróży dla miłośników filmu. Wyspa była planem dla wielu produkcji. Kręcono tu między innymi sceny do Gry o tron i Gladiatora. Podczas naszej obecności ruszały też zdjęcia do Gladiatora 2. Odwiedziliśmy okolice planu, czyli Fort Ricassoli, niestety nie dane nam było spotkać gwiazd na żywo. Pewną i czekającą na turystów atrakcją jest za to Popeye Village. To plan filmowy musicalu o przygodach pirata Popey`a, malowniczo pozostawiony jako atrakcja w zatoce Anchor Bay.

Oddzielny temat to transport na Malcie. Jako jeden z nielicznych europejskich krajów ma obowiązujący ruch lewostronny. Wypożyczenie samochodu i podróż ciasnymi uliczkami już sama w sobie były przygodą. Z drugiej strony lepiej zasiąść po raz pierwszy za kierownicą po prawej stronie na Malcie, niż w centrum Londynu. Tak czy inaczej pierwsze kilometry były szokujące, w szczególności jazda w lewo na rondzie. Turystów można jednak śmiało uspokoić, bo dobrą opcją jest też podróżowanie autobusami. Zakup karty Tallinja zapewnia 7 dni nieograniczonych podróży po całym kraju. My wynajętym busem pojechaliśmy na północ Malty, by promem popłynąć na sąsiednią „cichą siostrę" Malty, czyli wyspę Gozo. Prom kursuje regularnie i często pomiędzy miastami portowymi Cirkewwa na Malcie i Mgarr na Gozo. Po drodze można rzucić okiem na wyspę Comino (jest na niej hotel i jeden dom, łącznie trzech stałych mieszkańców) oraz Cominotto. Pomiędzy nimi rozciąga się największa atrakcja tego miejsca – Błękitna Laguna. To Karaiby pełną gębą.

Na Gozo ciekawe miejsca są zarówno na lądzie, jak i nad morzem i w głębinach. Niestety wietrzna pogoda zmieniła Blue Hole, czyli wspomniany na początku naturalny basen morski w spienioną kipiel. Za to Wewnętrzne morze, czyli Inland Sea, było na tyle spokojne, że można było w nim zażyć kąpieli. Obejrzeliśmy również bazylikę Ta`Pinu otoczoną… polami i pagórkami. To potwierdza, że na Malcie kościoły są na każdym kroku.

Jednym z głównych dochodów kraju są wpływy z turystyki. W niektórych miejscach ludzie utrzymują się jednak z tradycyjnych zawodów, na przykład rybołówstwa. Tradycyjne połowy odbywają się w okolicy wioski Marsaxlokk. Na wodzie unoszą się tam oryginalne kolorowe łodzie „luzzu". Są pomalowane w paski z wymalowanymi na dziobie „oczami Ozyrysa". Ryba w tym miejscu jest obowiązkowym posiłkiem. Dla chętnych i odważnych jest z kolei inna atrakcja – skok ze skały w oddalonym o kilkanaście minut motorówką Basenie św. Pawła (St. Peter`s Pool). Na deser przed odlotem zostawiliśmy sobie wypad do Narodowego Oceanarium Malty, gdzie można obejrzeć egzotyczne ryby i inne morskie zwierzęta, a nawet nakarmić rekiny.

Tydzień na Malcie to za mało, by zwiedzić wszystkie zakątki archipelagu i zagłębić się w historię zakonu joannitów. Na pewno jednak można zaczerpnąć trochę południowego luzu i pozwolić sobie na chwilę zadumy na pokładzie kolorowej łodzi „luzzu".

tekst i fot. Stanisław Kamiński

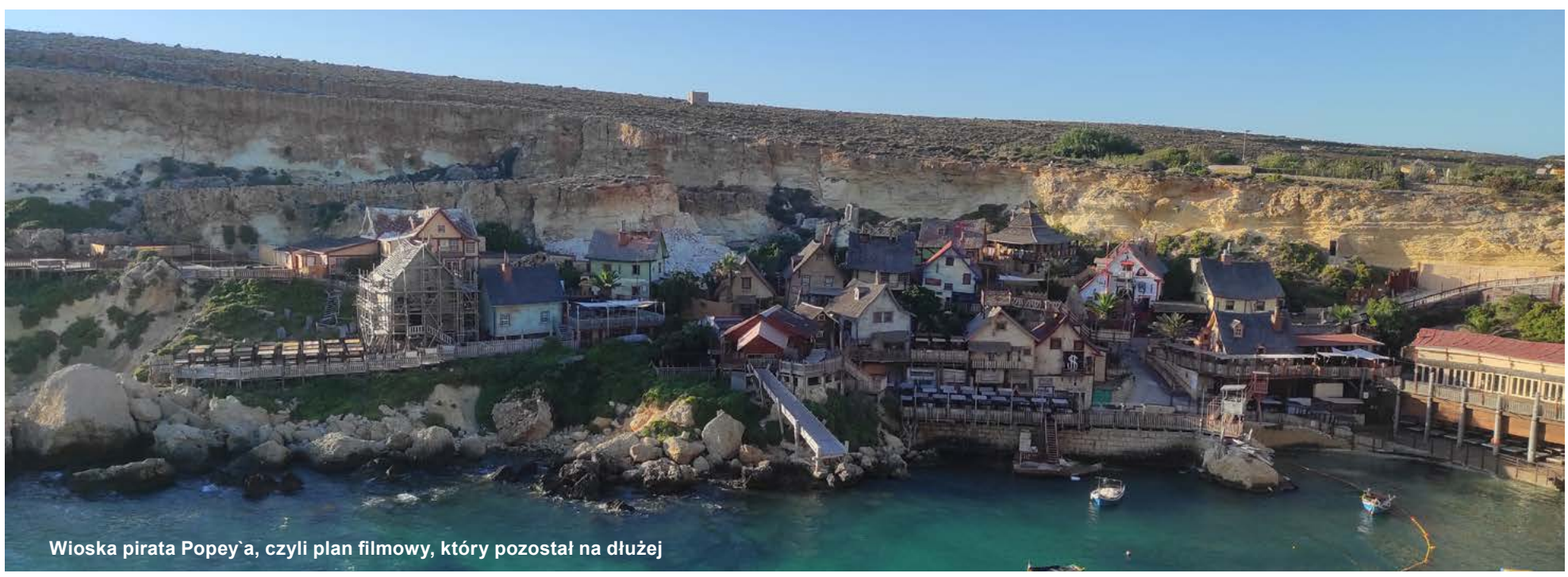

Wioska pirata Popey`a, czyli plan filmowy, który pozostał na dłużej

W małym fiordzie czekały łodzie, którymi turyści wypływali w rejs, by obejrzeć Blue Grotto, czyli Niebieską Grotę.

Świątynia Mnajdra jest tysiąc lat starsza niż piramidy w Egipcie!

Valletta jest jak muzeum pod gołym niebem.

Armaty strzegą wejścia do portu w stolicy Malty – Valetcie. Dwa razy dziennie są tu oddawane salwy honorowe.

Widok z półwyspu na plażę Ghajn Tuffieha.

Kościoły i odpustowe dekoracje są prawie na każdym kroku.

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

Działo się, oj działo się!

Spotkanie „Gryf" ma charakter typowo biwakowy.

Wakacje to niewątpliwie uroczy czas. Szczególnie jak się jest emerytem (nieograniczona niczym ilość wolnego czasu) lub osobą mającą wtedy akurat urlop. Można wtedy sobie robić, co tylko dusza zapragnie albo jeszcze więcej. A jeżeli do tego dochodzi jakiś tam wybór atrakcji – to już tylko żyć, nie umierać. Krótkofalowców te uwagi dotyczą również.

Jak pisałem w poprzednim numerze, już sporo działo się w czerwcu, mimo że to nie był stricte wakacyjny miesiąc. Można się było tylko spodziewać, że w lipcu nudno też nie będzie. Mimo że jak niektórzy mówią – jak chodzi o newsy, wakacje to sezon ogórkowy. Newsy może tak, ale imprezy – to już jedna goni drugą. Przebierać i wybierać – do woli.

Impreza międzynarodowa z historią w tle

Tym razem pojechałem sam. Pytałem o wyjazd innych członków klubu – to albo byli za granicą lub w Polsce na urlopie, albo nie mogli, bo mieli zaplanowane inne spotkania albo w pracy, jeszcze przed urlopem. Z jednej strony jechałem trochę oficjalnie (jako wiceprezes Polskiego Związku Krótkofalowców), z drugiej trochę prywatnie (bo spotkanie w części oficjalnej cały czas nie trwało).

Zacznijmy od tego, skąd się wzięło, że międzynarodowo, bo takie imprezy często się nie zdarzają. Otóż w tym roku mija 90-ta rocznica przelotu bez międzylądowania nad północnym Atlantykiem przez litewskich pilotów Stepona Dariusa i Stasysa Girenasa. 15 lipca 1933 r. wystartowali z Nowego Jorku w USA do Kowna na Litwie. Dystans – 7186 km. Dysponowali samolotem Bellanca CH-300 Pacemaker, który został przystosowany do dalekich przelotów. Jak się łatwo można domyślać, przystosowanie polegało na wywaleniu z samolotu wszystkiego, co tylko wyrzucić się dało (minimalizacja ciężaru) i zamontowaniu maksymalnej liczby i pojemności zbiorników na paliwo. Samolot przypominał cysternę z dwoma pilotami… Nazwali go *Lituanica*.

Po udanym przelocie, po 37 godzinach i 11 minutach lotu, 17 lipca o godzinie 0:36 w nocy w lesie na terenie Niemiec samolot rozbił się. Przyczyną katastrofy były najprawdopodobniej złe warunki pogodowe, choć nie została ona w pełni wyjaśniona. Obaj lotnicy zginęli. Pokonali dystans 6411 km, ginąc ledwie 775 km od celu. Od domu dzieliło ich 4 – 5 godzin lotu. To był rok 1933 i wtedy wypadek zdarzył się koło wsi Kuhdamm koło miasta Soldin. Obecnie mamy 2023 rok i miejsce katastrofy znajduje się w Polsce, koło wsi Pszczelnik pod Myśliborzem. Nikogo też chyba nie dziwi, że obaj lotnicy zostali po śmierci uznani na Litwie za bohaterów narodowych. I tak jest do dzisiaj. Dla ich upamiętnienia bank Litwy wyemitował banknot i monetę kolekcjonerską z podobizną lotników. Poczta litewska kilkakrotnie wydawała znaczki pocztowe poświęcane ich pamięci. W roku 1993 ustanowiono litewskie odznaczenie Medal Dariusa i Girėnasa nadawane za zasługi dla lotnictwa wojskowego lub cywilnego. Obaj lotnicy są też patronami dwóch polskich szkół – w Puńsku i w Myśliborzu.

Zlot Pszczelnik w Myśliborzu - konsul honorowy Republiki Litewskiej w Szczecinie Wiesław Wierzchoś (z prawej) otrzymuje pamiątkowy grawerton od Polskiego Związku Krótkofalowców. W środku sekretarz PZK Piotr Skrzypczak SP2JMR. Fot Tadeusz Kowalczyk

No i ta 90-ta rocznica nabrała mocno uroczystych ram, w których również znalazło się miejsce dla krótkofalowców. Oczywiście w takiej sytuacji stosowna akcja dyplomowa sama nasuwa się jako pomysł. Zainicjowana została i zorganizowana przez Zachodniopomorski Oddział Terenowy PZK w Szczecinie i krótkofalowców litewskich zrzeszonych w Lietuvos Radijo Mėgėjų Draugija (LRMD), czyli litewskim odpowiedniku PZK. Bardzo szybko w organizację całości włączyło się prezydium PZK, przejmując na siebie część działań, m.in. finansowanie z budżetu centralnego niektórych zadań związanych z uroczystościami 90-lecia lotu Dariusa i Girenasa. W całej akcji przeprowadzono **77642** łączności i chociażby druk kart QSL, jeżeli nawet nie dla wszystkich korespondentów, będą to ilości idące w dziesiątki tysięcy. Nie mówiąc o np. okolicznościowych grawertonach, których już kilka zostało różnym oficjelom wręczonych.

No właśnie – czas na sprawy oficjalne. 15 lipca, tak akurat wypadło, że to był dzień startu *Lituaniki* z Nowego Jorku, w Myśliborzu odbyło się spotkanie krótkofalowców (kolejne już) o nazwie „Pszczelnik". W tym roku było bardzo uroczyście. Na otwarcie przybyli różni oficjele. Byli nie tylko burmistrz Myśliborza Piotr Sobolewski i starosta myśliborski Andrzej Potyra, ale również konsul honorowy Republiki Litewskiej w Szczecinie Wiesław Wierzchoś czy mer samorządu rejonu Varena – Algis Kaseta i jego zastępca Tomas Šimukonis z szesnastoosobową delegacją. Otwarcie rozpoczęły hymny Litwy i Polski, których odegraniu towarzyszyło wciągnięcie na maszt flag państwowych. Były przemówienia, podziękowania, życzenia i upominki, a potem Stefan Jaworski SP1JJY, prezes myśliborskiego klubu SP1PMY, zaprosił do pszczelnikowego spotkania, już na luzie, z atrakcjami, pogaduchami i grochówką.

Atrakcje były – a jakże – np. wyprawa czymś, co pływało (podobno na bazie katamarana) wycieczkowo po Jeziorze Myśliborskim. Jest mniejsze od Charzykowskiego, ale też robi wrażenie. Ponieważ tego dnia było bardzo upalnie, kilkanaście minut na wodzie, owiewanej delikatnym wiaterkiem, stanowiło nie lada atrakcję. Potem było strzelanie z wiatrówki. No cóż, powiedzmy sobie jasno – na snajpera się nie nadaję, ale kogo trzeba, bym trafił. Rzut granatem też wyszedł mi średnio, ale kogo by odłamki usiekły, tego by usiekły. A potem były pogaduchy. Z tego rejonu znam osobiście niewielu krótkofalowców, ale iluś tam znam. Więc była okazja po dłuższym niewidzeniu porozmawiać. No wreszcie spokojnie można było pogadać z reprezentującymi krótkofalowców litewskich Broniusem Sriubasem LY5O i Albinasem Štaraitisem LY2MM. Obaj są we władzach LRMD – pierwszy jest członkiem zarządu, drugi HF championship coordinatorem. Widzieliśmy się ostatnio trzy lata temu na jubileuszu 90-lecia PZK w Warszawie. Odbierali wtedy Odznaki Honorowe PAK, które im przyznano. Ale pogadać wtedy nie szło. Tym razem na spokojnie, po powitalnym „niedźwiadku", można było usiąść i porozmawiać. Tym bardziej że przyjechali z żonami, z którymi widziałem się znacznie więcej lat wstecz, w czasie wyjazdu na Litwę. Siedliśmy do piwa, Bronius przyniósł ichnie domowe „chipsy" (ciemny chleb z dodatkiem czosnku, pocięty w paski i wysuszony) i zatopiliśmy się w rozmowie.

A potem była niedziela. Miałem zostać, bo czekało nas (delegacja PZK) składanie wieńca podczas uroczystości w niedzielę pod pomnikiem pilotów w lesie pod wsią Pszczelnik. Z drugiej strony miałem pilną robotę i jak bym wrócił, to w niedzielę mógłbym już działać. No tak – tu oficjalnie w delegacji, tam terminy gonią. W tym momencie byłem w sytuacji jak ów osiołek, któremu w żłobie – w jednym owies, w drugim siano. I to pachnie, i to nęci. No ale jak pomyślałem sobie, że pod pomnikiem mają być i wieńce składać prezydenci Andrzej Duda i Litwy Gitanas Nausėda, to od razu uświadomiłem sobie, jaki tam będzie młyn. A borowiki na 100% zepsują imprezę. Powiedziałem Piotrowi SP2JMR (sekretarz PZK i to on miał największy wkład w przygotowanie jubileuszu po stronie prezydium PZK i kontaktów z konsulem) – *Dacie sobie z tym wieńcem ze Stefanem SP1JJY i Januszem Tylkowskim SP1TMN* (prezes Zachodniopomorskiego Oddziału PZK) *radę, ja znikam, bo za mną robota zęby szczerzy*. No jak się okazało, wszystko pięknie obyło się beze mnie. A na stronie prezydenta RP na zdjęciach nawet delegacji PZK nie pokazali. A mieliśmy taaaaki wielki wieniec!

Powiat chojnicki ma 25 lat!

Święto z okazji jubileuszu wypadło nomen omen 22 lipca. Choć wielu z tych, którzy na tym festynie byli – tak oceniałem wiek po twarzach – żadnych skojarzeń z tą datą nie mieli. Więc równie dobrze ta sobota mogła przypaść każdego dowolnego lipcowego dnia. Prawdę mówiąc, mimo że doskonale pamiętam, co się w „święto Wedla" działo, żadnych podtekstów czy nawiązań w tym, że ta sobota przypadło 22 lipca, nie dostrzegam. To dwie różne rzeczywistości. Jak kto z młodych czytelników nie wie, czemu „święto Wedla", to niech dziadków podpyta.

Oj działo się, działo. Tylko tak naprawdę za wiele nie wiem, co się działo… Dlaczego? Jak mówią – standardowa procedura. Jak jesteś częścią takiego przedsięwzięcia, to na uczestniczenie w nim nie masz za bardzo czasu. Impreza zaczęła o 13, co było okolicznością bardzo miłą. No, że np. nie zaczęła się o 9, bo nie trzeba było się zrywać o 7 rano, by od 8 zacząć się rozstawiać. Zaczęliśmy od 12 i było w sam raz. Okazuje się, że trochę tych

klamotów jednak mamy. Stolik, mimo że jest na 1,8 m długi, szybko zapełnił się sprzętem. Bo oczywiście jak krótkofalowcy, to pojawiają się z radiostacją. Przywieźliśmy tego sprzętu sporo, by pokazać, na czym nawiązujemy łączności. Wojtek SP2ALT tak przy okazji pilnował nawiązywania łączności ze stacjami jeżdżącymi tego dnia po zamkach. Karol SP2RTA uruchomił łączność cyfrową, czyli nawiązywaną przez radiostacje podłączoną do komputera. Oprócz nich obsadę „dyżurną" stanowiska Klubu Łączności SP2KFQ i Chojnickiego Klubu Łączności uzupełniali Ryszard SP9GCZ i piszący te słowa.

Odwiedzili nas Leszek SQ2DYF, Grzegorz SQ2PHK i Grzegorz SP2GK. To z krótkofalowców. Bo zaszli do nas starosta Marek Szczepański, wicestarosta Mariusz Paluch, członek zarządu powiatu Stanisław Skaja oraz sekretarz powiatu Marek Buza. Po drodze mignął pędzący gdzieś tam wójt gminy wiejskiej Chojnice Zbigniew Szczepański, który pozdrowił nas skinieniem ręki. Ale, ale, żeby nie było, że tylko oficjele nas odwiedzili, to spieszę poinformować, że spośród osób odwiedzających święto powiatu gości też mieliśmy. Młodszym, starszym – odpowiadaliśmy na pytania, zaprezentowaliśmy łączność radiową. Największe zdziwienie budziło, gdy wyjaśnialiśmy, że krótkofalarstwo to nie to samo, co CB radio. Działa na podobnej zasadzie (fale radiowe), ale na tym podobieństwa się kończą. Okazało się nawet, że jeden z odwiedzających nasz namiot niewiele brakowało, by został w młodości krótkofalowcem. Gdy chodził do szkoły w Słupsku, nauczyciel próbował młodych chłopaków zainteresować tym hobby. Nawet pamiętał znak stacji klubowej (SP1ZFA) i mimo upływu lat poprawnie go przeliterował! Ale potem drogi życiowe poprowadziły inaczej i z krótkofalarskiego hobby nic nie wyszło.

No a z tym, że się działo, ale za bardzo nie wiemy, co? Staliśmy w części, gdzie były tzw. służby: wojsko, policja, straż miejska, straże pożarne ochotnicze, służba więzienna, szpital chojnicki (no bo powiatowy). Jako dodatkowe atrakcje strażacy mieli podnośnik, symulator dachowania, była ścianka wspinaczkowa i strzelnica laserowa. Ta strzelnica to niezłe rozwiązanie, szczególnie w sytuacji, gdy w szkołach ma odbywać się szkolenie strzeleckie. Wojskowy, w pełni profesjonalny i o ogromnych możliwościach, system szkolenia strzeleckiego Śnieżnik jest drogi i do szkół się nie nadaje. Przecież uczniów nie będzie się szkoliło w strzelaniu jako strzelca burtowego śmigłowca bojowego. Albo granatnika RPG. Ale z pistoletu lub karabinka już tak. No i taka strzelnica laserowa, jaka była na święcie powiatu, ma też kilka zalet. Można ją rozstawić w dowolnym miejscu. Nie używamy ostrej amunicji i nie ma możliwości, by doszło do wypadków typowych przy posługiwaniu się bronią, ot, choćby najbardziej czarny scenariusz, że ktoś kogoś postrzeli. Osobiście udało mi się odeprzeć atak napastników, którzy chcieli mi podprowadzić moją grochówkę!

No właśnie – grochówka, kiełbaski i kawa. To dla tych, którzy się wystawiali, były zapewnione przez administrację powiatową. Grochówkę i kawę serwowali urzędnicy, a kiełbaski na grillu przerobionym ze starej kuchni polowej pichcili strażacy z OSP Chojnice. Naprawdę z przyjemnością (i ze smakiem) było z tego dobrodziejstwa skorzystać. Bo dla odwiedzających święto powiatu widzów strefa gastronomiczna była w rejonie, gdzie odbywały się prezentacje powiatowych artystów oraz jednostek podległych powiatowi: Dom Pomocy Społecznej, Muzeum Historyczno-Etnograficzne, Centrum Edukacyjno-Wdrożeniowe, PCPR, Powiatowy Urząd Pracy, Medyczna Szkoły Policealna, Centrum Nauk Technicznych (tam akurat musiał dyżurować Grzegorz SQ2PHK), Technika nr 2 i nr 3. Specjalnie dla fanów sportu konkurencje i zabawy przygotował MKS Chojniczanka. To była II strefa wydarzeń Święta Powiatu chojnickiego Generalnie zajęci swoją „działką" nie mieliśmy czasu, by do niej iść cokolwiek oglądać. Więc tak naprawdę nie wiemy, co się tam działo. Co nie zmienia faktu, że z udziału w imprezie jesteśmy zadowoleni.

Na „Gryfie" z Wojtkiem SP2ALT jako ekipaż SP2ZIE.

My na świecie powiatu, od lewej Wojtek SP2ALT, Grzegorz SP2GK, Karol SP2RTA. Ryszard SP9GCZ zdążył wybyć, zanim chwyciłem za aparat, ale był z nami od samego początku w składzie ekipy dyżurnej (ALT-GCZ-LQP-RTA).

Gryf

Tym razem zaczęło się od „oj ciężko było, oj ciężko"! Na tego „Gryfa" do Czymanowa, jest +/– 160 kilometrów z Chojnic. Oczywiście jako kierowca powiedziałem sobie – *Idę spać o 22, wstawanie o 5:45 – nie ma bata, trzeba się wyspać*. No i prawie zrealizowałem swój zamiar. Prawie, bo poszedłem spać ok. 3 w nocy (jak zwykle pilna robota do dokończenia), a wstałem 6:15. Z „ogniem w oczach" zacząłem mycie, ubieranie, śniadanie, pakowanie, tak że za piętnaście siódma ruszałem po Wojtka SP2ALT, z którym jechaliśmy na „Gryfa".

Czymanowo leży nad Jeziorem Żarnowieckim. Jest wsią starą, pierwsza wzmianka o niej pochodzi z roku 1401. Jest też wsią kaszubską, a jej nazwa w tym języku brzmi *Czëmónowò. Dzieje wsi, można powiedzieć, były burzliwe. „Za Niemca", po rozbiorach najpierw nazywała się* Czimmanau, potem Rauschendorf. Po pierwszej wojnie światowej pozostała poza granicami Polski, stając się niemiecką miejscowością graniczną. Po wojnie znalazła się w granicach Polski Ludowej. Ale czy wyszło to wsi na zdrowie? Na pewno nie można za klasykiem skwitować jej powojennych dziejów jako „wsi spokojna, wsi wesoła". Pewnie czytelnicy się już domyślają, co tu się wyrabiało, kiedy określiłem lokalizację Czymanowa – nad Jeziorem Żarnowieckim. A jak to jezioro, to oczywiście skojarzenia z polską elektrownią jądrową. Która nota bene ostatecznie nie powstała, ale na okoliczne wsie i jej mieszkańców wpływ miała przemożny. Najpierw w samym Czymanowie w latach 1973/4 – 1983 zbudowano elektrownię szczytowo-pompową. Na potrzeby tej elektrowni „zaorano" inną kaszubską wieś Kolkowo *(Kolkòwò),* budując w jej miejscu górny zbiornik elektrowni. Druga wieś nad Jeziorem Żarnowieckim, którą też dosłownie zaorano, to Kartoszyno *Kôrtoszëno)*. Jeszcze bardziej historyczne miejsce! To jedno z najstarszych miejsc osadnictwa na Pomorzu. Na Górze Zamkowej, u której podnóża była położona, odkryto pozostałości grodziska z okresu wczesnego średniowiecza (VIII-IX wiek). Pierwsze wzmianki o wsi są z roku 1284. Początkowo wieś należała do zakonu cysterek, następnie benedyktynek. W dwudziestoleciu międzywojennym, podobnie jak Czymanowo leżała po stronie niemieckiej, a w jej okolicach przebiegała granica polsko-niemiecka.

No i dosłownie „pod nosem" obecnie istniejącej elektrowni istnieje w Czymanowie plac koncertowy z amfiteatrem. On tam jest tak nieprzypadkowo, bo w latach 1992–1993 organizowano na nim coroczny festiwal muzyki rockowej „Energia Sztuki" (niewiele znalazłem na jego temat, prawie nic). W 1995 zamiast niego odbyła się tu pierwsza edycja Przystanku Woodstock Jurka Owsiaka. No, a teraz poza imprezami gminnymi lub sołeckimi (tak przypuszczam) odbywa się od kilku lat Ogólnopolskie Spotkanie Krótkofalowców „Gryf". Spotkanie jak spotkanie, kilkudniowe, ale o innym charakterze jak „Renifer", może trochę bardziej zbliżone do Łosia. To przez to, że tam jest tylko plac, noclegi w namiotach lub camperach/caravaningu. Minimum zabezpieczenia sanitarnego zapewnia budynek amfiteatru. Jedzonko – martw się sam, ale organizatorzy o tym uprzedzają.

Jak napisałem, jechaliśmy z Wojtkiem SP2ALT jako reprezentacja Klubu Łączności LOK SP2KFQ i Chojnickiego Klubu Łączności. Choć tym razem nie tylko. Tak po cichu (żart) jestem też członkiem ekipy Morskiego Klubu Łączności „Szkuner" przy Uniwersytecie Morskim w Gdyni. Wojtek też ich wspiera. No i razem się na „Gryfie" naszymi klubami spotkaliśmy. Połączone namioty (SP2KFQ i SP2ZIE) dawały zadowalającą przestrzeń, pod którą zmieścił się sprzęt, ludzie i goście. Niestety, aparatura do łączności przez satelitę QO-100, jak to z przedmiotami martwymi, zrobiła nam psikusa. Myśleliśmy, że pokazy łączności przez satelitę będą największą atrakcją, a po pierwszym QSO sprzęt… zdechł! Zrobiło się gdzieś zwarcie na zasilaniu i zabezpieczenie zasilacza (i bardzo dobrze!) odcinało napięcie i było po zabawie. Próbowaliśmy to naprawić, ale niestety nie udało się.

W sumie nic wielkiego się nie stało, bo i tak czas było czym zająć. Spotkaliśmy wielu znajomych, zanim z każdym choć chwilę się pogadało, nie wiadomo kiedy, minęły ponad 3 godziny. Przyjechali też żołnierze z WOT, którzy byli w Człuchowie na „Reniferze". Teraz to my są już kolegi! Ich obecność na „Gryfie"załatwiałem jako wiceprezes Polskiego Związku Krótkofalowców po linii związkowej z dowódcą 7 Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej komandorem Tomaszem Laskowskim. Dało radę, dziewczyny i chłopaki przyjechali. Były z ich udziałem ćwiczenia w łączności amatorskiej na sprzęcie wojskowym (radiostacje Harris AN/PRC-150C) oraz pokazy i ćwiczenia udzielania pierwszej pomocy. Organizatorzy nie przyznają się do współpracy z centralą PZK, choć w niewielkim stopniu współpracują z Pomorskim Oddziałem Terenowym PZK. Skoro coś ma służyć dobrej sprawie, to czemu nie wykorzystać możliwości PZK w tym zakresie, mimo że organizatorzy oficjalnie z niej nie korzystają?

Wakacje? Czy aby na pewno?

Z jednej strony na pewno. Bo to lipiec i sierpień. Część z nas ma urlopy. Ale z drugiej strony z Wojtkiem SP2ALT ruszam na ośmiodniową wyprawę (jak co roku, tradycyjnie od 2006 roku) radiową na zamki. Tym razem pod Strzegom. Potem będą przygotowania w związku z Krojantami, kolejna edycja dyplomu, praca z pola szarży 3 września. No – nie zasypiamy gruszek w popiele…

Piotr Eichler SP2LQP sp2kfq@gmail.com www.sp2kfq.pl

Z żałobnej karty

26 lipca 2023 roku zmarł najstarszy chojnicki krótkofalowiec Tadeusz Wojtan SP2HJQ. Za miesiąc skończyłby 89 lat. Od kilku lat, ze względu na wiek, był już zdecydowanie mniej aktywny krótkofalarsko. Ale od czasu do czasu spotykaliśmy się prywatnie, a do niedawna jeszcze uczestniczył w wigilijnych czy wielkanocnych spotkaniach klubowych. Niefortunny upadek spowodował poważne komplikacje zdrowotne i zabrał Tadeusza z naszych szeregów. Pogrzeb odbył się 31 lipca na cmentarzu komunalnym w Chojnicach.

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

Ukazał się 44. numer „Kwartalnika Chojnickiego"

W poniedziałek 31 lipca w Czytelni MBP odbyła się promocja 44. numeru „Kwartalnika Chojnickiego". Spotkanie prowadzili dyrektor MBP Anna Lipińska i redaktor naczelny Kazimierz Jaruszewski, który wyraził zadowolenie, że po 11 latach pismo jest nadal popularne, o czym świadczy tak duża frekwencja, pomimo sezonu letniego.

Kazimierz Jaruszewski omówił zawartość numeru i zachęcił do lektury. Pierwsza część poświęcona jest chojnickim sportowcom. Otwiera ją rozmowa Jacka Klajny z trenerem Kazimierzem Poterackim, który, jak zauważył prelegent, wychował kilka pokoleń chojnickich pięściarzy. Można przeczytać rozmowę Weroniki Sadowskiej z Czesławem Adamczykiem, piłkarzem Chojniczanki w latach 70. i 80., kiedy zasłynęła ona meczem z Widzewem Łódź w Pucharze Polski. Emilia Kalitta napisała natomiast o biegającej maratony Ewie Dudojc. Dział kończy wspomnienie o zmarłym niedawno Januszu Januszewskim – żeglarzu LKS Charzykowy.

Drugi dział, Kronikę chojnicką, rozpoczynają teksty o wydarzeniach w bibliotece – o akcji Dwa tygodnie z książką oraz o rajdzie rowerowym Odjazdowy Bibliotekarz. Następnie Marcin Szopiński zrelacjonował przebieg festiwalu „Wszystko jest poezja" zorganizowanego przez II LO, a Irmina Szyca opisała tegoroczne Dni Chojnic. Marlena Pawlak przybliżyła pracownię fotograficzną „Ciemnia" w ChCK, prowadzoną przez instruktora Krystiana Koźmińskiego. Ewa Steinke opisała niedawną wystawę w ChCK „Pokój z widokiem na morze…", na której prezentowała obrazy z kolekcji jej i męża Jerzego. O potrójnym jubileuszu artysty plastyka Kazimierza Lemańczyka napisała Maria Czaplewska, a o festiwalu Inter-Tony organizowanym przez Fundację Rozwoju Ziemi Chojnickiej i Człuchowskiej – przedstawiciel fundacji Michał Karpiak.

Prezentując zawartość „Kwartalnika Chojnickiego", Kazimierz Jaruszewski zachęcił m.in. do zapoznania się z inicjatywą Roberta Kosiedowskiego, który napisał o potrzebie opracowania „Encyklopedii chojnickiego rocka". Recenzję nowo wydanych wspomnień Anny Leszczyńskiej „Wojna mi wszystko zabrała…" zamieścił Przemysław Zientkowski, natomiast Piotr Eichler opisał działalność krótkofalarską Eugeniusza Ostrowskiego SP-2GUC, który łącznością zajmuje się od 50 lat. W każdym numerze pisma prezentowane jest lokalne stowarzyszenie – tym razem jest to Chojnickie Towarzystwo Sportów Wrotkarskich „Roller", o którym napisała Weronika Sadowska, po rozmowie z prezesem Markiem Hackertem. Adresatką cyklicznych Trzech pytań do…, zadawanych przez Alinę Jaruszewską, jest Anna Niesłona z Chojnickiego Stowarzyszenia Kobiet „Amazonki". Dział zamyka podsumowanie wydarzeń w Chojnicach za okres od kwietnia do czerwca tego roku.

W części dotyczącej historii można przeczytać artykuł o pochodzeniu ślubnej majowej sentencji, wywodzącej się z Kulturkampfu i ustawodawstwa Ottona von Bismarcka. Następnie Dominik Dykier opisał historię i działalność Kaszubskiego Domu Rękodzieła Ludowego w Swornegaciach. Bohaterką działu Oficyna artystyczna jest chojnicka malarka Małgorzata Sznajdrowska, z którą o akwarelach o tematyce botanicznej rozmawiała Anna Maria Zdrenka.

Po omówieniu zawartości był czas na wypowiedzi obecnych autorów i bohaterów tekstów. Głos zabrała m.in. Ewa Dudojc, która mówiła o tym, jak zafascynowały ją maratony i że jej autorytetem był biegacz Zbigniew Wiśniewski. Andrzej Górnowicz z Sekcji Biegowej Florian przy ChKS Kolejarz wyliczając osiągnięcia biegaczki, zwrócił uwagę na jej wiersz „Maraton", który doskonale opisuje emocje towarzyszące maratończykom. Jan Malicki wspominał żeglarza Janusza Januszewskiego. Podkreślił, że wraz z nim odeszła pewna epoka żeglarska, a Charzykowy i klub LKS nie są już takie same.

Marcin Szopiński przybliżył zebranym ideę festiwalu „Wszystko jest poezja" i zaznaczył, że oprawa graficzna i medialna akcji była pracą dyplomową jego syna Olgierda. Fotograf Krystian Koźmiński, który w pracowni „Ciemnia" przekazuje tajniki czarno-białej fotografii, zaprosił na wystawę, która planowana jest na przełomie lutego i marca. Ewa Steinke powiedziała, jak zrodził się pomysł wystawy marynistycznej i o planach pokazania kolejnej części jej bogatej kolekcji. Piotr Eichler mówił o propagowaniu wiedzy o Chojnicach przez krótkofalowców i zapowiedział kolejny artykuł w „Kwartalniku" o innym zasłużonym krótkofalowcu. Wypowiedział się także Dominik Dykier, który zaakcentował działalność kaszubskiego domu w Swornegaciach na rzecz propagowania i utrwalania lokalnej historii i tradycji. – „Staramy się zatrzymać czas, a nawet go cofnąć" – stwierdził.

Na zakończenie malarka Małgorzata Sznajdrowska w kilku zdaniach przybliżyła swoją twórczość. Podkreśliła, że akwarelą zajmuje się od kilku lat i cały czas się jej uczy, bo jest ona wymagająca i nieprzewidywalna. Prace artystki uczestnicy promocji mogli obejrzeć nie tylko na łamach pisma, ale także na wystawie, przygotowanej na spotkanie.

44. numer „Kwartalnika Chojnickiego" jest już dostępny w działach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chojnicach i w stałych punkach. Natomiast w Czytelni można jeszcze oglądać akwarele Małgorzaty Sznajdrowskiej.

Tekst i foto: MBP w Chojnicach

GRUPA psb

Duet II

www.duetchojnice.pl

Sierpień 2023

Oferta handlowa ważna
od 04.08.2023
do 19.08.2023

Chojnice, ul. Kaszubska 2 Godziny otwarcia: pn.–pt. 8:00–17:00, sobota 8:00–14:00

WIKĘD

Nie ograniczaj się!
Skompletuj swój zestaw.

Skorzystaj z okazji i kup
PAKIET PROMO

SMART

Za jedyne **3** zł

PROFESJONALNY MONTAŻ DRZWI I BRAM GARAŻOWYCH
Kontakt telefoniczny: 506 633 523

Drzwi zewnętrzne KAIR

1459 zł/kpl.

szer. 90 cm, L/P, kolory: złoty dąb szlachetny, orzech szlachetny, antracyt; wyposażenie: skrzydło, ościeżnica, próg, komplet akcesoriów; wypełnienie: spieniony polistyren; wykończenie: szyba hartowana,
ramka INOX, blacha ocynkowana; uszczelka na całym obwodzie;
zastosowanie: domy jednorodzinne

PROSTO SZYBKO BLISKO WSZYSTKO

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

Grzybica skóry - naturalne sposoby leczenia

Domowe sposoby leczenia grzybicy są skuteczne i tanie. Zamiast płacić za drogie maści i zabiegi, wypróbuj metody.

Grzybica skóry to problem, z którym najczęściej borykają się osoby wystawiające swoją skórę na działanie wilgoci lub których skóra ma kontakt z trudno schnącymi powierzchniami, jak np. podłogi na basenie. Teoretycznie grzybica skóry nie powinna wystąpić u kogoś kto przestrzega zasad higieny, jednak ryzyko infekcji grzybicznej czyha w wielu miejscach. Na szczęście istnieje wiele domowych sposobów na złagodzenie objawów infekcji.

Grzybica skóry – 5 naturalnych metod leczenia

1. Rozmaryn, cytryna i czosnek

Każdy ze składników tego domowego leku na grzybicę ma właściwości antybakteryjne i grzybobójcze. Rozmaryn zawiera kilka substancji o działaniu przeciwgrzybicznym – dodatkowo stymuluje regenerację skóry i pomaga rozjaśnić przebarwienia wywołane przez grzybicę. Ostatni ze składników, czyli cytryna, nie tylko pomaga łagodzić objawy grzybicy, ale również odświeża skórę i łagodzi nieprzyjemny zapach związany z chorobą.

Składniki
2 szklanki wody (500 ml)
1 cytryna
5 ząbki czosnku
½ szklanki liści rozmarynu (50 g)

Sposób przygotowania i stosowanie

- Zagrzej dwie szklanki wody w garnku. Pokrój cytrynę wraz ze skórką i dodaj ją do gotującej się wody razem z czosnkiem i liśćmi rozmarynu.
- Gotuj całość na wolnym ogniu przez 10 minut, a następnie odstaw do schłodzenia.
- Przemyj tak przygotowanym naparem miejsca, które zaatakowała grzybica skóry. Powtarzaj zabieg codziennie aż do ustąpienia objawów.

2. Jogurt i cytryna

Jogurt zawiera duże ilości zdrowych bakterii, które mają właściwości grzybobójcze. W połączeniu z cytryną tworzy on skuteczny środek do walki z grzybicą i nieprzyjemnym zapachem skóry.

Składniki
½ szklanki jogurtu (100 g)
5 kropli soku z cytryny

Sposób przygotowania i stosowanie

- Połącz jogurt z sokiem z cytryny i rozprowadź mieszankę na chorych obszarach skóry.
- Zostaw ten naturalny lek na skórze na około godzinę, a następnie spłucz wszystko letnią wodą.
- Osusz dokładnie skórę świeżym ręcznikiem.
- Powtarzaj zabieg trzy do czterech razy w tygodniu.

SKLEP ZIELARSKO-MEDYCZNY
ZDROWIE I URODA
Chojnice, ul. Kościuszki 1, tel. 52 515 65 03

3. Ocet jabłkowy

Ocet jabłkowy jest znany ze swojej wszechstronności. Już od dawna jest on stosowany nie tylko w kuchni, ale również w kosmetyce i medycynie naturalnej. Wiele gospodyń używa go również do sprzątania domu. Aplikowany zewnętrznie ocet jabłkowy pomaga walczyć z bakteriami, wirusami i grzybami wywołującymi infekcje. Pamiętaj, aby uprzednio rozpuścić go w wodzie w odpowiednich proporcjach.

Składniki
4 szklanki wody (1 litr)
2 szklanki octu jabłkowego (500 ml)

Sposób przygotowania i stosowanie

- Zmieszaj ocet jabłkowy z wodą w proporcjach 1:2.
- Przetrzyj chore miejsce na skórze wacikiem zamoczonym w roztworze.
- Jeśli cierpisz na grzybicę stóp, przygotuj większą ilość roztworu w tych samych proporcjach i wymocz w nim stopy.
- Powtarzaj zabieg trzy razy w tygodniu.

4. Liście drzewa oliwnego

Drzewa oliwne dają nam nie tylko drogocenne oliwki. Ich liście mają mnóstwo cennych właściwości i mogą być wykorzystywane m.in. do walki z grzybicą. Wystarczy, że zrobisz z nich pastę według poniższych instrukcji.

Składniki
½ szklanki świeżych liści z drzewa oliwnego (50 g)
2 łyżki stołowe wody (30 ml)

Sposób przygotowania i stosowanie

- Umieść liście drzewa oliwnego w moździerzu i wlej do nich wodę.
- Rozgnieć liście na pastę. Jeśli to konieczne, dodaj nieco wody.
- Rozprowadź cienką warstwę świeżo przygotowanej pasty z liści drzewa oliwnego w miejscu, gdzie grzybica zaatakowała skórę.
- Odczekaj pół godziny, a następnie spłucz wszystko ciepłą wodą.
- Powtarzaj zabieg trzy razy dziennie aż do ustąpienia objawów.

5. Olejek z drzewa herbacianego

Olejek z drzewa herbacianego zawiera składniki, które bardzo skutecznie zwalczają grzyby, bakterie i wirusy. Jest to jeden z najczęściej stosowanych naturalnych środków przeciwgrzybicznych ponieważ jest on powszechnie dostępny i łatwy w zastosowaniu.

Składniki
3 łyżki stołowe olejku z drzew herbacianego (45 ml)
¼ szklanki herbaty (50 ml)
¼ szklanka oliwy z oliwek (50 ml)
3 łyżki stołowe żelu z aloesu (45 ml)

Sposób przygotowania i stosowanie

- Połącz dokładnie wszystkie składniki w niedużej miseczce.
- Nałóż mieszankę na chore miejsca. Nie ma potrzeby spłukiwania tego naturalnego leku.
- Powtarzaj trzy razy dziennie aż do ustąpienia objawów.
- Pamiętaj, aby zawsze rozcieńczać olejek z drzewa herbacianego przed zastosowaniem go na skórę, ponieważ jego skoncentrowana forma może wywołać podrażnienia.

Pstrąg w sosie musztardowym

Składniki:

2 średnie pstrągi, 2 łyżki masła, 3 łyżki mąki, 2 łyżki musztardy, filiżanka śmietany, sól, pieprz, 2 jajka, pół pęczku kopru.

Przygotowanie:

- Gotować ryby przez 10-15 minut w osolonej wodzie z dodatkiem kopru.
- Przyrządzić sos z 2 łyżek masła, 3 łyżek mąki, 2 łyżek musztardy i filiżanki śmietany.
- Gotować sos, ciągle mieszając, do uzyskania konsystencji ciasta naleśnikowego.
- Ułożyć ryby na półmisku, posypać solą, pieprzem, jajami ugotowanymi na twardo i pokrojonymi w drobną kostkę.
- Zalać gorącym sosem.

SUM

Józef Kaszanits
wieloletni dziennikarz
„Wiadomości wędkarskich”

Sierpień, to szczyt sezonu urlopowego. Warto więc wybrać się na łowienie suma, bo w środku lata żeruje najintensywniej.

To jedna z najsilniejszych i największych ryb naszych wód. Osiąga nawet do 300 cm długości i może ważyć około 100 kg,dlatego też, aby wybrać się na suma musimy odpowiednio się przygotować. Sprzęt musi być bardzo mocny, który wytrzyma ciężar ryby, jak i jej zwinne ruchy. Wędka nie może być, ani za twarda, ani za miękka i posiadać solidny kołowrotek, duży hak, mocne wędzisko i oczywiście solidną żyłkę.Jako przynęty używam małych leszczy, płoci, karasi i rosówek, a w razie ich braku przynęt spinningowych, takich jak wahadłówki,rippery, woblery itp. Do łowienia tej ryby najbardziej nadaje się łódź, z której łowimy za pomocą gruntówki, jak również spinningiem.

Jako ciekawostkę przedstawię wam sposób, jak zwabić suma przy użyciu narzędzia zwanego u nas „sumówką”, nad Donem„-kwokiem”, „kłokiem’, „kłokuszą”, nad Dunajem „bucsalo”, a na Węgrzech „kuttyogato”. Sumówka, to wspaniałe narzędzie wabiące tę rybę, a mało znane w Polsce. Poniżej zdjęcie mojej sumówki, dzięki której złowiłem suma, z moim ojcem, na Dunaju.

Wabiące działanie sumówki polega na naśladowaniu dźwięków, zbliżonych do odgłosów wydawanych przez żaby lub „mlaskania” ryb.

Jak to działa? Wędkarz łowiący z łódki w jednej ręce trzyma wędkę z żywcem, a w drugiej sumówkę, której wydrążonym końcem rytmicznie uderza o powierzchnię wody, wydawany przez sumówkę dźwięk zwabia sumy w pobliże łodzi.

Pamiętajmy, że najodpowiedniejszą porą do złowienia suma są godziny późnowieczorne i nocne, zwłaszcza, gdy noce są ciemne, ale nie jest to regułą, albowiem osobiście złowiłem suma, wędkując z synem na jeziorze, w ciągu dnia. Z całą pewnością noc sprzyja połowowi tej ryby, a oprócz tego mżawka oraz ciepło.

Z przymrużeniem oka:

„Wędkarz chwali się koledze:

- Wczoraj złowiłem suma, ważył ponad 10 kg.
- Z dżdżownicą, czy bez?

József Kaszanits

Kalendarz brań wędkarskich - sierpień 2023

• Branie bardzo złe:	8, 9, 10, 11, 12	sierpnia
• Branie złe:	1, 28, 29, 30	sierpnia
• Branie średnie:	2, 3, 4, 5, 6, 7, 13, 14, 15, 16	sierpnia
• Branie dobre:	18, 19, 20, 21, 22, 31	sierpnia
• Branie bardzo dobre:	17, 23, 24, 25, 26, 27	sierpnia

Wystawa „Pamiątki na szpilce”

Serdecznie zaprszamy do oglądania wakacyjnej wystawy pn. „Pamiątki na szpilce”, na której będzie można zobaczyć dwie kolekcje odznak, wpinek i znaczków.

Pierwszy zbiór to odznaki turystyczne Pana ***Czesława Kuklińskiego*** (1931-2008) – chojniczanina, kolejarza, działacza społecznego i samorządowca. Angażował się w działalność turystyczną i sportową. Od 1964 r. - przez trzy kadencje - do 1973 r., pełnił funkcję prezesa chojnickiego oddziału PTTK im. Jana Karnowskiego, był również prezesem zakładowego koła PTTK na kolei. Organizator ogólnopolskich rajdów 3 x K, co oznaczało: Kaszuby – Kociewie – Kolejarze. Niezwykłą kolekcję możemy oglądać dzięki uprzejmości syna Czesława Kuklińskiego - Pana Stanisława.

Druga część wystawy to odznaki, wpinki i znaczki z kolekcji ***Bogdana Kuffla.*** Tematyka jest różnorodna: odznaki turystyczne, znaczki kolekcjonerskie motoryzacyjne, wpinki przyrodnicze, odznaki straży pożarnej oraz prywatne związane z pasjami zbieracza. Niektóre z prezentowanych eksponatów to również wspomnienia i pamiątki z przebytych kilometrów, przyjaźni i spotkań. Perełką jest najstarsza odznaka z 1968 r. IV BWP.

Wystawa znajduje się w holu ChCK i można ją oglądać w godzinach funkcjonowania placówki do końca sierpnia.

Zapraszamy!

CHOJNICKIE CENTRUM KULTURY

chojniczanin.pl Gazeta LOKALNA

KINO

SIERPIEŃ 2023

DATA	GODZ.	TYTUŁ FILMU	CZAS	WIEK
28 - 31.07. *PT. – PON.*	13:30	**MISS KRAKEN. RUBY GILLMAN** *2D dubbing*	1h 30min	7+
	16:00	**BARBIE** *2D dubbing*	2h 05min	13+
	19:00	**INDIANA JONES I ARTEFAKT PRZEZNACZENIA** *2D napisy*	2h 34min	13+
1.08. *WT.*	10:00	**MISS KRAKEN. RUBY GILLMAN** *2D dubbing*	1h 30min	7+
	12:30	**BARWY OCHRONNE** KINO DLA SENIORA	1h 36min	15+
	16:00	**BARBIE** *2D dubbing*	2h 05min	13+
	19:00	**INDIANA JONES I ARTEFAKT PRZEZNACZENIA** *2D napisy*	2h 34min	13+
2.08. *ŚR.*	13:30	**MISS KRAKEN. RUBY GILLMAN** *2D dubbing*	1h 30min	7+
	16:00	**BARBIE** *2D dubbing*	2h 05min	13+
	19:00	**INDIANA JONES I ARTEFAKT PRZEZNACZENIA** *2D napisy*	2h 34min	13+
4 – 7.08. *PT. – PON.*	16:30	**MAVKA I STRAŻNICY LASU** *2D dubbing* PREMIERA	1h 39min	b/o
	19:00	**PORADY NA ZDRADY 2** PREMIERA	1h 38min	13+
8.08. *WT.*	10:00	**MAVKA I STRAŻNICY LASU** *2D dubbing*	1h 39min	b/o
	12:30	**PORADY NA ZDRADY 2** KINO DLA SENIORA	1h 38min	13+
	16:30	**MAVKA I STRAŻNICY LASU** *2D dubbing*	1h 39min	b/o
	19:00	**PORADY NA ZDRADY 2**	1h 38min	13+
9.08. *ŚR.*	16:30	**MAVKA I STRAŻNICY LASU** *2D dubbing*	1h 39min	b/o
	19:00	**PORADY NA ZDRADY 2**	1h 38min	13+
11 – 14.08. *PT. – PON.*	15:00	**KICIA KOCIA NA PIKNIKU** *2D dubbing* PREMIERA	45 min	b/o
	16:45	**MAVKA I STRAŻNICY LASU** *2D dubbing*	1h 39min	b/o
	19:15	**PORADY NA ZDRADY 2**	1h 38min	13+
16.08. *ŚR.*	10:00	**MAVKA I STRAŻNICY LASU** *2D dubbing*	1h 39min	b/o
	17:30	**KICIA KOCIA NA PIKNIKU** *2D dubbing*	45 min	b/o
	19:15	**PORADY NA ZDRADY 2**	1h 38min	13+
18 - 21.08. *PT. – PON.*	14:00	**WOJOWNICZE ŻÓŁWIE NINJA: ZMUTOWANY CHAOS** *2D dubbing*	1h 40min	10+
	16:30	**WOJOWNICZE ŻÓŁWIE NINJA: ZMUTOWANY CHAOS** *2D dubbing*	1h 40min	10+
	19:00	**MISSION: IMPOSSIBLE - DEAD RECKONING. PART ONE** *2D napisy*	2h 43min	15+
22.08. *WT.*	10:00	**WOJOWNICZE ŻÓŁWIE NINJA: ZMUTOWANY CHAOS** *2D dubbing*	1h 40min	10+
	16:30	**WOJOWNICZE ŻÓŁWIE NINJA: ZMUTOWANY CHAOS** *2D dubbing*	1h 40min	10+
	19:00	**MISSION: IMPOSSIBLE - DEAD RECKONING. PART ONE** *2D napisy*	2h 43min	15+
23.08. *ŚR.*	14:00	**WOJOWNICZE ŻÓŁWIE NINJA: ZMUTOWANY CHAOS** *2D dubbing*	1h 40min	10+
	16:30	**WOJOWNICZE ŻÓŁWIE NINJA: ZMUTOWANY CHAOS** *2D dubbing*	1h 40min	10+
	19:00	**MISSION: IMPOSSIBLE - DEAD RECKONING. PART ONE** *2D napisy*	2h 43min	15+
25 – 28.08. *PT. – PON.*	14:00	**LASSIE. NOWE PRZYGODY** *2D dubbing*	1h 33min	7+
	16:15	**NAWIEDZONY DWÓR** *2D dubbing*	2h 04min	13+
	19:15	**DEMETER: PRZEBUDZENIE ZŁA** *2D napisy*	1h 59min	15+
29.08. *WT.*	10:00	**LASSIE. NOWE PRZYGODY** *2D dubbing*	1h 33min	7+
	16:00	**NAWIEDZONY DWÓR** *2D dubbing*	2h 04min	13+
	19:00	**DEMETER: PRZEBUDZENIE ZŁA** *2D napisy*	1h 59min	15+
30.08. *ŚR.*	14:00	**NAWIEDZONY DWÓR** *2D dubbing*	2h 04min	13+
	16:45	**LASSIE. NOWE PRZYGODY** *2D dubbing*	1h 33min	7+
	19:00	**DEMETER: PRZEBUDZENIE ZŁA** *2D napisy*	1h 59min	15+

KUP BILET PRZEZ INTERNET
WWW.CKCHOJNICE.PL

CENY BILETÓW NA FILMY 2D:

OD PONIEDZIAŁKU DO CZWARTKU:
NORMALNY – 20 zł
ULGOWY – 17 zł
DZIECKO PONIŻEJ 13 R.Ż. – 16 zł

OD PIĄTKU DO NIEDZIELI:
NORMALNY – 22 zł
ULGOWY – 19 zł
DZIECKO PONIŻEJ 13 R.Ż. – 18 zł

CHOJNICKIE CENTRUM KULTURY

KINO ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIANY REPERTUARU, ZAWSZE AKTUALNE INFORMACJE NA STRONIE WWW.CKCHOJNICE.PL

Patronat Honorowy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy

84. ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ I SZARŻY 18. PUŁKU UŁANÓW POMORSKICH Z 1 IX 1939 R.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI
W DNIACH 2 - 3 WRZEŚNIA 2023 ROKU POD KROJANTAMI

2.09.2023 r. godz. 16.00 – konferencja popularnonaukowa w Szkole Podstawowej im. 18 Pułku Ułanów Pomorskich w Nowej Cerkwi

3.09.2023 r. Część patriotyczno - religijna przy pomniku ułanów

10.45 Wprowadzenie warty honorowej, pocztów sztandarowych, podniesienie flagi państwowej na maszt, odegranie hymnu państwowego i ułańskiego

11.00 Powitanie gości. Wystąpienie opiekuna Izby Pamięci przy Szkole Podstawowej im. 18. Pułku Ułanów Pomorskich w Nowej Cerkwi oraz zaproszonych gości. Apel poległych i salwa honorowa, składanie wieńców i kwiatów. Występ dzieci i młodzieży ze szkoły w Nowej Cerkwi

12.00 Odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej artylerzystom 2 baterii 11 dywizjonu artylerii konnej z Bydgoszczy

12.15 Polowa msza święta

13.00 Odprowadzenie pocztów sztandarowych i przejście na pole szarży

3.09.2023 r. Część plenerowa - pole szarży

13.40 Prezentacja bryczek i powozów;

14.00 Inscenizacja ***„Porucznik Kazimierz Mastalerz i porucznik Stanisław Maczek w wojnie polsko-boszewickiej 1920 r."***

14.40 Pokaz dynamiczny plutonu zmechanizowanego Wojska Polskiego; **15.25** Prezentacja klubów jeździeckich - banderia konna; **15.45** Wręczenie nagród w pokazach bryczek i banderii konnych **16.00** Musztra szwadronu kawalerii

16.20 Inscenizacja ***„Szarża 18. Pułku Ułanów Pomorskich pod Krojantami 1 IX 1939 r. i udział kawalerzystów w walkach z Niemcami w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie 1940-1945***

17.00 Prezentacja uczestników widowiska

17.10 Okolicznościowy koncert zespołu *„Elise"* (przeboje rockowe lata 70 i 80) zamykający widowisko

chojniczanin.pl MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-HISTORYCZNY
Adres redakcji: Chojnice, ul. Ceynowy 13B/1 (I piętro)
Biuro czynne w czwartki od 09:00 - 12:00, tel. **601 533 588**

Wydawca: Inpero.pl sp. z o.o. ul. Ceynowy 13B/1 89-600 Chojnice
inpero.pl agencja interaktywna

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany i skracania tekstów. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Anonimów nie publikujemy. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 prawa prasowego.

REDAKTOR NACZELNY
Jacek Klajna naczelny@chojniczanin.pl
Redakcja: redakcja@chojniczanin.pl
Dział reklamy: reklama@chojniczanin.pl
Druk: Polska Press Bydgoszcz **Nakład: 4000 egz.**

GINTER

Jakość i doświadczenie

35 *lat*

Jakość • Rzetelność
Doświadczenie

Chojnice, ul. Kolejowa 4, tel./fax 52 3974046, www.ginter.pl